

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 141.

ZBIÓR ALEKSANDRA CZOŁOWSKIEGO

Dział (opis) I

2450. T. J. Stecki: Łuck starożytny i dzisiejszy. Monografia historyczna. 1875 r. S.
148.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Łuck starożytny i dzisiejszy

Monografia historyczna.

przez

Sadusza-Jana Głuchego.



" U' tomu Łucku wse ne po ludzku
Na dohola woda, w seredyńi bida. — "

/ stare lubowe przysłowie. /

1875.

2450

gamm.

Wytężonym przedmiotem studiów i badań moich wrocławskich przez przeszło lat bliżko, były dzieje historyczne i przeszłość Włocławka. Przewidywaniem staraniem się zbierać materiały do monografii główniejszych miast tublejszych, w nich bowiem skupiało się i koncentrowało życie polityczne i społeczne prowincyi, kraju całego. Wszakże akt miiejokich, wywiezionych do Kijowa, niemiędzy innych, niemiędzy utrudniał pracę moją. Chciał się i poświęcić tam ba było wiesz ten, co było pod okiem. Stara prosto krowiki suchie, okropniemiem zapieki, przywa kuc słabochkie i błotniste archiwa, norencie historyczne prace wprost niemożliwe pisać - o tożda i materiały które mi użyły do ułożenia wydanij już poprzednio (przy drugim tomie Włocławka) monografij "Kraemnicia", jak również przy opisaniu obecnej, wyprzedzającej historii Sucha, niegdyś języlowej przy Włodzimierzu, stolicy udielnego, autonomizowanego księstwa, następcie głównej stolicy potężnego Hojewożstwa wosyńskiego. Historię historycznych wystragadów się, bacznie, bez z gowodu abstrakcja i nie jeden może ważny fakt dziejowy z krowiki tych miast, wśob zalewicie wazkiecowa być w wstanie. Cyfelnicy uwzględniając moją chwartzę opowiesci, wybaczyć mi to winni.

Do historii krowita na Ruwi, wiesz już miadem materiały - a wiesz dośi szczególowo i dotychczas udało mi się skłonić dzieje dwóch krowit Suchkich: greckiej i łacińskiej - także historyczne wspomnienia o liczących cerkwiach i kościołach w teni miast - ten ważniejszy, że w obecnej chwili, wziętych już prawie te wazki, były w nich, a wiesz do pomników, wazki tego kraju, z prawidajacy zcitolajacych wziętych, należa, już było.

Wiem zbyt dobrze obywateli prowadzący części naszego cyfelnego ogrodu, sta wszelkich wazkiem znaczeniu tego słowa wydawniczo historycznych, abym dośi chwila, tudzież się nadzieja, że praca moja nie mówię już wprost, ale nawet większego rozpowszechnienia dostąpi, zwan również kolejnaj zawiesi moich wazki braci pioła, który najczęściej zabijają miłozemnem, wszelki: ewangelickiej nawet krowi, się wzięty w ich kolejnaj obazie, się liczą wiesz ani ogłotam się, na krowie. Pomimo to przeważam w obazie i wzięcia studyum z niemiłozemnem przekonaniem, że znalazę się pomie ludzi dobrej woli, bezstronni, którzy mi za ten chwonnaj przyrzekł do dziejów krajowych "Bóg zapłać" powielają i o ile sta to abaci, zcitolajować go potrafią.

Arctos.

Pisane w Lipsku 1878.
Przywitów.

101

Wstęp.

Miód rozkosznej, żywej równiny, najżywiejszej miedzi na wódzkiej ziemi, wzniesł się obłąknie zwaliska starożytnego miasta, niegdyś stolicy wędrujących koczowniczych, wzniesł się wzniesł się - Łucka, świątelnia przedmowa zamieszka, które na królestwie wygląda i wysiada wierzynki powalonych i opuszczonych koczowniczych, wzniesł się starożytny, chłopczyński zymem piątym, natopiz jakiejś dziwny charakter temu miastu, brzyje z rzaru przed oczami widza rozróżni zieleń jego wśród tych grobów żyćia, żyćia wątkiego, lewici dymającego, które jednak z powód bluzerów i powoi, przysięg pro strzopach starych murów, radely jemu swiatła dziwnego zamieszka, wyjone na wieżach bazy - z domu zprawdy z miast waznych, wie uowabia lepiej wie Łuck, wielkiego ornamentu przez łowci, obumartego grodu, jakby drugiej Pompeji. Lda się że pokolenie które tu w tych gmachach miało swoje siedzisko, wygnało bezpomiennie, opuszcilo je uo razum, zaminony na wieżach bazy, zaminony je na smierci i użyciu odgrodzienie. Co zaś najwazniej wyjdziecia to markowosci i charakter przysięg tego starożytnego grodu - to wozdu, uumiechnictwa przyroda, wśród której legł by nie przostaci już wieziej - to te żyćie, okalajze go pola, pokryte zloistkami kwosami, uginajze się pod swym ciężarem, to zieleń jego, obierem uupracjanem tyki, balsamicznego wonię ziół i kwiatów scapianajze powietrze, poklonem sztyje plastowa i uirtierone roje owadów, uuzogolaniem i trzymiem glosze uhoroz, łauu i opowici'e osturuch dziujach tej krajiny, opowici'e który przewid im tko blykity, jedyny, uimomy ich swiadek, szeroka wozga odlewajze i kapijze tekijsie bazy - uie spobonany, uirtierum młody, który ptyje tu jak przed wieki, odzija je tykto z wód swych zwierciade, inne już cokolwiek żyje, uie oblicza nardych, ugojonych rozyczkowem zyciem, uie spobojny, broch uie rozajze lud osturizny, uie swietne gmachy i swiętynie, ule zezezziade, przysięg zwaliska i jakiesi szare, jakby blizny bazy grodu, Hozage się nad uimni obłoki.

Alicy powiedziane, a jednak mimowolnie, instyktowne jakiejś uwarzenie, agonia wjeżdżającego dno do Łucka, tego miasta grobów i pamigtek na jej wieżach i jej uasry przewidzici. Mój Boże, my niebodi, a jennore przed laty 15-tu, 20-tu, innym go jennore zwaliskim, koi czołój jego swietności, już pamieć nasza uie zalega - przez zuzierzenia z przynajmniej, odbywa się tu sztykocię, kół czasu z jakim

gorzestwym poręczeniu, raduje serce, po sercu, uprzejmym panieństwem kubijszym, rabyłkami,
pamięcią lipnij, wielkiej proźdowi. Jie to ich szuka już w orzech uszych. Sprisno nam nu-
cie jerrare na obicem na to wasze ajeryste Jorum, to jutro, kto wie, jerrare jakas poręczenia
widawa, jakas pochylona wredyca, mogą nuzi bezpowrotnie, w proch i w popioł, a z sercem or-
kubnie świadectwo dawnej polski, orakunia protestacyja przeciw diwizjiemu upadkowi, diwizji
sedy.

18 Xuchus, kardy kamień z raktym napisem, kardy cegła lub muru szczelina - to diwizji
pamiętli - kilkowielowu historya, nie tylko tego godu, ale Kobyca, kraju całego. To tu w ten
wzrytkiem radibyśmy doputnie zuzgłku z budzuciem i z wspomnieniami przeszłości, z nadzieją
wyczynia jej historyi. To myśla zagranic przebieguciem miasta warsa i wzdłuż, uniję jego ko-
lice i losy. A losy to, jak i cała kraj, której Xuch po Włodzimieru był filjalną stolicą, choć wiekta
proletynie, rzuciej jednak bywały smutne, kowami niechcimy.

Sprisanie dokładnej monografji Xuchka, nie małe przedstawia trudności, diwizji bowiem tego starosty z
tego godu, bydzego z kolei: stolicę udielnych kuzgłt orzech, następnie wrypceny killeu najwydatniej-
szych litewsko-melich diwizjiowych postaci: Sabarta, Witolwa i Swidrygiety, a osłubkenni rozważi już
polskich, stolicę województwa - tak wiekta zuzgłone z historyą prowincji wedy ińskij, a samet: Rusi ca-
tej, że już sta dokładnego oberwania i z łowami i życiem tego miasta - wypadła konieczność prędnie
diwizji kraju całego, a przynajmniej te, które Kobyca bezpośrednio dotyczy. Jej konieczności allegacje,
rozważności ustnie i z prawic ni podobna.

Rozpatrywany kartka po kartce kronikę Xuchka, porętek, wzrost i upadek tego miasta, należałoby diwizji
jego na trzy główne okresy podzielić. Do pierwszego odnoszą i z diwizji Xuchka pod panowaniem kuzgłt
melich i halickich, drugi obejmuje losy jego za czasów panowania Litwy na Rusi, oraz w epoce kuzgłt
nawiej Polaki, Greci, historyą miasta za Polaki upadłej i po przejściu pod panowanie rasy jebkie.
Pod względem wiekta historycznym, podobny podział inaczij mierz dudy i z ubożyc, zwaryjuni, jednak na
był samego miasta, ten ostatni najważniejszym nam i z wydzije.

Luck
Staroszytany i Dziśniejszy
p. F. J. Steckiego.

13

W temie Lucku wse po ludzku
Na dołota woda, w seredym bida.
(gmina pryncypow)

Okres I-szy. I

Przed Stry i Głusiec liczeni zakobtami wieśd rozległego Stowian formują się wielki
wypry, która już w prehistorycznych czasach rozciągała na wielki obszar południowej
jakże niejedną nadzwyczaj obronę. Sama przyroda zaważda się wskazywać temu miejscu
na miejscu na twierdzę, na osadę obronną. To też w czasach najdawniejszych, kiedy racjonalnie
zamyślić na się wychyłać z mroku wieków, widziemy tu już osadę - Luck. W tych czasach zamiesz-
kany był przez polską część Polaków Słowiańskich plemię Luckan, który czy to sami, nadal mia-
tu narwiśko, czy też od niego może miało swe wyprawdzali. W epoce chwały Słowian, Luck
nie już przez sam systemat wodnych komunikacji, znajdujące się w najbliższej styczności
z Polakami wschodnimi, zamieszkujeć musi nadzwyczajnie, ich królestwem hodowali i za ich
średnictwem wiary chrześcijańską przyjęli.

Archiw mówiące o podbitwie przez Węgrów królestwa Polan, Dzwolan i innych Słowiańskich ple-
mion, na zachód od Dunaju osiadłych, nie wspomina zgoła o poddaniu się Buzian, Dudyron
i Dulebon. Wiadomo tylko że zwycięzski Oleg w 883 roku, zwyciężył posiadłości Polan, Dzwolan,
Węgrów i Egwron, zapewne więc poddał mu się również Dulebonie i inni Słowianie,
i jedni i drudzy bawili już w 906 r., bionc uwiad w zwycięskiej wyprawie Olega na Grecję.

Pierwsi mogli przyjść na Wołyń, w obławię pisaną dopiero za Włodzimiera Świętosławowicza
w. k. kijowskiego, Wielkim przezwany, który około 988 roku, chwycił Sw. w tych ziemach wyprawa
dła, a dla szybkiego rozwoju nowej wiary, buduje tu miasta a w nich wznosi świątynie i zaprowadza
szkoły. Wówczas to według rozpowszechnionego mniemania, miały stać grody: napad Wło-
dymierza nad Bugiem, następnie około 1000 r. Luck nad Stryem; że jednak mniemanie
to błędne, i że obiekty świątyni istniały jeszcze przed przyjściem Węgrów, na to wiele dowodów na-
prowadzić

idącej się. Według zdania niektórych poważnych pisarzy, wiara chrześcijańska, smierś nawet w tych krajach być musiał jemu przed Włodzimierzem Wielkim. Krukowski np. w dziele swoim o Cesarstwie Rusi, dowodzi że św. Cyryl i Methodusz posyłali już ogłoszając na Szelęk, do Polski i do części innej z niej Rusi. Toż samo i Maciejowski, który mówi w Pamiecie. o dziej. Stos. że okolica między Kongiem i Stryem leżąca, już w IX wieku wchodziła do składu eparchji: Metoduszowej. Do wody na to wszystko są składowe, bo i apostołowie ci mogli tu nie być później wóczas, przez nie wprost wieki, w bratwochwaleńskie pograżone szczepy słowian lubjarskich, których dopiero Blaskiem i potęgą swą, Włodzimiera W. oświecić zdołał. Co do istnienia zaś niektórych miast lubjarskich, mianowicie Włodzimiera i Lucha, jemu przed zjawieniem się Włodzimiera W. na Rusi, o tem zdaje się, wyobraźni żadnej mieć nie można. Naprotw Nestor który wylicza wszystkie miasta w ówczesnym przez tego księcia utworzone, o Włodzimierzu i Luchu, nie czyni użyczenia, wskazuje tylko cerkwie które w nich założył Włodzimierz, a ten samemu daje już do myślenia, że oba te grody były już wówczas osadami dawno zaludnionymi. Wyrażenie jemu odgrywa się w tej mierze Konstanty Porfirogeneta, który Luch ówczesny Skutskiem nazywał. Narodziła pewna wątpliwość w tym względzie, iż wykopaliska w Luchu i we Włodzimierzu, rozmaikimi czasami odkrywane w których, jak np. w 1840 r. we Włodzimierzu, kiedy zrealizowano tam pokład węgla, na dość wielkiej przestrzeni miejscu ze skamieniałej gliny jakoby oparony - w tym miejscu natrafiono nawet na ślady kurczaków, między innemi oddzielnych jedna od drugiej - w wszystkie mogło być miejscem ofiar bratwochwaleńskich, lub części obwodnych scian miasta lub osady - jednym słowem porobotności ziemskich ludzkich. Włodzimiera W. podzielił państwo swoje - Rusi, pomiędzy synów, z których każdego z kolei oddzielnym, feudalnyu niejako księstwem na oddzielnej swojej dzielnicy. Wtedy w tym podziale rozpadł się na dwa oddzielne księstwa: [Włodzimierskie tj. części nadburzańską, w którem stolicą był Włodzimierz] to księstwo wraz z Wszewotod, drugie zaś Luchem, obejmujące okolice nad Stryem z składowem miastem Luchem i że dostało się Doświńdowi. Był to krajem wzniesłym i czystym, bratwochwaleńskich

wale i kowanych brzoń, które następnie przez trzy wieki szerepały by bogatą krajną, następnie
 bowiem Młodzimiera W. idąc w jego ślady, powstawały by rodowój polityczny podział, które w miarę
 rozszerzenia się Rurykowiczów rozciągając się, podniecały ogień domowej wojny. Brat powstał
 na brata, silniejszy zagarniał posiadłości Siostrzego, który je znowu kowany waleń odzyskiwał.
 Taki jest charakter tego chwiejnego dzieła Rusi, drugiego, to do wygnania wód Rurykowiczów t.j. po
 za 1300 rok przeczajęcego się, do epoki, w której Litwa wzmocniona i potężna poturbiła się na
 bogate ruskie prowincje, w których widać, jak to górnicy powstają, już krzyżacy króci jej prawa
 mądźństwa posiadali. Powstrzymujemy się od szczegółowego wyliczenia drugich rzeczy krzyżactwa
 wotyjskich - tych Jarosławów i Szwytowców, bratobójczą krzyż ruanionijęcych tylko się pawała
 nie - zamęszali to i tak chadycami dzieje tej epoki - zresztą wielką cyfłuch ruzjacji k szeregi
 w łowice Wotyjskiej szły tak zwanej "paljowskiej, w słyba moskiewskich uczyły, w jedynym
 i najlepszym prawie wiodle do dziejów Rusi w. XII i XIII wieku, i we wreszniejszym katopisem mi-
 cha Astora. Co do nas ograniczamy się na zeszkicowaniu wydatniejszych tylko z nich dziejowych
 tej prowincji w tej epoce, przedewszystkiem tych - w których miasto Łuck występuje jako gród obron-
 ny, polityczny niejako odgrywający w nich rolę.

Młodzimierz und Bugiem potężny, nie było może dla swej obrony; powstaje, miało to bowiem na przes-
 czynie było potężne, ale już jako stolica św. Młodzimiera przeciwko późniejszych krzyżactw, już jako gród
 najbogaciej przez niego i przez następnych w swisty nie i gmachy uposażony, najpotężniejszy zresztą
 trymał równie pierwsze miejsce pomiędzy ówczesnymi miastami, a krzyż w nim państwo, miało
 niejako zwierzchnictwo nad innymi krzyżactwami wotyjskimi. Łuck służył już za Młodzimierzem, jakby
 drugą stolicą, a choć niewiadł oddzielnych swych krzyżactw, często jednak zdarzało się, że krzyżacy państwo na
 Młodzimierza, dzieje zrazem i Łuckie krzyżactwo. Jemu pomniejszych dzielnic na Wotyjsku, były: Włob, Dabno,
 Polonne, Szumsk, Peresoponia, Chartyński, Dubrowica, Kępani, Dorohobuz, Peremil, Sychowol,
 a nawet wchodzące w skład Wotyjska: Pińsk, Chelm, Brest i Drohiczyn. Dwie saloni liska
 z tych miejscowości, miały miastem przechowały - inne na wiejskiej osady reszty, śladu nawet nie dochowały.

nie były nigdy księstwami udzielnych władców stolicami.

Bywali po wazne czasy w tym okresie dziejów, księstwa wplywicy w zaloznoscii od Wielkich księstw państwowych na kijowie, jakby lennikami tych ostatnich - oni to miszrali się w ich sprawy, rozstrzygali spory, a często tego lub owego z dziedziczy swej negocjowali, osadzając innego podług swego upodobania i woli. Kijaki czasem lata, a księstwa włodzimierskie i inne części składowe Wołyńia, były przez bawione przez księzów i porabowały wobec pośrednim zarządcie W. ks. kijowskiego, który dla wzbudzenia bogactwa by brał za robotę. Cóżka również w ciągu tych trzech wieków, nie przedstawiały wzmocnienia wzmocnienia wzmocnienia wpływów na łasy Rusi i Wołyńia; kłopotliwej jej po kolei: Bolesławowie, Chrobry, Smiały i Korywaczki, kłopotliwie sprawiedliwy, Leszek biały a nawet i Barany, gdyż to przez zmiany matrzelskie, bądź przez dyplomatyczne, inicyrowali się do spraw tego kraju, używając swej opieki jedynym, a niejednym postach nad drugimi - stowami do wstąpienia swej polityki i wchodzenia - porównując by to z wzmocnieniem wzmocnienia była autonomia dzielnych władców kutejzych, łada kaprowi, łada witeżimii w. ks. kijowskiego a co bardziej było polskiego uległych.

Według świadectwa kronikarzy Bolesław Smiały w 1073 r., po kłopotliwym obciążeniu, zdobył Łuck i złożył sobie księstwo włodzimierskie Jgora Jarosławicza, do którego dziedziczył ten sam wizerunek należał. Składający na wzmocnienie i obłąk wody, musiał on już wizerunek być dwojaki wzmocnieniem, jeśli otrzymał kłopotliwym obciążeniu. Po śmierci złożył księstwo, korzystając z wzmocnienia i wzmocnienia wzmocnienia w Polce, Wierwotów w. ks. kijowski, przywrócił sobie prawo rozporządzenia się księstwem włodzimierskim i oddał je Jaropkowi synowi Jzajastawa, a wzmocnienie dwudziestu się ożyciowości tego księstwa dla Polaków, powstał przeciwko wzmocnieniu syna swego Włodzimierza Monemacha, który zdobył Łuck, zabrał wzmocnienie rodzinę księstwa, księstwo zaś oddał 1085 r. Dawidowi Jgorowiczowi, gdyż Jaropk kłopotliwym brzośkami wzmocnienia wzmocnienia wzmocnienia. W roku 1098, jako wzmocnienie z kłopotliwym, znoma Łuck był obłąkany, a to przez tego samego Dawida Jgorowicza, który wzmocnienie z swej dziedziczy, na cele Polaków, przybył zdobywać utracony stolicę i negocjował z niej świadomego tam Świętosz.

Po raz drugi o bliźniem Sucku wspominają kroniki w 1148 roku. U brata swego Włodzimierza, młodszego księcia Tuckiego, schronił się, był jeźdźcą Mscislawowiczem, wygnany z kijowskiego wielkiego księstwa, stępcą, kiedy promocy dawnych wraź do niego, jego księże Sudaletki, postawiony przez Włodzimierza księcia Peresopnickiego, podstępnie z wojakiem swym pod twierdzą Tucką, i strumie do niej przyprowadził. Zolnierstwo Włodzimierza Tuckiego bronilo się mężnie - ale i oblegający nacierali tam żywiej; Siergólnij-
 szem sposobem odzwanył się wśród nich, i wstrzeżenie pishlugi wojdy, Aludziej, syna ksi. jego Sudaletkiego. Otworzył również Tucczanami, z potnastką łopis, walczył jak lew - kamienne ściany wymierzone przeciw niemu, leciały z murów twierdzy - wielkość byłła swego konia wstrasił był żyć. Pół jednak samak ten w tym boju, a młody rycerz pogrzebił go nad brzegiem Dypu, i w pawozie nad nim wyjechał burhan. //1/ Tucczanie jednak zwrócić bojem poddać się nieucieli - a młody rycerz Aludziej wraz z ojcem dyktowali warunki pokoju.

W roku 1188 Mstisławowicz wygryzłszy ciemnowidnego sobie księcia Włodzimierza Jarostawowicza, ofiarował księstwo stępcę i zamek pishlugi swym krajem, paupjzemu wówczas na Wołyńcu, włodzimierskiemu księciu Romanowi Mscislawowiczowi. Roman więc ten polzyszony obci te ziemie, był pierwszy w twierdzy potężnego w uachpiskie Włodzimierza-Mstisławkiego państwa, i już się pierwszy, wielkim księciem samowładnym całej Rusi tytułował przez. Był to męgi ciwarz, cyfrwały, pomimo wież zwinionych kłoi łaci, jakich odmiawiał i kilkakrotnego wygnania, zawsze powracał do obywatelskich swych pariałsi, które już wznoszą od Karpak do Dniepru rozciągły się. Poległ w 1205 roku, w bitwie pod Zawichostem z Polakami, których wzięć się przeciwniował. Dwaj synowie jego Daniel i Wasylko, dzielnie w ten lato opędzili wraź z matką w tuchawie, to w Polsce u Leszka białego, to w Węgrych u Andruja Belli szukając schronienia i opieki, gdy pokonwai im księstwa ruscy, wdzierali między sobą państwo, twóić ich ojca, i kąd starszym jednak Danielom, swięcila porzuceni gwiazda, po długiej chorium niedoli, kiedy już upadły wszelkie nadzieje aby mógł odzyskać kilkakrotnych państwo ojcowie, porzodajce już pod panowaniem narucanego

//1/ Patrz Kłopot. p. 212.

Halickim królom węgierskim Kolomanem, z Salomeą królowiczką polską cziernego, zjawia się
nagle książę Nowogrodu Asceiłow, Smiatym zwany, wyprzeda Węgrom z Halicem, a oddany kró-
lowi coby swą w małżeństwo, oddaje mu następnie cały kraj, sam zaś cziernie objmuje rząd kró-
tewem Halickim. Druga swą coby zastubia Asceiłow z królowiczką węgierską Andrijem, którym już
wtedy posagom wiano odaje królestwo halickie. Mężny jednak Daniel trawiczy gorzkiego skupienia
w swych rękach wszystkie posiadłości jego, Szcza w 1228 r. bitwą z Szwagrem i ten raz już na swoje
ręce odlicza spuszcza swą: Halicko-włodzimierskie królestwo, brat zaś swego Wasylka osadza na
miejscach we Włodzimieru. Wszystko się u nich chato miedziem zuzycze - panstwa jego rumem było
poleznie, litwa i Polska szubaty z nim przyniesła, sam nawet papież Innocenty IV przynajmniej skłonił
fak polskiego króla do przyjęcia katolickiej wiary, ofiarował mu królestwo, honor, który Daniel ko-
ronował się w Drohicynie w 1246 r., przynajmniej odziedziczył król ruskiego, Pawa Rusi Czerwonej,
Halicia, Wołyń, Połtawia i ziemi Wroclawiej.

Nad Wołyń, nad Rusią, zawiada jednak groźna chmura, uciobliżeniemi kłzhami barwioną,
która pogotnie dni panowania Daniela raciemnie uciada. Po raz pierwszy na Rusi zjawili się
Mongolowie w 1240 roku, pod dowództwem samego Batyja, a od Kijowa po Bug w pochodzi swym
kraj cały w łupę gruzów i zgliszca dymiących panicuili. Krawamrę efektownie, to pierwsze poja-
wienie się ich u nas opisuje "Skryps" powiada, uciobliżonych ich kłz, był wołów i wielbłądów,
równie koni i psów choyli tej fluszery, oszajniły już zdawa mi oszajniom Kijowa o zbliżeniu się
ich. "Daniel który Kijów obrat sobie był wóderas za stolca, a zwał się już dawniej z kordy, był bo-
wimem wboje nuda kłzka w 1224 r., umknął z swą stolicy i uchował się do Węgier, kraj pod dowód-
stwem wojewody swego Dymitra, porostawiając. Zauwazywszy wschodnią Rusi, od Kijowa posuwał
się gruzem chana na zachód. Wtedy to pudy ofiary, leżęcemu po drodze wotyńskie grody: Kijonice,
Kotodzień, Kozeminić, Luch, Włodzimierz, Beresopuica i wiele innych. Dymitr nie myślał nawet
o obronie, polowcy uharzwał drogę mongolom, których do Węgier skierował. Nic próżno po odjeździe
ich, zjawili się dopiero na Wołyń, ze swego ukrycia książę Daniel: Wasylko. Grody ich jednak były

zniszczone, w Łucku i Włodzimierzu powietrze zaradca o skowaniu gujżycych na ulicach kupa - ostai się
 wije tu nie mogli i Daniel przesiedł swą stolę do Chelma, przez siebie zaradonego.
 Powoli jednak wręsko wracało do porządku, rozproszona ludność scizyła do swych ziemskich miast
 z gwałtem powstawały - w kraju na nowo budziło się życie. Wtedy to Daniel, jakby porucznik rękę
 powrot nieprzyjaciela, ugiął zrota i osobliwie udał się do horody, do stolicy samego chana, któremu zrota =
 bitwości i piewny z tych krajów baraca zdołł. Chan przyjął go uśmiechem, odprawił do domu, a przy od =
 jedrze mianował go Wielkim księciem zachodniej Rusi. Ciekawa szeregów o tem, znajdujemy w kronice
 swatysławskiej i u Karłowicza w przypiskach tomu IVgo. Wtedy to Daniel pokonany na druku i Pu =
 dę się uadzię lepiej przyszedł, rozporząd najświetniejszą obrot swego państwa, w tedy zawięzał
 stworzaki z sąsiednimi państwami i z papieżem, koronował się na króla, sobit wyprawy na Polaków
 i na Litwę. Upojony teni powodzeniami, nie tylko zapominał o horodzie i uadzię podległości od
 niej wybić się uadzię, ale gdy ta na powrot na Włochy uadzię, w kilka szeregów pot, ciałach,
 w których z młodzieńkiem wygnaniem Leonem brał udział, poraziły jej zgotował - grody między ten =
 cionem i Teterowem, przez nią zautadzię, odebrał. W tych to zwycięskich wyprawach, w 1254. odgrod
 i Łuck swą rolę. Oblęty to miasto kuremsa, jeden z wędzów Balyja - ludność obolierna scho =
 niła się do zamku, do którego reka bronila przystępu a most doń prowadzący potrzebali obłąkani. Na =
 kromo wije kuremsa, który według latopisca „ stojachu u Łuczka i chotiasze most prijati " silie się
 zdobyć miasto, iżyty nawet same wystąpiły w jego obronie, silny bowiem wicher i burza potamaly przy =
 rzędy Łabanki do cirkawia kamienici na miasto - i kuremsa ustąpić musiał. Lemeta jednak chana
 nie dała się długo wyrekwiwać - już bowiem w 1254 roku, grody wódz jego Burundaj, na czele lica =
 nięzkiego wie kiedychodwich wojaka, uadzię do Malickiego biskupa i jako kataladnika ządząd wyda =
 nia mu samego króla. Daniel uadzię uipodobienstwo oporu, wystał doń brata swego Wasyłka i
 biskupa chetmickiego z darami. „ Chcein nam dorowiec waszej uadzię " wywał ich gwałny wód =
 " to rozbicie, spulcie oguicem, z ziemią zroionajcie, wasze grody, zamki i obłopy. " posturkani jego woli,
 sprótkni kiezista Wasyłko i Leon syn Daniela, obratny ten rozkaz uadzię, spulciai nie omierkali.

Such, Włodzimierz, Kłomocin, Kozłowski i Lewin, stady się wówczas pastwą płomieni, dla dogadania
dziejczy zmusie mongola. Burundaj pochwałit gorliwość Kacyłka i w znak przyniesia wstę-
stwo u niego dni kilka - stał się do Kaldzi.

Na tym królestwie i epokach, jęz. epizodzie, który się piewny okres dziejów Sucha, okres
autonomicznego panowania w nim księztwa ruskich. Niedługo potem Litwa wykryje się
dziejczow, widownię tego kraju - a silna swą potęgą i potężnością Rusią zwyciężoną swych
księztw, przeważny wpływ swój na losy tego kraju wywiera. Utworzenie zaś Sucha w tym
okresie, jako stolicy wsiedlnych księztw, narodziło się z powodu obronem jego historycznego znaczenia.
Czy tak jednak było w rzeczywistości, wątpliwe o tem należy. Już to dla samego miasta, o ile widać
z porównaniem o nim wzmianek w летописях, nie było to czasy ani zamieszkałości, ani świet-
ności bezsporniejszej. Staba kultura kraju, zaradkowego ubożstwa ludności w staniu natury wzięta
i jęz. brak był jakiegokolwiek organizacji społecznej, której słabe przysady w dziejach krajowi do-
wodzi, naprzeciw niektórym historycy przegnu słowami do wyjątków ziem księztwa ruskich, pod-
ległych, nakoniec nieustannym napadom barbarzyńców, ciągnących łupy od Moskwy na Europę - wprost
to trzymało mieszkańca tej krainy, w ciągłej nieumowie i dzielnictwie. Kogdyż zabudowa mas-
ta, tam gdzie nie było światła, bogactwa, prawa? J. Such więc w tej epoce był tylko wielkim siedem,
niezdaleko daleko rozrzuconem po za dziejową linię miastek, jak chce być, siedem zakładowym
księztwami ludźmi, dzielącymi ich przedsięwzięcia i wyprawy wojenne. Przy braku przemysłu, handlu i
wzrostu społecno-ekonomicznego rozwoju, a zatem i postępu pracy, gdy ludność miejscowa wraże potrzebę,
musiała w uprawie roli szukać środków wyżywienia, nie dłużej niż miasto zajmowało wielko, przetrwać przy
szereżym względzie liczby mieszkańców. Niektóre się zrosły i budowano się coraz jęz. ca daleko przysła, to też przy najwiecej nieprzejawiało, gdy ludność gęsto od miasta lub uchodziła w lasy, miasta ośrodek,
nawet tak nazywane stolice, niknęły bez śladów. Księżta przytem ruscy, najmniej z hardem pokoleniem

zmieniając urody i rozległości, a cygłami kłobucianii, domową wojnę i obniecienie, trzymając kraj w nie-
 pokojach i ubóstwie, nie byli nawet w stanie rozszerzyć swychych podstaw państwa pomysłowości, dostrzegły ma-
 terjalnego, ani też jakiegokolwiek rozwoju, czy to w życiu miejskiem, czy społecznem w ogólności. Łączy
 się z tem że tych przedmów o obywatelii miast ówczesnych i ich słabej swietności, nie należy brać
 na serio w rozumieniu dissyjerum. Języczkowanymi takich stolic było w powinności litkańskie,
 to bardzo wada w rozrodzonych familjach krzyżowych, znajdowała sukcesora i stawiała się pona to
 jego stolicę. Toż samo należy rozumieć o zamkach, kosciodach i klasztorach ówczesnych. Gdzie
 który krzyż obwarował się na czas jakiś, wykopad gość i wznioł palisady - tam wstawia już
 trudyja o zamku; gdzie w jakim bzdzie, na pozde skaleczonym budzku, odprawowała się czas jakiś
 służba boża, tam prachonywano już pomieć o istniejącej cerkwi, przybytku i swiętych biskupie.
 Łączy to powstawają legendowe podania o wileńskij kurbie zamków i cerkwi w bryjsku, a następnie
 przesadne wnioski o starożytnej swietności, niektórych miast naszych.

Toż samo miało zapewne miejsce i z Łuckiem, przyrodzona tylko przysła na wyspie, czyżda go twardem
 miejscem zasiedlenia i obrony od wroga; o bogactwach zaś jego ówczesnych, o swietności i potężu grodo-
 wim w tym pierwszym okresie egzystencji miasta, najpełniej wyrazić należy. Zamek oblegany już przez
 Bolesława Śmiałego, następnie kilkakrotnie wspomniany w historii Rusi, był nieprawdnie tylko drewn-
 iany, palisady i okopem, kiedy go tak łatwo z ziemią równać zdołano na igranie Burundaja. Nie
 był murowanym, unosiłby i z tego powodu, że zamek wterdymieński, który według Szwed latopisów był waros-
 niem od innych i którego nie można było tak łatwo zburzyć, zmuszony był dźwignąć się pod palce,
 a więc także drewniany być musiał? Z innych budowli tej epoki, wiemy jeszcze o moście, który mieszkań-
 przy oblężeniu Satorod porobili, o mieszkańcu krzyżowem w zamku i o kilku cerkwiach; jako to: o katolickiej
 metkij św. Jana Ewangeliisty, o murowanej, już za namych czasów zburzonej, cerkwi Szwed i Kuznietra, i o dwóch
 monasterach bazylianickich, mżełskim i żeńskim, przy których również były cerkwie. [2.]

[2.] O wspomnianych tu swiętych, przy końcu naszego opisu, mówić będziemy obszerniej.

pośniej powstać tu zapewne musiały, a imo bowiem żadnych śladów po koczownikach, aby już w owym
czasie istniały. To wrytka nie przeszkadza, iż w łacińskich wyprawach, węgrodzi Luch jako grod
Xanatomity, jest wspomniany - kiedy nawet bezimienny geograf rękopiśmienny przez Schlätzera, mó-
wiąc o tej górze jego istnienia, temi wyraża się słowy: „Lucretia velikij na Styre.” —

Chrest 2-ty. II

K poazgiem XIV wieku zmieniła się losy Rusi i Wołynia - Litwa pod Giedyminem wzięta
 przejęła na widownię dziejową. Łączyły się jednak wstecz jura. Dla dokładniejszego porozumienia
 wypadków. Danił król ruskii zmierni w 1264 r., a z nim wchodzi do grobu, zastąpiła się trawione se-
 paratyzmem królestwa Rusi, twórcy dzieł jego. W siedm lat po nim schodzi ze świata i brat
 jego Wasylko, który jak wiemy, przez całe życie z zmierni jego, uciekał prawie do ruskich ziem
 w Wołyniu. To ostatnie w powierzenie po nim, wraz z ziemią bratka, i krzyżem Ładawia, braci syn
 jego Jan-Włodzimierz. Danił zaś wkrótce zostawił synów, który pierwsi z krzyżem ruskich, tak przez stać
 jak i przez matrynie swe wzrosła, wsiadł w rękę z Litwą się połączyli. Pierwszy Roman, od Mendoga synia
 litewskiego, bratwa Daniela, otrzymał grody: Nowogrod, Stonim i Wołkowysk - za panowania jednak Wojska
 syna Mendogowego, grody te wracają do Litwy, a bezpotomny Roman odżył w dziejach nie wypływa. Drugi syn
 Daniela Swarno, pojął w małżeństwo córkę Mendoga w siostrę Wojska, który wstąpił z broni do Ładawia,
 mianuje go wstąpił w rękę - a tak rod Włodzimierza i Daniela wstąpił panowania Litwy, ale zda jego gwał-
 da i tu wyciężyła. Leon braci syn Daniela, zamieszany że nie jemu dostado się to rządek, służyć
 w rękę, Wojska już mniema, zgładza ze świata, wraz tak dalek kara do siostry deklinacji, i ci, gdy Swarno po bratnim pa-
 nowaniu bratniej umarł, oni Trojczka już narodowa, chociaż takie z dziejami ruskich okazywane, za synia siostrę
 obierają. Ten Leon znowy w dziejach jako mianowany rządził dwoma, do którego jednak siostrę siostrę
 bezpotomnym zgonie dwóch braci, otrzymał najznakomitszą część z ojcowskiej spuścizny, bo całą Rus' białą, część Po-
 łtawia i ziemie halickie. Przemysł natomiast syn Daniela Mściwój, długo konfliktował się z mianem Ładawia i Dubnem,
 ale Jan-Włodzimierz Wasylkowicz brat jego otrzymał, zmierni bezpotomnie w 1289 r. i zapisał mu całą swoją dzielnicę,
 t.j. jak wyżej wyrażiliśmy - ziemie wołodzimierskie. Tym sposobem w ostatniej dekadzie XIII wieku, królestwo Da-
 niela, znowu rozpadło się w rękach dwóch jego synów, Leona i Mściwój, ale rozdzielił na dwie części: na ziemie
 wołodzimierskie i Rus' halicko-wołyńską.

W ustaje kroniki wytykni, najwspanialszym, jedyny przewrót krajowy, co do dziejów tych ziem wotych
czasach. Podróża krajowców co po sobie pisali objęli, dotychczas nas tylko w nieokreślonych słowach - a w ogólności i
kroniki tak bławnie jak i niektóre z tych czasów, wielki chaos przedstawiają. Przecina ta podana piętlicemnych obje-
mniej jest wiechu prawie, a tem jest dotkliwiera, że własnie na tej epokę uławażca przypada fakt ucermionej
doniosłości, bo pieważa inwazyja a później rabot dżitwa wódromińskiego i części Rusi zachodniej przez Litwę.
Każdyś ośle mógł najdokładniej tej luby, dokumentami z archiwów królawickiego krzyżobrod i kowieńskiego,
jak stowicie z innych, za granicą rozpraszonych, uwarunie z uławażca kronik litewskich i ruskich, użony uwar-
kt. Krawicza Kudnicki, w orłotomawun dotąd dziele swem p.t. Synowie Gedymina. Na jego użycie badaniami władz
późniejszych -

Jak długo panował w Włodzimieru książę Mściwój syn króla Daniela, nie jest wiadomym, jak ściśniętą czy po imię nastąpił
syn jego Daniel. Brat zaś jego Leon Daniłowicz dotychczas później staroży, bo dopiero w 1301 r. umiał wstąpić - syn
tego, jego deonowa, użony dotąd po imię regdy, a jak i królawicki widnie, królawicki iż królawicki Rusi i dżitwa
Włodzimierza. Ten jego miał synów Andryja i Leona, który już w 1316 r. panowali jako dżitwa użony Rusi, Ma-
liara i Włodzimierza i użonywali: Andryj w Włodzimieru, Leon w Żukcu. Leon syna użony, tylko użony Buzę,
poślubioną dubartawu synowi Gedymina - Andryj zaś użony syna innego który panował w Włodzimieru
do 1335 roku i był ostatnim myskim potomkiem rodu s. Włodzimierza, od potrawca wiechu paucyjnego użo-
chodnie-potrudniowej użony maki Rusi. Przed śmiercią swoją użonywali on w Żukcu, użonywali swego gożdy,
użonywali paucyjnego, fundując tu katedrę biskupią, a użony użonywali piotrowego gożdy, użonywali w 1324 roku.
W tej genealogii, mamy jawnie dowody, że do wygaszenia rodu s. Włodzimierza, t.j. do roku 1335, panowa-
nie królawicki na Rusi i na Wotynii, zgoda ustalene nie było, jak to myśli twierdzą kronikarze litewscy. Włodzimier
królawicki ruscy zachowali tu swoją autonomiją do ostatka, przewaga jednak tego osiermionego potrudniowego dżitwa, czu-
jąc się już w tych krajach dawata dotkliwie, a jaktem stwierdzają, tem to, jest użony Gedymina na Wotyni i na Rusi
Przewoż, użonywali użony dally kroniki dotkliwie nie potają, ale użony na rok 1320 użony użony, jak użony
użony, użonywali użony - na ten rok użony i użonywali. Było to za panowania przedostatnich dwóch dżitw
Andryja i Leona, księza dubartowego - Gedymin był użony w wojnie z Kalkonem - a Kalkon użony, w użony
przymierze użony i użony użony dżitwami - tak dally że użony Gedymina użony wojny, użony-
użony do litewskich powstających dżitw jego, użony użony. To użony użony użony, a użony

habesciayany kinczi od hnyrakoi, nesył z wojściem na Wołyn. Knyazynow, wajciowoj knozi litewski: Pincyrzow
 porazł się w głębi kraju, podtypił pod Wołodimiera, w którym zamieszky księzi lludrej, silny opór ustanowił.
 wojśko jego jednak rotlik, gród zburzony, a sam się z poległ w bitwie. [3.] z Wołodimiera porazynął Gedyminem
 na Dnie - tu potraćmie jego było drabliwe, panował tam bowierem sieże Leon, księz syna jego Lubarta, który go od
 skrapotni był jednak uwolnił, na pierwszy bowierem uwił o zblizeniu się wojśka litewskiego, umknął z wojski
 stolicy, dowiedziawny się zapewnia o tem w rozasie z bratem jego na Wołodimieru. Duch wije podał się bez
 boju, a bojarowie tuczy, jak mówią kroniki „bili cudem praw Gedyminem, blagajęc by był ich hospodarom, ariem
 ich i gród im pustowył.“ Gedymin uwił się w zapalcemystlacznę i choi przesł w Duchu z wojściomstwan
 przez ziem, shtory jednak żadnej niestahatom nie wynglił. Gedy z w tym czasie obrcał Lubart, uwiłstomę,
 nicma jednak stadi aby w tej wyprawie ojał brat jakicholwiek uwił. Z wyzstękiego jednak uwił że w Duchu
 szęgił wónczas księz jego, i że dopiero po tej wyprawie oziadł tu Lubart na szęgił - myluć wije szęgił o
 zaslubinach Lubarta podaje kronika lit. wydanie Stawlowicza, która mówi, „A Lubarta przyniał Wołodimierski
 kniaz k dnce wo Wołodimer i w Łucsk i wo wsim zemlu wołyńskiuj. “ Kowidliemy że Wołodimierem nglił jeden
 brat a Łuckiem drugi - Lubart zaś wónczas uwiłsiu jeneru idnego w posagu nie dostal, i głucho a niem w tym
 czasie.

Po wielkiej nocy a wije w następnym 1321 r. jak mówią kroniki litewskie, zebrałszy zwoon swe wojśko, ruszył
 Gedymin na kiazia Stawidawa kijowski, zajął gród Owrucz i Żyfoniera. Kiaz Stawidaw kijowski,
 potargowry się z kiazirem Olegiem Peraslawskim, z kiazirem Romanem Braniskim i z kiazirem Leonem Łuckim,
 zbiegłym z wojski stolicy - upokali się z wojskiem litewkiem scad nely jępcim pod Białymgrodem, sredi uil od
 kijowa i był bij i szę uwiłta. Wojśko kiaziri ruckich potalę na głow zastalę, Leon Łucki i Oleg peraslawski potalę
 w bitwie a Stawidaw kijowski z małż dmięym i Romanem Braniskim, zbiegli do Braniska. Dalej przypawia
 kroniki szęgił o zajeju kijowa przez Gedymina.

Ota ma diuwa, kiedy wyszłi litewski kowiki, a za nimi i nasi upokali się pirażi, k zabatnig wyprawę
 Gedymina i zajeju przez niego: Owrucza, Żyfoniera i kijowa, władę na rok 1320-1321 - uwiłta wojski zstęgiem

[3.] Podanie uwiłstomę wskazuje na mogily o uwiłstę od Wołodimiera, na polach uwi Ryławicy rozumene, na
 jednej z nich leży starszytny goty kamień - tam uwiłta być cniem sio. Jozego, w której pogrubione jakolwiek jego kinczi.

kijowski-prawski z XVI wieku, niegdyś będący wstawiennym Bazylijanów lwowski, a obecnie znajdujący się
w rękach p. Augusta Bielowskiego, przeciwnie wojowniczej historii, że wyprawa ta i zajęcie Kijowa, miały
miejsce dopiero w 1333 roku. Wskaz o tem tak brzmi: „W roku 6841 /1333/ Giedymin książę litowski powstał
na królestwo kijewskiego Stanisława i pokonał go z ruskim i tatarskim wojskiem nad rzeką Jppimiu,
i proklamował Satar, kijew w swoją własność wziął. Świadectwo to poważnie, bo broniąc nas niejowego, albo
wzrost kijowskiego wyprawa Giedymina, był w pełniem oddzieleniu od wojny litewskiej, albo obie do tej późniejszej daty
odnieść należy. Z niektórych tych źródeł, trudno się rzeczywiście sprawy dotadać; najpewniejsze jest to, że
w rzeczywistości to litewski wyprawa, a z innymi i wpływem Litwy na losy Rusi i Wołynia, były dziełem nie jed-
nego pokona zwycięzkiego Giedymina, ale onocem lat blisko dwadzieścia, bo od roku 1320 po rok prawie 1340.
My tem czasem odwołujemy się do dzieł Łuka, którymi głównie zajmować się postanowiliśmy, znamy więc do
nich powracamy.

Staraliśmy się dzieł Wołynia na śmierci jego Andriejowicza w r. 1335 r. w. i na zachod-
niej Rusi państwa księcia z rodu Władymira W. Cwot Lubart z Giedyminem poparliśmy umowę zająć po
nim część jego spuścizny t. j. Wołyni całą. Drugą część spadku t. j. Rusi Kijowską, pozostawił po tym księciu po jego
dzieci, została się bowiem przez dobrowolny wybór Rycinów, a jak się zdaje i za wpływem polskim, Władysława, dzie-
cia Mazarowickiego, synów Trojdena i Marii księżniczki ruskiej, siostry zmarłego ostatniego księcia jego.
Xach, Tachimik, nie mógł się tu długo utrzymać, zwłaszcza że od razu w swym państwie propagandę katolicką
rozpoczął - otrząsnął więc przez bójki ruskich, zmarł w marcu 1340 roku. Spadek dopiero po nim, stał się hołdem
niezgodę, pieniężną pobudką kłótni i tyfoleńskich zabójstw między Litwą i Polską, o kraje ruskie i Wołyni. Gedy-
min od roku już uwiózł wotody - w Litwie paował jego Janusz, Wołyni był w rękach Lubarta, a na tronie
polskim siedział król Władysław, syn jego, także z ciałą Giedymina cieżony, równonazyły się więc rodowe prawa
Polski i Litwy do spadku po Trojdenowiczu. To też Władysław W. w miesiąc uciechu po śmierci jego, wysłał
wyprawę na Rusi i zajął Lwów, a w lipcu tegoż 1340 r., całą Rusi czerwoną. Pod murami Lwowa znalazł
państwa silny już opór szwagier swoich, synów Giedymina, a miarowicie najprzód dać mu się nie zechciał
musiał Lubart z Łuka, szwagier jego, który go aż uwiózł musiał, jeśli nie uwiózł go podstępem idąc jeszcze
na wyprawę, aby mu w niej nie był przeszkodą. O tym uwiózieniu Lubarta, jakkolwiek wiele bardzo bronił

przychylnych Polsce, zupełnie przeciwna, znajdujemy jednak ciekawą starożytną, w transakcji zawartej między królem Kazimierzem a książkami Litwy, zaraz po książce ^{durowej} (z 1340 r., w zrytym rękopiśmie) spisanej. Dokument ten niezmiernie ciekawy, bo jedyną prawdziwą znaczącą świadczą na temat nie i skutki pierwszej wyprawy Kazimierza na Ruś, narodził się stosunki ówczesne między Polską, Litwą i Ruśią, znaczący oddziaływanie królestwa i alibi koronnych, w oryginalnym tekście, dopiero w r. 1846 wydany został w „Kbione Abbotów odwołanych się do Kuchodnie, Rosji t. I. str. 1. pod r. 1340.” Otóż na mocy tej transakcji, raczej rozjmu na lat dwa kawarowego, stanęło, że król będzie dzielił ziemie lewobrzeżne w całości, książka zaś Litewscy dzielili będą si całości: ziemie wiodominowskiej, Suchy, Biały, Chębniński i Brzeski. C niezmiernie zaś Lubart, tak się wyraża ta transakcja; „Bo iż bycie niezmiernie du barta, chcemy żeby sprawy te ratowali panowie wojnowy, drugiej niechcieli po Lesławie Sucha w-go. Jaśli się okaże że król niezmiernie go nieprawnie, Lubart będzie niezmiernie, przeciwnie jeśli król bycie niezmiernie, mamy wydać brata naszego Lubarta, jakim wyjątkiem królowi.” Niezmiernie więc Lubart nie został wzięty jako jeniec wojenny, bo na wzięty w takim razie pod sąd państwa wyjątkiem sprawy te oddawać miało. Na kawarodziejnie więc Ruśią czerwoną ograniczona się, ta pierwsza wyprawa Kazimierza, na którą nie zajął on wcale, jak chce Długosz, który jeden tylko zresztą o tem mówi, gdyż przy tej okazji historycy milczą. Mówiło tak dziwnie i dopiero w 1349 r. skonytawany z paracti jako panowie Litwinii od książek, odwołany z wojakiem Kazimierzem W. na czołowej ziemie, dzielnie zwanego swego Lubarta. Najist kamli główne Suchy i Włodzimierz z przyległeni do tych grodów ziemian, pozwolę się potem do Brzezia, który podobny los spotkał, następnie do Chelma, którego strumem zdobywać musiał. i inne pomniejszych grody bez oporu mu się poddały. Król zostawił je w posiadaniu książek ruskich, przyjaźni od nich przysięgę wierności, główne zaś oddał pod straż starostom polskimi, wyjąwszy Sucha, którego do czasu powiadanie dozwolę Lubartowi. [4.] W kraju jak król, jener mówiasz tak [4.]

[4.] O tem Długosz Lib. IX. Anno 1349 i Anonymus Archidiaconus Gnesnensis, który mówi: „Lubardo sollemniter civitatem Lubeko cum territorio suo ad placitum bonae voluntatis suae concedendo.”

sprowadzonym, pod przybyciem religijnym, wyprawa ta wierzniemu sprawiła wroźnia. król bo-
 wim na pierzonym króku nie wahał się rozpoznać ku propagandzie katolickiej, która więcej się roz-
 szerzyła. Rusi w zakresie działalności Lechji - to też w kronikach ruskich z XVII wieku spotykamy
 zatomie na to uchyliwania. /5./ To pewno, że był to król i powierzony i niepolityczny ze strony ma-
 dręgo rządcy króla, król który wzywał nań, przychłił jego na Rusi stał się powodem. Na-
 ledwie więc król powrócił do Krakowa, kręgiem litewscy zaczęli go zawiętownie bojarów ruskich, prarli
 zdobyć jego umowę odzyskiwać. Najrazartory Lubart, przez króla w Lucku zostawiony, wyjechał
 Polakom z Włodzimierzem, z Chotom; Belza, a w następnych roku zwiózł część mu przyjechał Rusi
 cześniej i zaprzął nawet Lubart, ulubionemu królowi zamiast. Kręgiem zaś na porós najpodważliwy
 lennie króla, ludzcy go nawet obywatelami przyjęcia katolickiej wiary, dobrał Bożyci ojcowi, sprowadz-
 feni klucza Polski, jak go uarywają kronikarze, zwiózł i powierzył na ciele wrych hufców: wando-
 micki i radomski ziemie, mnogoci wziętion i tępion z tych stron wprowadzili. Wtedy to kręgiem
 wiodził się zmuszonym, udać się o pomoc do Ludwika króla węgierskiego, z którym zawarłszy przyjaźnie,
 na wiosnę 1357 roku, na ciele polskich i węgierskich wojsk, wyruszyli na Litwinów. Wyprawa ta na którą
 sam papież osobną bullą przeprosił i uproszczał do siebie Ludwika, jakby na pochodź kręgiem na różno-
 wierców i pogan - więcej ponosi wraży niż niezwykłej choroby przywioła. Przechył się do niej; Polakom
 szły płochi. Z kręgiem więc poitkami, doznałszy się lata, schrozył król na Włocław i uderzył od razu na
 miasto Włodzimierz, gdzie Lubart graniczył był chwilowie rezydencyą swoją z Lucka. Według wiarogodnego
 podania, obwarowany ze wszystkich stron biaż, wzięcion był ocaleniu swojej jankiemu zoniarowi Bogdanowi
 z Jwanic, który wzmógł się nań do obrony polskiego i rozpoznałszy dobitnie przy świetle księżycy.

/5./ w roku 6857 /1349/ przyjeżdża król krakowski z mnohoje siojce i wiaia Pestije zemiem notyustkuj i mnoho
 wia Christianom skowoi, a cerkwi swiatyja pretwori na Latinshija, bohomerstkoje słuchanie. /Kronika
 Dawidowicza/

Polaków oprowadzić. [8.] Miał zamiar natenczas król Lubart swemu ukarać i przeciw dalszym napędom
 sobie zabezpieczyć, ale w. ks. Algierd wdał się w tę sprawę i pierwszy o pokój i zgodę prosił. Rozwymienił więc
 stanęła ta zgoda, raczej dla rodziny między swagarami, król bowiem pomimo tak sławnego zwycięstwa,
 stały dla krwi swojej, nie chciał być nie umiał stanowczo utrwalic panowania dachów w tych stronach. Układ
 w każdym razie konytny stanął dla Polaki, gdyż go stanowczym uciążliwie umiano. Jaki: Bzrosi z powiatem oddał
 król na utracenie książętom, jako najpierwszy zubo Gedymina w tych stronach, sobie zaś porzucił ziemie bełskie,
 chełmskie i połowę Wołyńa, ale i w tych sobie porzucił posiadłościach, zwierzchnictwo porzucił w rękach
 królestwa - w ziemiach bełskiej i chełmskiej, Jeremu i Narzymuntowiczowi, w swojej zaś połowie Wołyńa,
 Aleksandrowi Koryatowiczowi, najstarszemu, co prawda ze swych stronników. Drugą zaś połowę Wołyńa t. j.
 tak zwany powiat Tuchli z miastem Duchiem, jednem słowem to co Lubart od przodków posiadał, znowu mu
 na utracenie nadał. A Duchiwa to była wieś mała, że powagore wiano zięni Lubarta, które porzucił w rękach
 tego nieopracowanego napastnika. [9.] Sojusz ten, samo z siebie się rozumie, że utrzymał. Tęgo nie
 mógł - rozważała go zresztą śmierć książęcia W. w roku 1370. Jenera wstąpił jego do grobu i ziomie nie był,
 a już Lubart oprowadził zamek w podziemiach i całą ziemię wołyńską, wygnosawczy i stał Aleksandra Korya-
 towicza i na porzók panem się jej ogłosiwszy. [10.] Następnie zachęcony tem powodzeniem, zapuścił swe
 zagony po za Duchi w ziemie i andomirską, i zrabosawczy kościoły i klasztor po drodze, wtaca z bogactwem
 łupem do siedziby swojej, do Łucka. [11.] Śmierć wyjętka następcy książęcia, którego słabe nogi znane w dziejach

[8.] Anonym. archid. gnesn. edict. Sommerbergiana str. 99 i Hugasz pod rokiem 1366.

[9.] Jaką były granice tej posiadłości pierwotnej Lubarta, wskazuje Anonim archid. gnesn., uchyła dobowia wyrazu
 rozjmu: „*par autem in formam coaluit hanc. Lubardo ducoriansis terra cum omnibus territoris pri-
 maevis et villis quemadmodum fuit a principio. i. e. Hożek, Danilów, Karkamien, Szumsk, Ostrow, Bo-
 Sonne et Kidybóże. Insuper ad ducoriansens terram renunciarunt rex territorium Uladimiriense, Węty,
 Sbiaż, Karayhorodek, Karmien, Mielnica.*”

[10.] Anonym. archid. gnesn. pag. 103.

[11.] O tem Hugasz ze szczególaniami, i z podaniem o jakimi cudzie który miał się spełnić w czasie tego rabunku
 w klasztorze na Łęcej górze.

Polski, mniej niż poprzednik jego był w stanie poddać sokorom księziom litewskich, choć go z nimi nie g=
 czyły już żadne krwi zwizgi. To też chociaż podczas swej ruskiej wyprawy w 1387 roku dokonanej, odrychał
 Belsk i Chelm na Jerzym Narzymuntowiczu i wcielił te ziemie do korony a Lubart zmusił do oddania mu
 zwodniwego kościoła, na który jednak nie poruszył się, nawet do Włodzimieca, chociaż tamże za jego staraniem
 biskupstwo Tacińskie wygwanem zostało, a rządawalując się zwodniczą osobistością dubarta, spokojnie go
 w posiadaniu tej ziemi zostawił. [12.] Po śmierci Łudwika poruszył się dubart aż po nad San i zabrał
 w 1388 r. gród Premysł - ten jeden raz bez krwi przelew, bo starostwie węgierscy ustanowieni przez Łudwika,
 sprzedali mu go prosto za pieniądze, zamki dominujące nad tą przedmiecią kraju: Horodko, Łosatyń, Olesko,
 Krasimirice, Siatyń i Premysł, doświł więc tam dotąd Litwa jezere nigdy nie zdobyła. [13.]

To była ostatnia wyprawa Lubarta, na niej się kończy działalność jego i historia odgrywa nie cziły o nim
 wzmianki - spokojnie po tyłu harcackich i trudach, w Łucku żywota dokonał w roku 1385 czy 1386, z pewnością
 jednak przed wstąpieniem na tron synonca swego Jagielly. Śmierci to więc była na czasie, nie widział już
 bowiem, jak Dobrynie, tytu trudami Litwie opanuje jego uabyte, a do których sam przez lat blisko czterdzieci
 tak uporczywie ustaleniu Polski przechadzał, otkuceni teje Polce się dostali, nie dążył negocjowania dziei
 swych z opowiedzią dźwiedzią. Na jako wojownik, bo tym go narwać nie można, ale jako pałyzant, niema
 sobie Lubart żołnogo w dziejach. Latymaliśmy się dźwiedzi rad osobistością jego, rozbiwaliliśmy szczególowe
 w rzeczywistości jego wyprawy - bo te z dziejami Łucka wiśle zwizgane - również jak i sama postać jego, bez której
 tego starego grodu, stolicy o którą walczyl przez lat tyle, w wyobraźni przedstawic sobie nie możemy. Wsz-
 tach dzieiowych nawet pokoleń, samegoż gminie, miasto to, naraz grodu Lubarta, dotąd przechowało, a
 on sam z jakże dumą cesarowską, ten tytuł Dux Luceński sobie udawał? Je innych zresztą względów ów
 Lubart, to postać w dziejach ciekawa - a co dźwiedzi nie myślała prawie, choć żył w pełni XIV wieku, goze tak
 dobrze już zbadanej. Dziejopisowie polscy, począwszy od Skłogosza, a skończywszy na Samurzewiczu, zamogli skąpe

[12.] "Lubartus considerans ejus potentiam / Łudwika / cum omnibus castris et suis gratiae et servituti
 subdidit." [Annałista gnieźnieński w zbiorze Sommerberga t. II. str. 94 przed kroniką archidjaka
 gnieźnieńskiego.]

[13.] Anonym. Archid. Gnesn. t. II. pag. 138.

o tym życiu podania, w pierwotnych źródłach i dokumentach o nim pozostałe, literowy znakomicie do tego się przyłączyli, tak że w końcu i samo pochodzenie tego życia, również jak i jego rozwiniecie, tych funkcji = now litewskiego państwa, zagmatwało. Tak też również tego dubarta synem Gedymina, to znów Algierda, a wielebny najwzierni heraldycy i kronikarze, jak Skujkowski i Hojatosz, aż dwóch dubartów wykarali, po-
mijając syna dubarta Gedyminowicza, Teodora, który się rzeczywiście ródkiem Dubartowiczem pisał, z czego
ojca. Któż powstała gmatwanina w genealogii znakomitego szlacheckiego domu Sanguszki, który też swój ródki
od tego dubarta, czy od jego potomków wyprowadzają. Nie dotykamy tej kwestji, zupełnie rozstrzygniętej w monografji na-
szej, postonniej, a drażliwej dla polskiej wileńszczyńskiej rodziny, szczególnie zaś w kraju, od przodków, do tui-
niejszych potomków znakomitych, dodajemy tylko najwzierni, że jak ze wszystkich źródeł, księgi i innych ograniczenie
od litewskiego pańskiego domu, ale nie od dubarta, a od brata jego Algierda, w prostej linii ród swój prowadzi.

Co do samego dubarta, wiemy tylko z kronik ruskich, iż po śmierci pierwszej swej żony, Kuszy, córki Decana
życia ruskiego, ponownie małżeństwo ślubu w r. 1349, z córką życia rodomskiego, księżną W. X. Symona,
inaczej w Moskiewie pańskiego. [14.] Co do potomstwa jego, najdokładniejsze podanie zawdzięczamy wiersza-
domanemu uczenemu badaczowi hr. Kazim. Skudnickiewicz, który odkrył w cerkwi w Unijonie, wsi położonej
w dzisiejszej Galicji w powiecie Wołoszynie, a należący od czasów Jagiellów do dóbr fundacyjnych biskupa
stolicy ^{ruskiej} ruskiej, pryncypałego gorzej do dworu i tamie już w ostatnich czasach cywilizacyjnego na me-
tropolis, ciskała księga, gdzie zapisywano imiona wszystkich beneficjariów, za których księgi mieli się
miać obowiązki. Owe w tej księdze pod r. 1400 znajdujemy się zapisów cesarstwowymi literami, zabytko-
wany „Ród kniazia dubarta”, w którym cyfrowano są jako synowie jego: Teodor i Demetri i dwie
córki Agryppina i Anastazyja, a od tych wszystkich, drugi szereg potomków płci obój, wielebny imię
sami tylko wskazywał. Któż więc dubart spróczy syna Teodora, zwanego zresztą z dziejów i którym

[14.] Ksiazę ciego kroniki Nestora, cytowany często przez Karamyżyna, jako Troicki z kopii, między
pod r. 1349. „przyjął kniaz dubart in Welnia /z Wołynia/ swoich braci k' w. k' w. Semenu, b' w. c' w.
i sprosił sestrzicinu jeho za sebe u kniazia Konstantina Rostowskoho, i kniaz w. k' w. przyjął
w liubow jeho c' w. obitie, pożałował i wydał swoję sestrzicinu w Welnyn.” [Karamyżyn T. IV. 135.]

niniejszym, i drugiego jeszcze Dymitra, który będzie zapamiętany tym samym Dymitrem (Dubartowiczem), o którym polscy heraldycy twierdzą, że był w wielkiej wziętości u cesarza Palologa w Konstantynopolu, od którego otrzymał w darze utamnek książę Sw. i zmarłszy w r. 1449, pochowany został w Łucku. [15.] Nie dubart tylko tego rodzaju w poganiństwie się jeszcze utrzymywał, był już sam chrześcijaninem i na wiary ruskiej, o chrzonym, o czym także wielce historycy nasi z porównaniem przebiegają - oto już i spomnie być nie może, oprócz bowiem nadeń jego sta cerkwi w Łucku, o których więcej powiem, wręczstwo innych pante-
 wia się za to jeszcze dowodzi. Uznajęć już same listy papieża Gregora XI do braci Człujerda, księstwa i dubarta żyjące, wyrywając ich, aby wraz z litewskim narodem wiary łacińskiej przyjęli - listy które nam porachowały bracie łowickim, a z których treści najwyraźniej przebiega się, jako papież do dwóch pierwszych jako do pogan, do dubarta zaś tylko jako do różnowiercy odrywa się. [16.] Dalej są ślady piśmiennicze że używał dubart imionem chrześcijańskich, i to łaciń, jak był zwyczaj na Rusi, pomiędzy księzami. Raz więc widzimy że używał nowad Theodore, to znaczy Dymitrem - imionami synów i to zapamiętany w 605 nazwisk historyków, przez te niewola domych wprowadzić musiato. Hajkowski przeciw [XIII. kroniki], opisując wyprawę księcia łowickiego na Wołyn w r. 1366, mówi wyraźnie: „U dubart - Tiedot na chacie mroczy księże włodzimierski, gdy przeciw Łaski” etc. etc. W archiwum zaś miasta Lwowa, znajduje się dyplom na paragonie z r. 1379 w niemieckim języku, w którym Dymitr W. księże na Włodzimierzu i Łucku, daje zapamiętanie radzie miasta Lwowa, iż skład towarów przechodzących, pozostać jak za dawnych czasów, we Lwowie, Włodzimierzu i Łucku. [17.] O Dymitru, nie kto inny mógł być, tylko dubart, on bowiem jeden wówczas panował we Włodzimierzu i Łucku. Następnie, nawet wyliczanie tych dowodów zbyteczne w obec faktu dwudziestego malowania dubarta z dziejami ruskimi, a nakoniec i faktu samego jego panowania, do tego tak popularnego na Wołyniu, prowincji, jak i województwa.

[15.] Hojalsowicz herbata rżkop. i Niewiecki, oba w dowodzie Januszków.

[16.] Rajnaldo. Annales ecclesiastici T. XVI. Co. 1373.

[17.] Dokument ten znajduje się wydrukowany w Kłobuckiego w Historji m. Lwowa str. 50 - wspomina o nim i Stabnicki w „Synach Gedymina” k. 2-gi. str. 154.

przebiegłej wówczas ascetyzmem religijnym, będyj mrowiskiem cerkwi i mającej od roku będyżonego /1000/ już =
prowany szereg wspaniałych swych dzieł chrześcijańskich z rodu Sw. Włodzimierza? Cierpić wielki Newogród,
winny z dziejów, że niechciał przyjąć Narzymunta syna Gedyminowego, nie tylko za pana, ale nawet za na-
miesztnika, póki chrześcijaninem nie został.

W tenże zabrawny ze skrypych źródeł, o ile się dało szczegółów do życiorysu Dubarta, spojrzemy jeszcze, na-
to co miałowicie uczynić dla Łucka, ulubionej swej stolicy, w której pamięć jego tak żywo się przechowyje.
Podczas długoletniej walki Dubarta z Polakami, Łuck jak i wszystkie zamki i osady wokoło siebie, ucierpiał
niezmiernie bardzo wiele. Kraj targany wojną domową wyludniał się, ubożał, a rany jego dopiero po za-
jęciu przez generała Ruśi do Polski, t.j. za Blaża z Litwą pogodził się skutkiem zdołał. Poniamo to
jednak, o ile mógł Dubart, o ile pozwalały na to okoliczności, brzącał się on tutaj i nie jeden dowód
szczegółowej swej pieczołowitości, okazał ulubionemu swemu Łuckowi. On to pierwszy podziął kamień
nowy wielki, temu wspaniałemu, jak go dziś jeszcze widzimy, zamkowi Łuckiemu, to jest wznosił go z mu-
ru, na miejsce dawnego drewnianego, jaki się tu znajdował, jak i we wszystkich wotynskich grodach i
grodkach. O tej fundacji wspominają wszystkie najdawniejsze listy i kroniki zamku Łuckiego, mianow-
icie zaawn Dubarta, najpiękniejszym jego zażyściem. Widać więc i świadczycie, widać przy jego
w Łucku, dokonali tylko rozporządzeń przez niego dzieło. Fundacja z przekonania, a może tylko dla po-
życzenia sobie tem większej popularności w narodzie ruskim - szczególowej, opieki, okazał Dubart
cerkwi swojego obrządku, w Łucku i w całej prowincyi. Istnieje nawet pewne postanowienie jego, wy-
danem z Łucka, którym zabrania przemocy lub jakichkolwiek niedzielnym i skłanianiem jedno-
wierców swoich rusinów, do przejścia Facińskiego obrządku. /18./ Na miejscu dawnym, przez dzieła jego,
ostatniego Włodzimierowego potomka ^{fundowanej} (dawnianej) katedry, wznosił Dubart z muru na zamku Łuckim,
cerkiew katedralną ruską, porzostawiając ją, jak była poprzednio, pod tytułem Sw. Jana Ewangelisty.

18. / O tem Łubrycki: O Czerwonej Ruśi str. 302.

i nadaje jej na własność, wioś Rożyszcze nad Syrem, w diecezji pow. Tuchin położone, a także majątków między Łuckiem i Ostrogami leżące: wioś Buszcze, wielki i mały Mizocz, Buda-
 rż, Piwne i Tetewicze, duże, rozległe dobra, dziś wszystkie w rękach prywatnych właścicieli będące. W tej
 cerkwi, według kronik, pogrzebiony został Lubart i syn jego dyniś. Co do tej erekcji czyli testamentu
 Lubarta, spisane go w r. 1372, o czym, co do samego faktu wątpliwości niema, pozostały bowiem o tym
 dokumencie ślady w innych archiwach cerkiewnych na Wołyniu - sam jednak oryginał, na co mamy pewne
 dowody, nie istnieje już od dawna, a zaginił miał jeszcze w r. 1539, w jednym z pożarów Łucka. Co
 jednak nie przeszkadza, że się nim, z dochowaną jakoby kopiją, często rozmaicie posługiwano, popisyw-
 dziwszy historycy nowy. Przynajmniej tu użycie, z tego jakkolwiek wątpliwego dokumentu, zbyt bowiem
 zbliżone i dziejom Łucka i samego Lubarta dotyczy. Już sam styl jego i piśmownia, jak to zauważył
 Feliks, nadzwyczaj zdają się podejrzane. [19.]

„Bożiu miłostju, świętej matery naszej i Sw. Joanna Bohodźowa, ja Lubart Gedyminowicz, kniaz
 Tuchij i wotadmirskij, pomyslując o duszi swojej i biciać w zdrowom razumi, i że ta dusza swo-
 jej spascija, zapysat i dał seto swoje Rożyszeri, Sw. Joannu Bohodźowu - sobornoj cerkwi w horodzie
 Łucku, na wicynja wremena. . . . Także sta publicznejzroho okprawdzenja chwały Bożij pri
 sobornoj cerkwi, dajem sta toho pod Ostrogom seto nasze Buszcze, wielkij i mały, Mizocz, Buda-
 rż, Piwne, Tetewicze i rozszazamy, bowalamy i wsim inuszczestwom, wsimy tymy setamny,
 danny mi na cerkow Bożiu, powynen i wśadot' hospodyri bohomoc'e' nasz blymentij, wśadyla
 Tuchij i ostrogski i wsi jcho przymnyki wiczu i nemaruzno; za nas-ze i za potomkow naszych,
 a także o obrzczestwenom b'ahie, i naszym synklykom mołył' Moypoda Bohar, wo perwoch
 jako pastyr' i okei' nasz, i pry nas i pry soweszczanzach kniaziej i bojar naszych radit i
 sejmowat', wsimy cerkwamy i duchowenstwom, pomeszczenzem bidnych, hospodytanij, stanno-
 przymnymy domamy uprawlat', dobrych nastrojbat', złych karat', jako sam hospodyri i sta-
 dyka nasz majet wśadot' ot Chrysta Spasyfela, archimandryton Bohosławat', ihumenon

[19.] Wyjatek ten wypisany dosłownie z pracy pana L. Kwaszyńskiego „Staryszchij wozok
 Wołyni” str. 69-70 wyd. w Łyżmierzach r. 1867.

naszkawiał, swiarszczenykh i ofiakonow porwiaszczał, roblaszczych sobornu utroszczał i zminiał;
cerkwi oswiaszczał, antiminsy, Sakosłowlak, orotykow i nepokornych prodawal' proklatfu. . . .
Swerku toho ne sledujet' uzniszwat'sia ni detiam moim, ni wnukam, ni wsemu po-
kolenu, ni wihki wicnyja, ni w dela cerkownych ludzi, ni w jaku srebud' ich prynadk'nost', bo
wse to ja ustopył' cerkwi Boziej. K' tomu-že powelewajem k'wanam naszym ne trebowat' ot swia-
szczennych kungii, a kakže ne sudit' duchownych; potomu jako im' ne sledujet' uzniszwat'sia
w tyjy dila. A jeslyby kto, uwlebszy' hordostju zachotiwoty, perestupyt' tyjy oferszkije przykazanja
leniazestwa naszogo, tot da budet' proklat ot Boha."

Tyle o Lubawie. Po śmierci jego niezapamiętanym pascem Włotyua, staje się syn jego Fedos, zapewnie starszy, a jedyny o którym niegdyś dowiedzieć i na współczesnych opierają się pomnikach, wzmiankują. Po-
stać to jednak słabo w trzech raryzonawa i królów, bo zaledwie przed lat kilka w nich rolę odgrywająca.
Oten im Fedos Lubartowicz pisał się dziełem Włodzimiera i Lucha i jako taki użył kół Władysława
Jagiello i małżonki jego, podarował koronami ich w 1386 roku, i ofiarował się jako zakładnik, że Władysław
dotrzyma zobowiązań swych względem korony. [20.] Jemu jednak czasu nie stały dla ziem tych - Jagiello we
wzryskiem co krajów ruskich dotychczas, oglądał się na rudy korony, a ta wielebnyim obiom patrzyła na po-
zostawienie w tak bogatej dzielnicy jak Włoty, potomka tego, który się dotem tyle razy spomienionym, posta-
nowiła więc konie kence położyc' i Włoty raz na zawsze, jako zdobyte króla Władimiera zaganąć. Karne też
po koronacji, aby Fedora Lubartowicza z dzielnicy jego Lucha usunąć, król i królowa dali mu miękką jakgi'
w głębi Litwy. [21.] Wrocił z niej w roku następującym Lubartowicz, lecz w opowiadaniu swym został postać

[20.] Kromer. De rebus Polonoisum pod r. 1386. Casy zaś dokument w którym Fedos Lubartowicz, ofia-
ruje się jako zakładnik, wzięty z archiwum fawoitejnego Siemawickich, wydrukowany został w dziele
"Supplementa ad historica Rusiiae monumenta."

[21.] Kromer. De rebus Polonoisum.

razem całym emicjonem: Rus' cesarowa była w rękach uci litewskich ale polskich, a na Wołyniu, który już
tylko nominalnie raczej był u niego - de facto rada koronna polska nigdy objęła, co więcej, znaczący części
tej prowincji t.j. Ostrog z przyległym do niego powiatem i miastka Łańcut, Brońce i Ostapotyń, nadat był
król huiariowi ruskimemu Fedorowi Danilowiczowi, dla uszy i potomstwa na w Łańcut, a żeby uci mie-
siano że król uczynił ten król jako W. A. Litewski - ale jako pan zwierzchni wszystkich z Litwa polychrony
ziemi, uważał król to nadanie prawem polskiem i sum libertate terrigenorum regni Poloniae,
co wszystko wolona Jadwiga potwierdziła w 1386 roku. /22./

Był to kamień węgielny późniejszej witalności huiarion Ostrogskich, dla wołyńskiego zaś księcia Fedora du-
bartowicza, który upokorzeniu i współprawdnic gromy - ale boleśniejszy cios zadał go jurem - Kostanów uprowadzić
król dubartowicza przy częstej ziemi wołyńskiej t.j. w posiadaniu wyjątkowo tylko grodu Włodzimierza z po-
wiatem, uci miał go bowiem od razu z całej spuścizny wyprzeć, ale w Łucku, stolicy ojca jego, otrzymał już
rada koronna polska, a uci dalej jak w lat dwa, bo w 1388 roku, oddał król to miasto z powiatem Witolowi,
wynagradzając go za Wielko księstwo stolet litewski, który na ten raz omingał go i był udany księciu Skirgildie
Olgierdowiczowi. I tegoż 1388 roku widzimy już przywileje i nadania Witolda dla Łucka, o których uciżej.
Odbiół uprowadzić król Witolowi na chwilę w r. 1390, Łuck, Brońce litewski i Łucz, kiedy ten przeszedł
na stronę krzyżaków, /23./ ale niedługo potem, bo w 1392 roku, kiedy nastąpiła między nimi zgoda, uciwidają
wszystkie jego zyczenia, bo uci tylko zwrócił go W. księciu litewskiem i odbrane posiadłości przywrócił mu, ale
na to, wynegocjowały Fedora dubartowicza z włodzimierskiego powiatu i nadawany mu w rancjan ziem
Siewierskiej, ubogi kraj na koniczynach Litwy położony, cały hołoty spuścizny dubarta, do posiadłości Witolda
przejął. /24./ Odtąd dubartowicz szarany jęłby na wygnanie, gdzie w diejach, a huiarion zjadnąc nim zemianki

/22./ Pierwsza dowodząca te nadania, znajduje się w wyjęgach w inwentarzu archiwum królewskiego, sporządzony
przez kronikera i uciżyście daktosane z Łucka.

/23./ O tem Lindenblatt w „preussische Chronik“

/24./ „Iohanna kniaz wetykij Jahajlo, porcwaw jcho Witolra /so nemei i dał jemu Łucsk ze uszju wołyńskuju
zemleju, a w litowskoj zemli, otrinnu jcho.“ Najdawniejsza kronika lit. wyd. Danilowicza str. 29. /Toż uciżej pow.
kana późniejsza kronika litewska wydania Narbutta i Chajjhorwki.

nie czynią - w dokumentach tylko faulitajęcych Władawczych, znalazł się ślad o istnieniu jego na Rusi
czarowej między 1413-1430 rokiem. Wykazuje on temu jako właściciel grodu Łydzarewa z należącem do tego
określeniem, już więc prawie nie jako prywatnego osobistością. [25.]

Od roku więc 1388 panem Łucka, a od 1392, faktycznie całego Wołynia, był Witold, potulca i księstwo wielkie,
już nie jako poddyżant, ale jako wojownik i dyplomata, wysuwający się na tle tej epoki w dziejach Litwy i Rusi.
Wielką musiała być jego postać, wielkie znaczenie, kiedy go monarchowie, sami nawet dumny cesarz nie =
mnieśli, na równi nie jako z sobą traktowali, chan tatarski przyniósł z nim układ, a papież wygładanie
go obdarzał. Bystry choć przebiegły rozum Witolda najzupełniej usprawiedliwiał to jego stanowisko, znał
krechy z dziejami i nad którym rozmyślać się nie mamy zamiaru, jako w swej pracy naszej objęliśmy
nam głownie tylko o wypowiedzeniu diafalanii Witolda na Wołyniu, a w końcu w szeregu historii. Jego jak
Lubart, był ten Łuck najulubieńszym siedzibą, w której najzupełniej przebywał, nawet restauracji W. Kiejum który,
sądził się grodem ten potulniczym, swojej stolicy. Poważalne jest mniemanie niektórych części historyków naszych
o nieograniczonej, samodzielną prawi władzy Witolda na Wołyniu. Owe mniemanie to nie zupełnie sta =
sadowione, a nawet w dziejach pozostały bardzo przekonujące dowody, że W. książę używając nieograniczonej pra =
wie władzy państwa na Litwie, na Wołyniu przeciwnie nie tak i nie w jednym, był podporządkowany w swej władz =
ności, pomimo pozycji samowładztwa, którym dumny, chęć się tutaj lubił. W Polsce temczasem pa =
mistrzem był dobrane o zdobywaniu krainy Witolda w ziemach ruskich i utracie jej nie miał o =
ochoty, to też Wołyniu pozostawioną w rękach Witolda, uważano jako państwo jego, przynależne mu jeszcze
przed Jagiellą, przed wstąpieniem jego na tron, razem jednak porządkowemu kraj ten za wdaniem korony,
o której to na czasie zarchiwizował mógł. Aby więc króla na wiarygodność nie narazić, politykoni
temczasem, zadawalając się zapewnieniem Witolda, danie mu przy wstąpieniu jego na W. Kiejum,
jako króla i chorągwi nigdy nie opuści i zawsze jej wiernośći uczyni. [26.] Po cichu jednak roztę

[25.] Dokumenta te przedrukowane zostały w „Zbiorze Aktów Rosji Zachodn. T. I. wyd. 1846 r.

[26.] Deklaracja ta Witolda przedrukowana w historii W. Jagiell, Gółbiewskiego A. W. tom I str.

w kraju niezadowolenia z tego stanu rzeczy i między innymi państwa Włocławskiego - o czem historyk Wapowski szeroko się rozpisuje. Co do samego faktu ograniczenia rodów Witolda na Włocławku, tychby odzuchai się dale wiele, a naoprotz już sam warunek wyrażony na ciele gdy został W. zezwolen, że w zamian za odebranie władzy na Litwie Siergiejle, odda je mu i jego potomkom, gród kruszyniec na Włocławku z przylegajacymi do tegoż powiatem Skoczylim, co wyszedł po śmierci Siergiejle, oddane znnowi Dymitrowi Korybutowi Orjiedowiczowi. [27.] Dalej, już samo wzmiankowanie na Włocławku domu kruszynie Odrogocich, do którego jako niewolniczy, król i królowa tak czynnie dopomagali, wzmianka niejako władzy jako miał Witold w tej prowincyi. Ostatkiem narodził fakt, znajdujemy w dziejach samego Łucka, w tym bowiem głównym grodzie woty, ruskim, wstąpił samego Witolda, z zamieszka Polaki, jako żywy znak jej zwierzchnictwa, rządowniż zauru fny boles W. zezwolen starosta, a tym był, jak wiadomo z dziejów, jessze od 1387 roku, Arzestaw z Kurozwok kasztelan sandomirski, cona- wet dale powód Długosrowi i Kromerowi do stwierdzenia, że król temu Arzestawowi, zamiek Łucki z ob- wodami, w dziejach wyprawił - fakt lekkoomyślnie przeciwstawiony przez tych dziejopisów. [28.]

Pomimo jednak tych wszystkich ograniczeń, trudno zaprzeczyć temu, że władza Witolda na Włocławku była wielka a blask jakim się w Łucku otaczał i ustroj jego dworu, miały niejako perory monastyczne. Jemu na- prawdy winno to świadczyć i wzbogacenie swoje po dawnych kłopotach - dwiżnęły się ten- nymy publicznych gmachów i kościołów obu wyprawi, zamiek został powiększony i przydobiony, ludność wzrosła, przemysł zakwitł i staraj ten gród Łubarka charakterystyka prawdziwej stolicy przybrał. Witold był z arliwym katolikiem, to prawda, z papieżem w ciętym porostawiał stosunek, i cięsternie jednak stronni dziejajacych wstąpił i dawni pivate ruscy, pomawiają go o fanatyzm religijny i o krzewienie przemoga łacińskiej wiary na Włocławku. Przeciwnie strony przywilejów Witolda, jali niany poud oczyma, maluje ładziatynię, zwłastza na owe czasy, tolerancję jego dla wszystkich wyprawi w ogólnosci - a wreszcie w tych

[27.] Kromes w Inventarzu archiwum koron. pod r. 1392.

[28.] Długosiz pod r. 1388 mówi o tem: „Castrum Lucko et omnium regionem ad illud pertinentem Crasao de Kurozwoski Castellano Sandomiriensi, quatenus illud suo et Regni Poloniae nomine gubernant, contulit. in tenatam.” Kromes zaś w edycji łacińskiej pag. 244, postana k Długosrowi, bojęczak, mówiące: „Crasaam Kuroswanicum castellatum Sandomiriensem Xuso praefecit.”

jego nadaniach, pragnia się jakby prowadzić myśl dobrobytu i przetrwania dla wyjątko-
wstanoś ludności Wołyń. Zwracamy od nadawanie jego przywileju Witolda Sta Łucka, bo wspomaga
z tego miasta daty 1 lipca 1388 roku. Przywilej ten dla żydów wyrażenie wydadcy, a Witold pisał się w nim:
z Woziej Łaski heriaż litewski, dżecidie na Grodzie, Brześciu, Drohiczynie Łucku i Włodzimieru. [29.] Porwa =
[a on żydom między innymi: brać w zastaw wszelkie rzeczy, oprócz skrawionego odzienia, chust, miodych
i swiętości kościelnych, przewozić wszelkie towary za opłatą myt, wzywać do sprzedawania i kupowania, obierać
sobie sąd w szkole lub gdzie zechce, oprócz tego zapewnienia, iż chłecyżajcin którzyby udany żydów, wynagrodzi po-
bitemu jak szlachcicowi, kłoby zranił żydów, kaptaci winy i zranionemu jak szlachcicowi zadobryczy, i
gdoby go zaś zabił, brać wuchony i wicwuchony majsta. Dalej, kłoby obieruje stawac suru w obronie
żydów, gdoby się było swiadek na pniehanie raboży, bronie i wstrzymuać przy zastawie jzwalcetów
wyporyczajnych piemiędze na dobra lub listy pańców i. t. d. Zważmy na epokę tego przywileju i na zna-
ny w naszych dziejach ucisk tej narodowości, a przyznać będziemy musieli, iż swobody w tym duchu
wydane, nawet kładem z dżicyjnych pańcyjnych zaszytych przywilej. . . . Ale nie byłto
żydzi niczyli się tak troskliwie opiekę Witolda - karamini i Jabany sprawaćca i brymu pnie niego
do Łucka i w okolicę jego, przywilejem 1408 r. uzyskali prawo obywatelstwa, a szejm w Morocie 1413 r
przygotowują zupełnie i trwałe zjednoczenie Litwy z Koroną i który przypisał szlachty litewskiej do urz-
dów i herbów na równi z polską, szlachcie ruskiej na Wołyń, już prawie prerogatywy zapewniał.
Oto zakres wymocy Witolda w zakresie wewnętrznym Wołyń i Łucka, sta kłicista katolickiego robot
na tu jeszcze więcej. On to bowiem katolicki ustanowiony za staraniem króla Ludwika we Włodzi-
mieju, przeniósł do Łucka przy czwartym jej biskupie Andrzej Sptawskim, w latach między 1425-28,
to ostalecznie przysła mieszkać dla niego bojaron ruskich, upatrujących w tym kłeciu jawne już roz-
zrenanie propagandy katolickiej, w czym z pewnością przesadkali dowiosłości dzieji Witolda, który jak

[29.] Witold uzurpował tu sobie tytuł księcia na Włodzimieru, dowiedzieliśmy bowiem, że w tym roku
panował jeszcze we Włodzimieru Feodor Lubarkowicz, ale co dziwniejsze, to że w liście swiadek
na tym przywileju, podpisał się wstanie ów Feodor Lubarkowicz, i to z tytułem wojewody Łuckiego??

ze wyjątkowego wnoszą mała, mamy co najgorszej o pogorszeniu kochanek obu obywateli, a przynajmniej o niezaleźności duchowieństwa Rusi podobniowej od metropolity moskiewskiego i o ustanowieniu osobnej metropolji w kijowie. Przeci w samej Litwie odwołonemi były nawracania na obrządek wschodni, a kłopotli biskup kurowski, za przyzwoleniem i zezwaz, M. xizcia, około 1404 roku chwał tu i nauczał, w Angliacy następnie wypucali Witoldowi. Proca przeciwnienia katedry do Lwuka, zwanu jencze są uadania Witolda dla Dominikanów Tuckich, pęcunych ziem, o czem winnem wijszcu mówit bżdziemy.

Jak dalece bojarowie ruscy na Wotyniu, a mianowicie Tucey, którzy z bliska otaczali M. xizcia, nieprzyjacieli mu byli, widzimy to przez cały ciąg zakazów Witolda z Swidrygiello, Olgierdowiczem, znanym z dziejów stronnikiem Rusi i przeciwnikiem bluzji Poleki z Litwy, z zakazów które trwały długie lata, podnos których awanturniczego ducha Swidrygiello, widział to na Litwie to na Rusi, tożaz się to z Moskwą to z kryżakami przeciw M. xizciu i królowi polskiemu. Trziciopiętny ten ostakaciu Witold uwizit Swidrygiello w roku 1408, a boże się aby mu misii wizitua nie oddali, przeprowadz go przez lat osm potajemnie z kwierty do kwierty, ostakaciu osadzony w warownym zamku borsmicieckim na Wotyniu. Dowiedzieli się o tem, kniaz na Ostrogu Daszko Teodorowicz, syn Teodora udo, bródziejstwoznego przez Jagiello, i kniaz Aleksander Toiz - i w marcu 1418 roku napadli podstępem na kwierty borsmiciecką, znaczelika jej wienca Frankenberga zabili, zabog z potakim i litwinim kłozoną porabali - a oswobodzonego xizcia uprowadzili do Lwuka, gdzie bojarowie kamfiji dostarczyli mu 150 koni z ktorami Swidrygiello przemknął się na Woleszycus a z tamgd do Węgier. /30/

Pamistwym dla dziejów Lwuka za rządów Witolda, stał się rok 1429, w którym odbył się tu ów sławny zjazd monarchów i xizgów zagranicznych, między kongres dyplomatyczny zwołany przez Witolda, ukrywajęcego pod pozorom tego zjazdu osobiste swe wdolki. Na Strijhonskim który najobrzemiej rozpisal się o tym epizodzie, przewadżazę nieco w szczegóbach, zutawca przy wyliczaniu i pozytyfch wotów i baranów przez gości Witolda.

/30/ kronika sofijiska w „Pisnoje sobranje ruskich letopisiej” tom V. str. 260., najobrzemiejzy opis tego wyjazdu zacięra, między innymi szczegóblami mówię: „Swidrygajto jęde w Ugry, wiałat Lucesk dla w Wotynskich bojar pottorasta koni ofnuwał.” i. t. d.

anybichyho gnieźnińskiego, Kłiguniew Ciesiniński, biskup krakowski, Michalowski, Ostrogowiec, Szamotulscy i wielu innych. Z Bazylem W. A. moskiewskim, Witolda uwolnionym, jechali: metropolita Sycjusz, sigista: Worys kwercki, Oleg riazanński i Odojowski. Od W. Miśta kuznańskiego wysłani byli komandor Balgi i szereg Rastemburga, Miśta też inflantki Siegfried z powrotem szwajcarszym i wielkim oszakiem. Oprócz tego zjechali: gospodarz włoński wygnaniec Eliasz, Jurek brat dworski, powoźnik Jurek Paleologa, chancowie tatarscy z chorąg: Perchopolskiej, dońskiej i wolskiej; starszy legat papierski Jędrzej dominikański. Był to od niezapamiętanych czasów, pierwszy zjazd byłu szlachonitnych wladców w tych krajach.

Ozrazek Witolda, oprócz rodziny wdawcy, panów litewskich, jak: Ostriańskich, Radziwiłłów, Rombowców, Monwidów i. t. d. składali rodziny polskie, które z nim w wojnach chodziły i wzięły na niego jańca i dwa ulubionej dawniej Małdyńki i Lebulka. Z ogromnym hołtem podjął Witold te oszaki, fuzjów ludzi, tłumy szwajcarskich i wołoskich. Przeciwko sigistom szlachonitnym wyjeżdżali na spotkanie biskupi Turecy, katolicki, grecki i ormiański; każdego wyczerpił wyczerpił na szczytach gór, gdzie Władysław z królową podjął wyprawę do niego.

Podziwując potrzebę ludzki Witoldowej i Lucha, podczas całego trwania tego zjazdu, jeśli nawet wiele na karę przesady obtrącały, były bajeczne i już same stąd, jako dowód dostatków Witolda i liczby zgromadzonych gości. Strajkowski podaje, że każdego dnia wychodziło tu siedemset wozów i jabolow, fuzjów, wozów baranów, po sto żubrów, koni i dzików, oprócz innego jańca. Wypijali zaś miarę codziennie siedemset beczek miodu, wina, marmarzu, piwa i różnego trawu. A ucsta tak trwała siedem tygodni!!

Dziwnych dni Sycjan, wzięły już prawie przybyły, a Jagiello wybiegł był na łowy tuż przytomności, kiedy jednak oznajmiono o zbliżeniu się cesarza Sygmunta, porzucił król z powrotem do Lucha. Witold wyjechał przeciwko niemu za Stryż zaborod, Jagiello nieco bliżej go spotkał. Dwór cesarza Sygmunta i żony jego Barbary, oprócz sigistów rzeszy wnieścickiej, krakowskiej i powoźników węgierskich, krowców, Czechów, Raguzan, pań i pacholąt, odznaczał się wielką liczbą szwajcarskiej i szwajcarskiej. Dwór króla polskiego, wnieścickiej wyprawiały, zalecał się szwajcarskiej przysługą, wnieścickiej i wyprawiającymi starcami, szwajcarskimi rządy.

Spotkawscy ię z Jagiełłą, cesarowa zaprosiła go do wsi swoich. Bygmunt jechał konno w posreji
wspianiałym sztygry i rygony, poprzedzany przez Witolda. Wjazdowi cesara towarzyszyło wyzupa-
nie ię ludzi, którym oznaczyły wyznaczone bniży Skysar. Miał trąb, kotłoni, pioszczadek i swoim rozległym
wśród dwuniku drwoniost kociściost i cetera. Spotkady go uroznych procesy, katolicki nagrod, na
wiel których siedł bishop Jzdrzej Spotawski, mioss, wiegste polikwije, dalej sili rusini ze swymi biskupami,
Orniani i wiodły, a narodził karaimi i czerkasi z rabirami. Cesarz powitał upojniwie biskupa ka-
tolickiego i wozit niewione swiostoi pocatunkiem, innymi potraktowani ledko, pominię prawię. Wi-
told wprowadził go wyprost na zamek, bierzy przypychum niewybuchany, stosami wozyni złotych i
srebrnych i bogatych kobierceni, w którym ucsta wspaniała już była przygotowana. Do podwoiatak i dwo-
racy wygotowano dwonami i oszrali paucyżych - wspaniale, obficie.

Nim przyšlo do spraw o warunkiżnych przedmiotach, a raczej wśród traktowani, dui upływały ca-
kaważek, turniejach, gonitwach i wyprawyżnych borsach, z plakami, psami, corak w innych stronach i dko-
licach miasta. Na dworze Karun Hönnie bawit zebranych gości. Temeratem cesarz i cesarowa po wicku
pracowali w sprawie Witolda, staraję ię przyprositi Jagiełły, aby ię koronowaci jego wie przeciwi. Nie
jednaki nie pomogły te zabiegi, oparł ię im stary monarcha, podrywany wielu dzielnu przez niecharitableżnych
swych senatori. No też i paucio to byli, istne postacie z broni, ze spizni ukute - o patrytyczym wie-
dziejewu Olesieckiego i Janu z Janowa, robili ię uszytko. Witold rozgiewany, prosił sam, Hagat,
zabliwał, zżymał ię i unosił w honora, lecz polacy twarid przy swoim obetaki. Przyšlo do otkliwych na-
roszai przymówek między Witoldem i Jagiełłą, aż stary król zadąłony na W. Siqua, bez pozegnania
nawet z nim odjechał. Cesarz ię przyprosił jeszcze, przagnę ukoić stroskanego Witolda, obicynął mu
nawet ię bez rezolucji Jagiełły boony mu przyśle, ale szlachetny Witold wiermy swym zobowiazaniom
i przysiędze Na Polaki, odrzucił ofiars. Rok jeszcze cały trwały zabiegi Witolda - powelebra do papieża
o prokubę - prudenjeji senatorowie Litwy i Wrony, rjeżdrali ię jeszcze wielowymu boczyniu, lecz ita

wie nie utargowano - a kiedy zmierzony narodził się uatarczywostką Jagiello, przerwując wieść jego
 już żyć, zgodził się sam i radę swą skłonił do ofiarowania dynastycznej korony Witoldowi, z tem aby po
 jego śmierci, znown była Polsce powróconą - Wziął natomiast wie o fufel króla chodzie, bo zaszczepił i
 bez tego miał dożyć, ale o przyszły pokój Litwy, z wieloletnią duma, ofiary takiej wie przysłał. Wrok potem
 w 1430 r. w Trokach umierał bohater Litwy i Ruś, jedna z największych swego wieku postaci, potężna,
 niecharitelna. Od Kalityki do morza czarnego, nad brzegami Wołygi i Wołygi - dziś jeno lud postawiał
 wielki jego imię, którego już zważnia jak tajemniczego hieroglifu wie rozumieć. Łącznie Witolda,
 kanały, mosty, drogi i zamki, zachowały od nieparnizji po dziś dzień narwisko bohatera, zagarniano
 jego cypior, lecz wrok wielkości pozostał. Na śmierć kłonił już łos, wyzignął martwiejęz rós do Jagiello,
 przegraszał go ze łzami za swe prawiś niemu przewiny, ale ostatnie jego słowa były prośbą za Litwę
 aby ustawa i dawał jej wie zmieniać, z wieści wyzionął wielkiego ducha patriotę.

Ze śmiercią Witolda skończył się kłój spokój Wołyńca, którym ta ziemia wiegła się przez cały wiek jego
 rządów t.j. przez lat przeszło czterdzieści (1388-1430). Jeno za życia W. Sigieta, postanowił Jagiello
 że następcą jego na W. Sigtwo litewski będzie Swidygiello, a gdy Witold chorował, postać tenim ca zwał
 suweklyturę pierścieni wiekko-zięzcy. Jagiello, przedwysztaniem obchodziło dzieło katolizacji na Litwie,
 dwóch wprawdzie miał pretendatów katolików, najbliższych prawami do objęcia W. Sigietygo stołca nadst-
 wie: Łygnuntal Kiejstutowicza i Wolsławana Swidygiello, - pierwszy jednak był bratem rodonym berdychego
 Witolda, a wiec wiejako prawym jego spadkobiercą - oddając mu wiec Litwę, król wiejako potwierdził znanie
 matczenia Witolda utworzenia dieckianego domu na Litwie, wolał jako wytraci znanego mu od tak dawna
 wicherzycielu, stronnika Ruś, chociaż ten wiec ukrywał się ze swym wstępnym do zjednoczenia Litwy z chorow.

Wzrona jednak rada koronna królewska inaczej na tę sprawę zapożywała się, a wiec mogąc już przeskodzić wy-
 borowi króla, przypisyła przynajmniej z postanowieniem odtwarzania z prawi dywaczej burzy, co było się da-
 tawość, a przedwysztaniem Łodola i Wołyńca. Za pierwszy wiec wiec i z śmierci Witolda, starostowie
 polscy ustanowieni na zamkach podolskich, ostładyli wiecni na mur korony, w sporodowało tak wielki
 yciwoś ze strony Swidygiello, że zabnymal prawi wiez i em króla w Wilnie. Lejwiej powstł interwa Swidygiello
 na Wołyńcu, w kraju przez Ruśinów zaludnionym, gdzie po przybyciu Swidygiello przysłał go nadstwie -

a Łuck, Włodzimierz i pomniejszych grody, z miedzią złocistą swych kruszcu mu wydały. Lecz Swidygietto
ciągłemu wyścibawiał krajów pobliskich Rusi polskiej okolice, otwarcie już niegodził i szkodliwie królom wygo-
wiedziawny. Jagiello umknął wury szerzyłowie z Wilna wsiem do Łucka, a tu już zastął umyślny wstrawo-
praciu tak jawnym obelgom i upokorzeniom, zadawanym przez Swidygietto, i na kilkunajdziesiąt wojusz
z nim prawie potkawowioz. Król zgroz i zabożcis, przysły na myśl walki z królem, najniechystniej
zgodził się na się - zgodzić się jednak umiał, sam może w duży uimukhaionowi jej widze. -

Otar w maju 1431 r. z wojakiem także niechystnie, w broń i zapasy wojenne i słabo opatraciom, ił lo-
wionem obliczonu sily i wroki obrony Swidygietty, wysył król wrota przez ziemie bełzka na Wołyń.
Obrzeżniej się nad tą wyprawą zatrzymamy, głownie bowiem skierowana była na Łuck, w którym zam-
knął się Swidygietto - obliczeni jego mineta dale powód do komercyjnej opowiesci kronikarzy: Kługoma
i Kłopotliwego, z których jako najlepiej świadomych tego wypadku, cały nasz opis i my porzoprasliemy.

A koniec maja stusła wyprawa nad Bugiem. Laskypród jej drogę pierny, i gdzie niekiedy i krotko
Romanowicz, lecz pobity z pola ustąpić musiał. Swidre Włodzimierz i Kłabar, aby nie wypadły
w ręce łachów w przynę, obliczono, a cała ludność oboliczna z miedziem i chudobą swoją cofnęła się
w głąb kraju, pustyni po sobie rozkaszając. Miał więc król otwarty drogę do Łucka, stolicy i głównej
twierdzy Wołyń, uzwał jednak stosowniejsem udat się do Włodzimierza już spalonego i małe ob-
liczono wysięki, gdzie się niekiedy schronili i schronem zdobywał i palił. Tymczasem Kłopotliwy i
Rusini za plecami króla nieprzyjacielski króki i harc rozproszy - wypadli do ziem Kłopotliwej
kraj ich wyprze, a w dwóch wojaka polskie ruszczywury okolice Kłopotliwa, wielce zapasy i żywności
do zgłodniałego obron króla przywiezli. Rusini znowa wkroczyli do ziem bełzkiej, wstawił
Kłopotliwy i Kłopotliwych - twierdzy Buzk pają - czynności te nie wiele sprawdził i uszczę, roboty jed-
nak dywersy, w porzopnij wyprawy, której król tak niechystnie przewodził. Wrogowie jednak oży
zwiecone były na Łuck, który musiał być silnie obwarowany woźczas, a Rusini najpóźniej por-
swiadczani byli, że się nie podda, kiedy dierżawca i dowódca wołyńskiej twierdzy Olesko, imieniem

Bohdan Rokutyński, kiedy go zmuszono do poddania jego zamku, przyrzekł że to uczyni, ale nie
 się pojawił, aż kiedy król Luch zdołał się.

Z końcem lipca wśród najwzniekszych sposobów, ruszono namioty z pod Włodzimierza i udano się do Lucha.
 W drodze nadarzył się dopiero zaciąg z Wielkiej polski. Król zaś że na kogoś wina zwalciać może, zgromił je,
 mówiąc że gdyby nie to opozycje, miałyby dawno Luch w rękach swoich. Przejął kashuniję peleretro od
 Swidygielty, iż dającą pomocy z obliczając, że stanie osobliwie w obrze królewskim dla zawarcia układów,
 so było oczywiście podstępem, pragnął bowiem tylko zyskać na czasie i coraz więcej zgłaskać wojsko kró-
 lewskie, co mu się tak wybornie udało. Brał wojsk już się zaczął dawać. Wojsko ruszono stądże nad Stryem.
 Miał być rozehany, nie było niczego, co by król wskazał, a Swidygielto zamiast stanąć wzdłuż obłazny
 w obrze brata, ze wryskiem swym wojskiem obrabiał go groźno na przeciwnym brzegu. Włkwardziest-
 kąd ogwiesztę dołne wymierzonych przez forpocły polskie, zaczęły podstęp pomiędzy jego sztyki. Gdy zaś szły
 nie królewskie puki powieły się wpraw przez nich, naturalnie Swidygielto wiedząc iż siła nieprzyjacielska
 daleko większa niż się spodziewał, przemysł uszedł z placu i w odrocinie miasta Luch w przemyśle obrócił. Na
 przykładem dowodzący, i otwierając jego poszli w rozrywki, wielu z nich padło w niecierpliwej i świątecznym potłokem,
 pomiędzy tymi Gwertold marzałek Litewski. Wójta królewski Luch rajęto. Szala Swidygielty krwawo
 zbroczona, który tamże zwałciono, dała powód do wieści że i on poległ, co król w wielkiej ugnawito-
 złości. Dnia 4 sierpnia wojsko koronne stało obozem pod murami twierdzy Lucha. Na uczynione
 wezwanie do ucieczki przez Swidygielty, postanowionego, Jurorę ruszono, aby poddać się królowi,
 tenże odmownie odpowiedział. Król rozpoznał przez obliczenie. Oparano kamień, odzisto wroclli dwoje
 wody i żywności. Gdy zaś chciano sekurrem przypuścić i dziata jeść na niektórych miejscach muru szaloty,
 król natychmiast znowo to zakazał. Wolno było tylko w pojedynkowych oddziałach ubiegać o stanie, ciżka
 strzały na ukazujących się, po murach i wieżach nieprzyjaciół. Przy takim sposobie ataku, kłócen-
 karnikarz Wielki dobitnie drowno słowy charakteryzuje „jako król Lucha dobywał, nie dobywając
 prawie —, wroclli konyjci były na stronie obłożonych. I po za murów i wież, do których ani dziadani

aci sibiru, nawet przystąpić nie było wolno, niecała załoga twierdzy, grony wód kiel, strzał, ka-
minami, nawet siewna na wojsko. A w obrzebie królewskim żadnego kadu nie było, kardem & braku
potrzebnych wyżywionych, na woj porzucić chciały musiały. Swierdygiello, którego nie zginił, ale rozłożony,
szy się nieopodal w grodzie Stepania nad Morynicami, temu się przygotował, zwała imyślema pnie
sobie listy Chana katarskiego do króla, aby wstrzymał się od wojowania z ziem litewskich, a miały
wiele Podola, które on Chan nadał Swierdygielle. Nysimianu i goście i listy, ale niebawem inny fo-
tel lepiej udat się. Na dniu 13 sierpnia jurza komendant Turckiej twierdzy prosi o zawieszenie
brońi na trzy dni z oświadczeniem że jeżeli dotąd nie nadeszła mu Swierdygiello przegdanego
sukursu, on twierdzę królowi odda. Mimo szemran i oporu wojska, król przystał na to, czem
dał wszelką zgodność zaobce zapatrzyć się w zgodności i w wodę - zaraz bowiem narazają os-
wiadczył jurza, że w każdym razie nie ustąpi z twierdzy. Przesłany komendant Swierdygiello,
precyzyjnie zwała nowy dyktando do obozu królewskiego i wyszukuje się tylko wony sresiodzienny so-
tejm, ale ważniejszą jest konceptyż, gdyż król przystał na dyktando sresiodzienny do
Stepania, gdzie wypełnić z litewskimi panami, miało traktować o poloj. Gdy zaś w chwili kiedy
upłynął czas rozjem, załoga twierdzy, zrobiła wypiechły na spory wojny w namiotach wojny
potłoków, Swierdygiello jurza raz wyweta w poselstwie do króla dwóch ruskich szęgł i pięciu lit-
winów, którzy ku wielkiemu oburzeniu wojska królewskiego, nowe zawieszenie brońi na dni osm
wyszukują. Tak W szęgł bez brwi rozlewu bliskim był celu swego, którego był zmusić króla
do odwrotu, jeżeli nie miało wojsko wywinąć zwolna pod murami Sucka. Koni większa
potłoka wydechada, żywności ich bowiem poruczył w sępach, która im rozdzierała umiastowici. Zle-
żęgo siewna wyłgęło się robactwo i szkodliwie wypięw. Wiskom jurza nie te dolegliwości, były
cierpienia moralne. Nieprzemaw upały, niezdrowa atmosfera, duża nieczyistość, drażniący
kmyły i podniecały obie strony do kwalifikacji i okrucieństwa. Niezdolności bez antiozyciata zabijano.

Spotkał ten los pięciu Dominikanów polskich, którzy z miasta przed podaniem schronili się do twierdzy. Kiedy zaś biskup katolicki, ośmieszony już nam Jędrzej Spławski, wyruszył z grodem do obwar, aby dowieść królowi, że Twierca krolewscy obrwali go ze wszystkich, tak że wagi stanął przed marszałkiem królewskim Olesnickim. Książę wieści z obwarowianach, które się dnia miały w obrębie twierdzy. Dlatego cała nocita się w objęciu szarży i przed nim ofiarę pobiła, tak się wyraża Długosz. Wówczas mianowicie o jednym młodym jeńcu polskim, którego za porady żydowskich wódek, nożem kamczawory, wystrzelił mu w głowę, posiekali i na bardiwniej w ofierze spalili, aby zwycięzstwo nad polakami otrzymać. W podobnym gwałcie bezwarunkowego wiarę znajdowały, dowodzi to wszystko, jak wielkie były rozstrachanie umysłów. Coż się dnia musiało, gdy widziano obwarce polakami kochała sta obłąkanym, gdy gwałtem uszkazy wano tych dwuraków jezo, którzy im żywności dostarczali. Stąd zapady ich na gorczym uszyku a król bezkarnie wypuszczać zaczął. Wracali szermowia, gdy 31 Siepnia po skńczonym chwilonym rozjuncie, zaczęto atakować twierdzę a obłąkami na kuli kulami ogień odpowiadał, chociaż wiedziawsz że amunicyj wstawej już im dawno było zabrakło. Stąd prości wawczak, ktorim jeden z dziejopisów narzecz nie zaprzecza, że ci sami dworacy im takowej dostarczali. Nie zgodzi mi subordynacya uszusły się tedy na dobre w obozie, bo prosci różnieme dwimnych barozów publicznie o zdrady obwariali. Najgłosniej prozowano Krawczyca Karolka kasztelana śląskiego i Stanisława Cwikła z Konina /potem Łądzki/ tak ostro mu czynił wymówki, że przyšlo między nimi do pojedynku. W tem ostatniego Siepnia pełnomocnicy wyznaczeni od Szwedziętki do traktowania o pokój, ukazują się z biało, chorygwiz w obozie i oświadczają królowi, że Szwedziętko nie może wchodzić w żadne układy, do których przyrzeczy i obopodaw multatorki nie byłoby wiagguiceni. Latwo było to uwzględnić, jawny to już bowiem był dowód bronażego skrycie przeciw koronie wojuszu. Już nie mylono iż - Szwedziętko tożem wiedząc przed sobą,

wojny niechybny, zawarł przymierze w Premiu tegoż 1431 r. z zakonem, w którym sobie przymierzy
i umieni warowane, że jeżeli która strona zostanie wojną zagrożona, natenczas druga obowiązana
jest przysięgnąć jej na pomoc, wszelkie zaś układy i umowy, nie mogą byćle napółnie być zawie-
rane. /32./ Gdy też za pierwszym spotkaniem się wojska Świdrygielły z królewskimi, nad rzeką
Styr, W. księże prosił o znaczący blask, udał się uatychniwach do księcia bnyżakowi o pomocy
i księcia Stora dotymać - tj. Diemunia wypowierzył wojnę królowi i ai całejże odpowiedzi wpaść do
Rużan, które srogo zniszczył. Drugi zaś sprzymierzeniec Świdrygielły, Aleksander wojewoda Miel-
tan, tak samo wpaść do Siatyńskij i kalickij ziemi. Gdy wiadomości o tem doszła do obywateli
Luchiem, król zmuszony drugiem obłożeniem i aby nie pod jego egidą, cała ona komenda smutny
wzięła koniec, już stary był na czele dowództwa na rze Diemunia marawickiego, któremu
dodał z równą władzą siewskim wyznikiem koronnych. Taka mnogość dowódców nie mogła przy-
wieść korzyści działaniom wojennym. Jednakowoż siewisko silniej twierdził, wybudowano wieży,
z której była ogniska i wszelkie pociski ruszisko przez dzień jeden cały je nawiedzały. Był już
Luch bliskim poddania się, ale król który pomimo słabego dowództwa, rewerzując władzę nad
tą niefortunną wyprawą zostawił jednak przy sobie, karał utracę mać ognia. Napad kopodana
już go poprzednio zmusił do wyśłania wojska przeciw niemu, oddałit więc i rozdzielił siły swoje
pod Luchiem, a napad bnyżakowi zwycięzcy do rzeki Wielkopolanowi, który głosił poro-
żenie i zamknięcia konferencyi w Stepaniu, zawarciem przymierza, pomagali się. Stało się to przy-
miem, raczej rozjem do S. Jana Chrzciela r. 1433, federus którego oczywiście obie strony pozosta-
miały przy swoich posiadłościach, raczej przy tem, co każdy z nich w czasie wypadków wojennych
zdołać udało się - a więc król przy zamkach podolskich - Świdrygielto przy Luchu i całej ziemi wo-
łyńskij - sąż zaś połubowcy, z radców obojga stron stałony, skauwie będie do tego Podole wstaj

/32./ Traktat ten przedrukowany w żywoty Świdrygielły Kotzebuego i w hist. Litwy Narbutta tom VII.

Suszuwici, należący ma wcałowi. /33./ Najdziwniejże, jednak w tym dniu, że w rocz wygłosz
 traktacie, jest to że pomimo, że spot uszczęli się powzięci o ziemie wotyńskiego, i ona była katem wojny,
 przecież najmniejszej o niej nie ma wzmianki. Należni to jednak bardzo wymowne, jako jakże
 Swidygięto zwycięzca pozostał przy porządaniu Łucka i Wotyńcia. Na dzień więc 5 Wrotnia 1431, akt
 tego wojny został podpisany, a tego samego dnia król zwiósł obłężenie Łucka, wjechał rozpuścił i
 przez ziemie chetmety, na powrót do Polski udał się. W kilka tygodni oddziałów polskich, które przyros-
 tały, by spieniężyć zapasy żywności, partyzantka wrogą i cięła, jakby na domias upoborzenia,
 po części w pień wyrzista, lub w nieczłowiek uprowadziła, uszczęli zaś kościoły katolickie w Łucku i
 w okolicy, w perzys obrócono. /34./ Takie był los tej smutnej w dziejach Polski wyprawy, nie gorzka
 ta ona wrażeń bez pewnych korzyści, obwoniła bowiem oczy na prawdziwy stan rzeczy staremu królowi.
 Następnym porządaniem Swidygięty u rąbów, było odwołanie od Polski nie tylko Litwy z przyleg-
 temi doń ziemiami, ale i Wotyńcia i Podola, a tak dalece niepości jego bratostwa nie zygła. Karata
 więc w wachpym 1432 r. skutkiem zabiegów Polaki. Litwa przystała na wygnanie Swidygięty a
 Zygmuntowi książętomierowi podaniem jej przez polaków, hołd jako W. książę Wotyńcia.
 Dnia 15. Października 1432 R. X. Zygmunt obejmuje rądy i wydzaje umowyte rądy, którym uznaje się król,
 dowidkiem króla i tylko dożywotnim rądem litewskiego państwa, mającego po jego śmierci być przyłączone
 do korony - Podole całe w drzewnych wachpach oddaje na zwierz do korony polskiej, zniechając jej wszel-
 kiego prawa do tej ziemi - waruje sobie tylko do czasu porządaniu Łucka, Wotymienia, z należąciami do
 nich powiatami, t. j. po prostu porządaniu całego Wotyńcia, kilka bowiem tylko miast wotyńskich: Oleski,
 Ratno, Wietlin, Szopaty, które i tak już do korony należały, przyznaje jej własności. /35/ Musiał się on to

/33./ Patn dokument tego wojny w Moskwa hist. Litwy Tom VIII dodatki czwartej

/34./ Stugoz z którego dosłownie cały opis obłężenia Łucka wyjęliśmy.

/35./ Luceko, Wladimiria et alia castra, civitates et districtus ad easpectantia. . . nobis ad tempora
 vitae nostrae tenenda et possidenda dari debent et assignari. /Stona rapimę tygmenta przedniego z
 wanego in extenso u Stugozu i w uzupełnieniu „ad historica Rusijae monumenta” Petersburg No. 1848/

zgodnie Jagiello, ażeby zaś udowodnić prawa swoje zwierzchnicze nad Wołykiem, otrzymał w tym mie 1432 r. zie-
mię Łuckie, przywilejiam potwierdzającym niecierpanicom wszystkim ich prawa i wolności, bez różnicy wyznania,
a mianowicie utrzymaniu kowciota wschodniego przy swych prawach i ciałości. /36./ Drugim przywilejem
jednocześnie wydanym dla miasta Łucka, uwalnia mieszkańców od łucko-wołyckich woj-
skowych i prawa magdeburgskie do zgodzenia się im na daję.

Także było królowi przypomnieni przywilejami oddanać ziemie wołyńskie, Także Zygmuntowi nominalnie po-
siadanej onej sobie przypisywać - Na obu jednakże daleko bliższych rzeczach było, wyprawowanie z niej upo-
tego Swirzydki, który wypuły z władzy na Litwie o utrzymaniu się na Podolu i na Wołykiem myślał
wiecej niż krzyżakowicki, a do tego spymienieniom miał potrzebnych, bo cesarza Niemiec, zaton krzyżaków
i kawalerów niemieckich w juftanickich. Wyjechał więc Łucka zięcia Ostrogskiego na Podole staodys-
kacja zamków przez polaków zdobytych, w Łucku zaś zostawia namiestnika swego kuzina rzyńskiego
Kostę, powierzając mu więcej niepokojenia Polaków w pogranicznych ziemach chełmskiej i bies-
kiej, a sam udaje się z powrotem na Litwę, gdzie otrzymał wojez. M. X. Zygmuntowi wygłosiła. Dwa
tary polityki przez wojez. Zygmunta, pod Ossiniem, w 1434 r. i w czasie przynajmniej posunięci Jagielly
pod Wilkomierzem, uciarażony temi kłopotami rusca się na Rusi' potoczniejszą i zajął jej tam punkta
oparcia w Kijowie, Witebsku, Polocku, nakoniec w dawnej swej rezydencji w Łucku. Długosz, aza ciem-
nami nieopisowicie, nie przyznając tego, twierdzi że po porażce na Litwie, obiegł Swirzydkiem na Wo-
łyńskiem, gdzie mu barany paćc' kazał. /37./ Położył ona to jednak fikcyą, powrócił bowiem z pewnością
na Wołyń, a w oim niedziej po wilkomierskiej bitwie, piere z Kijowa do Mińska kuryalckiej kromienicy

/36./ "Wladislaus rex confirmat jura et libertates Joannis palatini luccoricensis /?/ tam romanae,
quam graecae religionis, civibus justenonicum, armeniis et judeis tale, quae habent armeni
et judaei in civitate Cracoviensis et Leopoli concedit, praeterea promittit, se curam luccorincem
a corona regni non alienaturum, ecclesias ruthenicas vastas et festas conservaturum, neque
aliquem hominem rithus graeci ad fidem romanae ecclesiae impulsurum, ac denique abso-
vit incolas terrae ejusdem a stationibus solitis, salvo suo et successorum suorum personali
adventu." /Indexy kronera i Dogiela archiwum koronnego/

/37./ "Tamże w etnonomazne past kiltka lat czabany" mowi Skrytlancki Digi siidennuste.

i cały Wołyń znajdę się w rękach jego, nakonieć oświeci do niestrach, datowanym 29 listopada 1436 roku, donosi że w Lubku zawarł zawieszenie broni z Polakami. [38.] Otworzył się jednak szereg od Swidrygielcy, W. Kiełka zawarł pokój z koroną i zwrócił się w wielkiego z nim aliansu, wasek Niemce listami mu było okazywał swe zapobieganie, a temczasem nieukończony w swym zamęcie ten wieści W. Kiełki przystąpił do niego, przestawiał go cięgle, oddał mu nawet Smoleńsk, Witebsk i Polesk, nakierował do lewej strony proponując zapewnić sobie ustanie na ostatnie żywota swego lata, postanowił zbliżyć się do korony, której był najzacieźszym wrogiem, ale który ten jeszcze przemoził nad W. Kiełką. Wtedy się wice w sierpniu r. 1437 osobie Swidrygielcy do Krakowa i proponując umiania brata i korony za zwierzchni. W. Kiełki doniósł dowiedziawszy się o tem przez pełnomocników zapobiegował przeciw przyjęciu tej propozycji. W Krakowie zawahało się - powołał bowiem młodego Władysława III, na prawdy było drażliwe w obec zapewnienia jego poprzednika, którym Wołyń powstał przy W. Kiełku, oddano więc rękę do rządu ziem koronnych, na którym górnym polityka ręką gwałtowną, przystąpił proponując Swidrygielcy i wyznaczone Wincentego Krakowskiego kasztelana międzywojennego i Jana ze Sienna kasztelana wojnickiego, do wydania w Lubku przy pomocy Swidrygielcy w imieniu korony. [39.] Okręgowym czasie osprzeciwiono popelętora do Wilna, aby Kiełki sankcyj udało objąć - tu była sprawa, już bowiem W. Kiełki wysłał wojsko dla zabrania Kijowa i Lubka, ale z pod tej ostatniej twierdzy, dowiedzia wygnany cofnął się musiał, dowiedziawszy się o tem co zostało w Krakowie a zatem że i z polakami miały do uzyskania. Rozjawną ten wysłaniem Kiełki, przybyłemu poselstwu bratni upokarzając warunki do zgody, na które deputacja w sprawie objęcia mia na przywrócić zwierzchności nad Wołyńcem przyjęła musiała. Nie zważając więc na dopiero co przysłył hołd od Swidrygielcy, deputacja w imieniu brata wydała zapowiadanie, w którym zwrócił się wielkiego przyniesienia, nawet stosunków ze Swidrygielcy, przyręka nie udzielania mu żadnej pomocy

[38.] O tem Kiełce w dziele swym „Swidrigail” w którym także te przedrukowane są zachowane najnowe przydatki.

[39.] August pod r. 1437. Wapowski item tom drugi

2

[acci w boziu acci w zynowosciach i odwołania z Łucka wrytychich ryany polskich, którzyby w stolicy
tegoż tam się znajdowali. /40./ Na takie to słizki drugi jeden book fałszywy politykz państwa
wprowadzić mozi. Odtąd z wiarotomstwa pochopowano w wiarotomstwo, pomizno bozom tak
zgnieranych zobowiazai względem obu spierających się stron - Swidygietto drcieyf zignierowanie to
tywiron a przy botu jego w Łucku z zamienia korony zcourse utrzymywał się ów Jan ze Sienna, któ-
ry pisał się starostą Łuckim i z tym tytułem figuruje jako świadek na wrytychich dokumentach które
Swidygietto jako namowcaidny pan wyduje dla Wotynia w tym czasie. Takie dokumenta w Łucku
wydawane doszły do nas z 1438 r. i piemię. /41./ Nie mógł zwićcie mociwy i dumny Zygmunt bież
skutowicie takiego potożenia nezy, musiał więc ostre środki zemsty gotować, kiedy Swidygietto, nie-
pewny zamachoi hawniaka w rzydymy swej w Łucku, przeniósł się do Przemysła. /42./ Skorystai
wówczas z jego nieobecności Zygmunt, by wymoda na starostach Łuckich: Janu ze Sienna i ubamotul-
skim wydanie twierdzy Łuckiej w jego rze, zobowiazauy siebie i arydalkoi swoich osobnym zapisem
w 1439 r., że po śmierci jego twierdza Łuck i cały stotyń przejdą na nezy korony. /43./ Kiedy to dopiero
Swidygietto, widząc się pozbawionym opaziska wrych posiadłości, a do tego ulubionaj stolicy Łuckaj,
umknął prawdopodobnie na Wotowryczkę, gdzie owe barany, o których kronikase wspominają, pać musiał.
Spadek dla Polski nastąpił przeyz wież go spodziewane, bo już w rok potem /1440/, wiekawidrony Zyg-
munt Rycyktowicz zabitym od swoich kosał. Ale Łuck z Wotyniem pomizno zaprowoi nieobowryka
znowe umknął potakom.

Na wieć o śmierci wryga swego Zygmuntar, zjawia się z wygnania Swidygietto, a choć wrywado go
wiele głosił do objęcia osierociłego tronu w Włocław, skatce jednak pragując dni swe zakonczyć w po-
koju w ulubionym Łucku, udaje się wprost na Wotyn i staje pod murami tej twierdzy, która mu gozinnie

[40.] Patrz zapis ten kodykai dyplomatycznym Polski w Warszawie wydany 11-ry.

[41.] Patrz w aktach Łach. Ros. wyd. petersburskie t. 1. N 36 i 37.

[42.] Kotzebue cytuje jeden jego dokument z Przemysła datowany przy końcu 1438 roku.

[43.] O tem Długosz i Waporski, który rok wosniej temu wyprawdowi szachnaczyg.

wrota swe obronca, Lucezanie, którzy przez rok cały jęczeli pod longiem jarzmem 'Ruzalioń' kęz-
 smuła, nie pewni ani chwili życia, acie' mianca, kora na widok starego ulubionego woźna, jakoby
 z ciężkiego krusz przebudzeni, umiesili go na barkach i powitali za pana. /44/ Tak więc Swidygietto
 miał znnowe Wołyn' w rękach swoich, aby zui' spokoj' zapewnić sobie, stając wyjątk' poufemnie doho-
 sment, w którym słubuje nie tylko wierność królowi Władysławowi III i bratu jego Kazimierzowi,
 ale przynależność i nadto, w każdym razie posłuchać i rady. /45/ Swidygietto uszyt ten krok w miernie-
 stwie że król Litwy bezpośrednio nadzić będzie, tego chętna i Polaka, ale na Litwie tymczasem inny
 świat wiad. Miało ogólnie było, odrębny W. Xigie, zwolnienie, jeśli nie zwieszeniu uszy z Polak i
 przywrócenie Litwie wszystkich dawnych jej zaborów, które sobie w ostatnich czasach Polak przywa-
 skrzyła. Powołano więc pomimo protestacji rady koronnej w Polsce, młodego brata królewskiego kęz-
 miera, na W. Xigiea Litwy, na którym starano się wszelkimi sposobami wypróżnić uchylenie supremacji
 i wpływ Polaka do ziem litewskich, a mianowicie do południowej Rusi. Swidygietto więc którego
 całe życie wiara była słodka, a na ten raz porzucił go rodowe tradycje, pokłonił się i zbył post-
 piwszy z oddaniem hołdu koronie i postarad się krok ten naprawić. Podaje się W. Xigiea Litwy i z jego
 pomyśli otrzymuje znnowe inwestyturę, jako władca Wołynia i rawnia Litwy roku 1443. /46/ Było
 na ten raz odwet tylko, bo wiadomo temu, rada koronna nie inaczej sobie z nim postąpiła.
 We trzy lata potem król Władysław ginie pod Warną, a brat jego Kazimierz Jagiellończyk powołany
 na tron polski, wybierać musiał między bestem polskiem i obowiązkiem katowickiego wicelena Litwy
 do korony, jak to już było zadaniem ojca jego, lub samowolnym oieniczeniem W. Xigiea, a temsamem
 zerwowaniem węzłów z Polak i przywróceniem rodzinnej ziemi dawnej potęgi i świetności, które za Jedynina

/44./ Długosz i Wapowski
 /45./ Dokument ten cytuje Gołzbiowski z archiwum brata Stanisława.
 /46./ Kronika litew. wop. Narbutta na str. 56 m'ow, i książę Kazimierz Tuskawe jcho /Swidygietto/
 przyjął z wielkoju crestyju i dał jemu do żywota Łucko ze wieju zemteju wołynskuju. "

i Olgierda były jej uzurpator. Ciężka walka jaka stałaś między królami z sobą, w obec tak draculowego
położenia, gdy uśmiechał Litwie go porzyczący, obowiązki zaś i pewne trudnyje rownie w interesach Polski
miałaś nakazywać, walki julii z tego powodu stałaś to z rządy chorowną, to z Litewską, podstęp którego uży-
ł to przemocnie stronniczo do osadzenia go na tronie, niepodziwiany narodził opór, którego kwalars, gdy raz
zostawmy królom, przeciw dożyciom Litwy otwarcie spinyjał, nakoniec gdy tego oporu przytknięcie nie
zdawał, niekontentowane i protestujące Litwy, jako ostatnie potyksi jej samowolności, spory prowadzone
na sejmach o posiadanie ziem litewsko-ruskich - wszystko to jakkolwiek stanowisz uiermicie czekamy
ustęp w naszych dziejach narodowych i wykazując mądrość i prężność polityki, kaduciana Jagielonczyka,
którego imiało do najznakomitszych dyplomatów, julich Polaka miałaś na tronie swym, zaliczyć należy-
wszystko to, powstawaamy, wychodzi po za zakres naszej pracy, na ogółowem prawie wspominiem tylko
tych wypadków ograniczyć się musimy - o ile te dzieje Wodunia, a uiaawicie Łuccha wyjącznie
dotyczą.

Główny kociąg niezgody, oia, około której toczyły się przedewszystkiem te spory między królami i dwoma
narodami, było bogactwo Podole wcielone w ostatnich czasach osłabaniem prawie do Polski, a po części i
Wolyni z silnymi twierdzami Łucchiem i Kłotocznicem, Wolyni niepodobity i któryś pierwszy siemion nie-
podległości, stał władowie w niechwilnym stosunku, tak do Polski, jak i do Litwy. Ł Luccha rozdział
nim tem czasem Swirzygiello, stane wiekiem i nieomog zdołany, bliżli jej grobu. J choroni i Litwa
zaczęły więc zawczasem obrmyślać środki, jedna aby spadek po nim wszytkiemu możliwemu sposobowi
sobie zaprowieć, druga aby go z rąk nie wypuścić. Na pierwszą wieść o chorobie Swirzygielly, Łuccha kró-
lowa zwiobrzyła się z wiechtórnimi Małopolany, wysłała do króla Jana Bobška Ligęz, kasztelana bielego
i Jana Długosza, napominając, zaklinając go, aby w przewidzianem rychły smierci Swirzygielly stał
pilnie i baczny, aby zamach Łucchi nie przeszedł wzgled Litwinów, ale jako klęka do Wodunia, bośce był
przywitać, Ł był kaduciana podobnie ni tem ni owem, mówiące że skutki to uszyję, był się nie
gwiadała Litwa, niecz stałaś cała do sejmie odwożyć przyrękał. W oschu tem czasem, całym Litwie

sprzyjając, przysięgł od sekondnego stryja w własny zarząd ziem wółyńską, i osiadł w Łucku Olizarą
 Szytłowiczą, która się mu zapisać musiał, iż tym godem dziecicy bzdzie jako należności Wixistwa,
 nikomu go nie odda, tylko gospodarowi i W. ziszkow, a po śmierci brata, temu synowi jego, który
 bzdzie nazwał Litwa - zapis ten stanął w 1450 roku. /48./ To oturczyło ostatnie rządy koronny, która
 postanowiła nakoniec działąc już na swoje ręk, obchodząc się bez sankcyi królewskiej - wysłany więc
 został do Łucka Mikołaj z Banchowa, podszedeł sandomirski, dla bawarcia, aby twierdza ta po śmierci
 Swiordyginty, polechem oddana została - ale i Litwa nie spała i popędziła już z jej rannicami w tymże
 samym celu, podjęła do Łucka znacznictwa i więcej imponującą delegacyą, bo ją składali przy sięg
 pińskii, książę Radziwiłł Ostyłowicz i starosta Juryska, ze słami od brata samego z kilkoma oddziałami
 ni jarzą. Nastąpiła namazie tak długo oczekiwana katastrofa i z tamtym chorobami wileń i awan-
 turniczego żywota Swiordyginty, życie zakończył dnia 10 lutego 1452 roku na zamku Łuckim, który
 był widownią ciekawego wypadku. Oto bowiem biedny podszedeł delegat polski, musiał być przytomnym
 jał Swiordyginty, który był w swoim życiu fatalnie zobowiązany, a do zgonu stałby był w nieważności
 Polsee, konaję klucze twierdzy Łuckiej oddał w ręce starosty swego Niemicy i dwóch kuzinów Bra-
 toryskich Michała i Jana przy boku jego bzdzyck, nakazując i zabierając im, aby po jego zgonie twier-
 dzę i całą ziem wółyńską, Litwinom oddano. Kalendarz też starcowi oraz zamku, już pusta li-
 tewska w pogotowiu stojące weszły do Łucka, drugo zaś twierdzy Włodzisław, całe zajęcie już którejś,
 wity zbierają nie udało, Litwini w przynęz obrócili, a wszyscy przyboczni i uszownicy Swiordyginty,
 przespierzyli Łożycę przysięgł wierności w ręce wrzuciłkowanych delegatów litewskich. /48./
 Wółyń więc i nadal pozostał przy Litwie. Zwłoki Swiordyginty przewieziono z Łucka do Wileń, gdzie
 je pochowano w katedrze rymko-katolickiej, a dziwnym losu trafiało je właśnie tuż się
 opodal od smiertelnego jego za życia przeciwnika - obok zwłok Zygmunta Dzyszkowicza. /49./

[48.] Patrz zapis ten w Żłonie Altkni tyrczych i w Rusi zachodniej T. I. str. 67.

[48.] Długosz ks. 13 str. 84, Bielski kronik. polsk. 393, Wapowski i Kojałowicz

[49.] O tem Długosz ks. XIII str. 84 i Opis katedry wileń. w Tygodniku Ilustrowanym z r. 1863.

Charakterystyki Świdrygięty kreślić nie potrzebujemy - uosabia ją najwierniej, już sama wię-
zanka szczególność z jego żywota, o które w opisie naszymi zawadzić nie będziemy, jako o ostatnim
samowolnym nagłym Łucha i ziemi włościańskiej. Wiernie oddzielić od życia ale wydatku postać
Skadnicki, przy opisie jego żywota, /50./ własne więc słowa tego samego dziennikarza powtarzamy.
„Katoлик po chnie, na imię Bolesław” mówi Skadnicki, „był on najzwarliwym patronem cerkwi
ruskiej, co mu bynajmniej nie zawadzało aby głowę tej cerkwi w swoim państwie, metropolity kę-
saryma, na stosie żywcem spalić karać. Cierpał całą swą kłótnię, tylko z ruskiego żywota, mu nim się
opierał, a w Moskwie, głowie już uakuczas Rusi, nie znalazł nigdy ni pomocy, ni współczucia.
Nie nawiedził Polski, która go wyuzuryła na stołek wielkie ziędzy, po upadku zapewniła mu na sta-
rość odpowiednie urodzenie jego stanowisko, a przeciwnie z żelazem, zaklepięnym wytrwałością bramań-
skomu karykatur, który Rusinów ulubieniec jego nie mieli nawet za cheserjan, a jego uznawali tylko
za uarydnie, by go w niedoli opowiedzieć, albo najzwyklej dla miłości spokoju zapredać nieprzyjaciółom. Cały
żywot jego był gorzkością, nieustannym walką: namistwość która wrywkami jego przeorywająciami
kierowała, była niezawodną wróbtą ich niepowodzenia. Pełen rozdzwisków co go w przeciwno sobie bestozia
popychały, uosabiał on dotknięcie staro d'ituz, chwytny się zapamiętałe samoistności, która od niej umy-
kała i z nim zerwała do grobu. . . .” Tyle Skadnicki. Długost zwyczaj jense i plastykniej obraz
jego kreśli: „caeco festinantique comitio vanae mentis inops, anima defoenius aegrotante quam
corpore.” /51./

Opisem wzmocnienia zamku Łuckiego, dodania w nim jednej bazy i pierwych odnowień wewnętrznych kom-
natkach zamkowych - o żadnej zwrótu fundacji, o żadnym zapisie Świdrygięty dla Łucha, ani też aby się
miało w oremkolwisk do wrotku tego miasta przyrzycić, w kronikach sławni żądanych nie pozostało, choć

/50./ Kaim. Skadnicki w dziele „Kronia Władysł. Jagiełły str. 365-366.

/51./ Długosz ks. XIII str. 84.

uprzydlił w tym grodzie rzęci i gnótu, w obliczeniach jednak zawsze mu prawie się opnyjający. W tamtego jutra i tego ulubionego dachu, zawsze mu pewny. Postać to jednak z otrzymaniu Łucka wcale rozpoznana, do śmierci jego zresztą i gród ten i ziemia wotyńska, posiadany pewnego rodzaju uciek-
 nowi, która zakonięta się z godziwą skromu Świdrygielły. Otrzą Łuck w szeregu miast ruskich do pod-
 różnego schodzi znaczenia - tak jak i sam Kodyń z udrichnego państwa, staje się litewskij prowincyj.
 Karan po śmierci Świdrygielły - w Polwa całej powstał na karmienia samet wielki, za tak rozmyślnie odda-
 nie Łucka Litwinom - najwiecej obunala się na to, najwiecej agitowała w pokatnych szjadach i naradach
 z ryurktem ruskim, szlachta małopolska, uchwalono nawet wyprawic do króla, Janu z Oleśnicy
 wojewod, sandomirskiego i Wojciecha z Muichowa kasztelano zawięzostkiego, domaga się, iż powrotem
 tej twierdzy dla Polski. Odniość uwalnionych od tego durnego kroku, pan krakowski mówiąc: „próżno
 o to pomyślać do króla, albowiem Łuck za jego wiedzą, objęty. Woi się on żeby Litwinii i mogo się obraci
 kriegizcia, uchwalicie wiecej racji, otrzyman by warownie zdobyć, a Włodzimierz przez Litwów spalony na-
 prawicie i swemii osadzić Litwinii. „Nie przyjeżdż jednak do tego, wstręcała się bowiem szlachta, tak ot-
 warca przeciw królowi swemu wyzłapic, zakazało wstrakie podskarbiemu koronnemu i kuzniecowi
 wolemu Łucka rozkazów monarchicznych, dawać potnie wojunych do Łucka uwróciono, chociażby to
 król sam zalecił. /52./ Kłócił się o to karmien na małopolskim, otrzą mającemu swego wykazując, dla
 ztagodzenia jednak umyślnie sejm do Sandomierza zwołat - narady tam jednak zresztą na niczem, a kiedy
 król z sejmu udał się do Krakowa, spotkał go tam kudyśka z Oleśnicy i w ostrych i groźnych
 słowach wypracał mu postępowaniu względem Polski, miacowicie naciele kładąc na oddaniu Łucka, Litwi-
 nom. /53./ Nic to jednak wymyślnie, nie pomagło, sejm naskrował po sejmie - z Barczowa przenosił się do
 Piotrkowa - król jednak wieny obstanowieniem swym dla Litwów, wieny raz wykazując polityce, skrywał
 sejmujących podstępami, anglistami oblicznicami a obławat jednak przy swoim.
 Kłóczył te kłótych przedmiotem było zawsze Powole i wotyński twierdze Łuck i Włodzimierz, trwały jeszcze

/52./ Strzykowski str. 588 i Wielki kron. pol. str. 394.

/53./ idem.

Drugich lat kilkunastu, pomimo wojny z Zakonem i najazdu Tatarów na tę stronę, zaprzęgał się bu-
liw panowaniu Kazimierza Jagiellończyka, coraz bardziej traciły na znaczeniu i samodzielności
provincyi ruskich zaciętości. Pozdle ostatniemu zostało potulnie - Wołyń jednak aż do Unji /r. 1569/
pozostaw przy Litwie, t.j. dochody tej ziemi wpływały do skarbu litewskiego, urzędnicy i starostowie
byli sami Litwini lub wołyńscy - wołyńskie paroki zacięgały się pod chorągwie Włocławka; gdy był
oddzielny Włocławek litewski, on regnił Wołyń, a biskupi i dygnitarze wołyńscy na czele wieńskich wojac-
szczyli i w litewskiej zasiadali radzie. Szermowa na te umówienie bez końca w Polsce, ale rozumna po-
tulność Kazimierza, wyraża nad wszelkie osobiste widoki, zaciętość coraz bardziej charakter tego rozumienia,
wciążła droga do Unji, która tym dwoim krajom Litwie i Polsce, wciąż oddalającą się wspólną walką,
prawnym potęgą i samodzielnością zapewnić miała. Główną jednak namistawicieli była jazyka ciele
w obu stron uprzywilejowanych, diałać więc należało z wielką ostrożnością. Dojmował to rozumny mowca:
postępowanie w tym duchu - wiedział on że należy zjednać oba narody w głównych i ustępnych, dać im
jedną i tę samą polityczną jednostkę, prawa publiczne, przywileje, aby z czasem zostały w jedno ciało,
w jeden naród. Otworzył do tego drogi Kazimierz Jagiellończyk panistwem przywilejem swoim z r. 1457,
w którym szlachta litewska, wołyńska, i podolska, porównał w prerogatywach i wolności-
wach z szlachtą koronną. /54./ Poszli za jego przykładem następcy: Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt
1-ty, tak że Unja lubelska z r. 1569, która była Zygmunt-August panowanie swoje uwie-
niał, tylko sankcją, prawa uadala, dotychczas już dzieła. Nic tylko na Wołyń, ale na Litwie, taki
drugiego potęgą swą dawną i samodzielnością panistwowej - przyjęto wóci wielki Abt, jako wyznik wspólnej
obu narodów potrzeb, konieczny, niezmienny.

Sta Wołyń - Sta Anni całej, uciebowała się na wiekoryjcie utrata jej uciebności, była ona teraz zyciem
politycznym, znaczenie odmiennym uprawnien, ale równocześnie od poprzedniego. Dobry panistwa

/54./ Ob. ten przywilej w kodeksie dyplom. Polski, wydanie warszawskie „Praelatis, principibus, baro-
nibus, nobilibus, civitatibus M. D. Lithuaniae, Rusciae, Samogitiae, concedimus eadem jura,
libertates, immunitates, prout habent praelati, barones etc. etc. regni Poloniae.”

widziałe, a z niemi wprostemu zabiegowi zwolny, wstąpiwszy między szeregiem rozwojowi ekonomicznemu i politycznemu, dla którego cały kraj stał się otwartym od Niemca i Druiny do morza czarnego. Postęgując W. X. Litewskiemu, a przez nie podległemu z koroną, miałab jednak Rus' swoje prawa ruskie, swoje sądownictwo i język, a przy zupełnej tolerancji sumienia i obywateli, szybko powstaje się wzmagać w ludność i bogactwo. Liczni szlacheccy potomkowie Gedyminów, dubastów i W. Wołodzimierza i szlachta ruska, mając przed sobą otwartą szlachtę, uobcyraczenia i cywilizacji zachodniej, stała się chluby swojego kraju i istotną jego potęgą. To też Polska, prawem orszaku, zarówno jak i prawami rodu, wartyście przez potęgę z Litwą, posiadłszy Rus', bynajmniej nie groziła ani nadwyzsienieniu jej narodowości, ani pogwałceniem jej swobód - owarunkowała się z nią dobrowolną bliższą, w widokach wspólnej dziejowej myśli, według wywarów aktu lubelskiego "jako równych do równych, wolnych do wolnych, wazującą w spójność korony polskiej, ku jednemu ciadzi, nie różniemu a nierozdzielnemu czasy wiczeniem."

Nie przedstawiały tylko brzoje Rus' najazdy tatarów, którzy paląc i wioząc często całe prowincje, nieprzełiczone mnóstwo ludności wprowadzali w niewolę. Nie było Włobda na postępniciach zuchwałstwa, dlatego wice z niemi walczyła Przemyspolita z odmiennym szczęściem. Państwa wyrobista na Rusi cały stan rycerskiej szlachty, w wiceznych zapawach z wrogiem zabartowującym, w przysła na swoje barki cały ciężar wiczenia i sprustowania, przez kilka wieków cywilizowanego świata zagrażającego. J braterski sojusz trzech narodów powiżony został koronę bohaterską: Ostrogskich, Wicowiczskich, Zbaraskich, Prastorskich, Sanguszków, Daszkiewiczów, Sieroszków, Niemiżyców, którzy zstępli. Sta przysławiają ojczyznę wicobajstwu między w wicjach chrześcijańskiego świata.

Już jako jedno z przedziwnych miast turekich, wiele razy padł ofiarą tych najazdów barbarzyńców. Jak wkrótce po śmierci Swidygi - na wicez 1483 roku miasto uległo zniszczeniu przez tatarów, którzy z pod Sucka i Otuka wyprawiłi 9 tyżdzicy wiczeń, ale w powrocie zbici zostali przez Jwana kuzara Ostrogskiego i Jana Laszcza podkomoręgo hetm. Pomier. /55/

/55/ Kromet lib. XXII, który z ruykty sobie piewady to ruykystwo opisuje: "yfta ut ne unus quidem evasisset existimetur."

Klęski te porażały ich często, a miasto każdego razu niepowolowane w budowlach ponosiło szkody. Oprócz najści tatarskich musiał jeżdzić Duch w tych czasach przez prząs być zniszczony, domyślać się tego należy z przywileju Aleksandra Jagiellończyka W. kr. Litewskiego w 1494 r., dla tego miasta wydanego. W. ściegi staje się jakby na nowo jego założycielem, nadaje mu nowe prawa / magdeburgskie / i przywileje. Ustanawia i upoważnia wójtostwo dwiema karatami i trzecim denarem od kar rozdanych, zaprowadza jarmarki, prócz których radnemu z przybywających kupców, nie wolno nie sprzedawać ani kupować bez pozwolenia magistra, nadaje władzę, nakazuje wójtowi mieć nietylko do zboru cegły kłody i smary do miodu, której używy używać powinien. Kierowaniem porwała mieć Faruż publiczną i wystawie raturę, pod którym przystępował sukna, jutki picharskie, rezuize i rezwickie dla czerpku wozgo umieścić. W razie napadu obowiązkuje kierownik stawiać do obrony murów, jeżelibyżai groziło większe niebezpieczeństwo, używy zgromadzić się winni do zamku i tam z siebie miałości przykładać się do odparcia nieprzyjaciela. Przywilej ten pisany po łacinie, datko = wany jest z zboru pod Łasławiem / 56. /

W roku 1508 znowu był Duch nawiedzony przez tatarów, którzy mu ciężką klęskę zadali. Wtedy to waleczny żołnierz Łukasz Morawice w dowództwie piechoty pod murami miasta, na daleko bliższej niż sily tatarskie napadły, krowany boj z nimi stoczył - około 500 jeźdźców na płacu porażono, reszta uciekła się ratowała. / 57. /

Drżące to były irodki, drżące sily tego kraju, wciąż na klęski wroclkiego rodzaju wystawionego - lat kilka, kilkanaście potęgi starożytności mu do odrodzenia się, do zagojenia blizn najcięższych. Widzimy to na Duchu, który po każdej katastrofie, w niedługim przeciągu czasu powracał do dawnego zdrowienia i bogactwa. Jleżar nie długo ciężki się swoim odrodzeniem. W 1540 roku

/ 56. / Pata Staroz. Pols. Kralińskiego i Lipińskiego, gdzie ten przywilej z ketych. lit. wyjęty.

/ 57. / Pata Szwajckiego Tomaza Histor. panigłti t. 1. str. 180.

Strasny pożar obrócił to miasto w pył. Spłonęły obydwa zamki, tak że zniada w płomieniach potopniały, zniszczone zostały tym ogniem wszystkie akta i księgi grodzkie i ziemskie, wraz z starożytnymi przywilejami, ostatnich ruskich i litewskich ksiąg, w ułudach miasta parnigłki. W skutek tego pożaru Zygmunt-August (zawierając kupno województwa Łuckiego przez królową Bronę i sprzedaż onego Jwanowi Jachowierowi Borzobohatemu w 1548 r.) przywilejem z 1552 r. po rusku pisany, uwalnia mieszczan Łuckich od płacenia myt i cel wszelkich, za towary po całym Wołyniu i w. ku. litewskiem wozione drogami lądowemi i wodnemi, wyjeżdżające tylko opłat solną i woskową - zaprowadza jarmarki, harcem na pół mili dokoła stawiać zabrania, przyjeżdżającym w półowie woźtowi i radnym przetrzeza - mieszczanie wspólnie z zgodami parhan na wyjeżdżających miejscach i dzielnicach miasta budować, oraz most stawiać mają.

Zygmunt-August należał do królów najwięcej zajmujących się Łuckiem. Z jego rozkazu w roku 1555 uczysona była kuchnia zamku. W roku 1558 zalecono wszystkim kupcom przybywającym do Łucka wszelkie towary idące na wagi i łokcie, sprzedawać samym tylko mieszczanom i to wprost. Przywilejem 1569 r. uwolniono mieszkańców Łucka od wszelkich cel i myt w całej Polsce, oprócz sta pogranicznego. Podobny przywilej otrzymali żydzi Łucey od Stefana Batorego w 1578 r. wraz z pozwoleniem kupcyć wszelkimi towarami, dawać pieniądze na zastawy i. t. p. Nakazem w r. 1581 дозволено mieszczanom robić saletry i proch na obronę i potrzeby miasta.

Nie uważając na to że miasto było splondroniane przez Szwajtkę, twierdzi w Łucku przemysł, handel i zamożność się tego miasta wzmagała. Oprócz przyrodzonych rzemieślników znajdowali się tu: złotnicy, szabelnicy, płatnerze, slusarze, tucznicy, siodłarze, pułkarscy, malarze, obłotnicy, konwisarze, nożownicy, miechownicy, co wszystko do przednich rzemioł, do kunsztów należało; bogactwa i wybredniejszych potrzeb mieszkańców, było świadectwem.

Wybrany z województwa wołyńskiego posłem na sejm 1595 roku, poleciono w instrukcyi izby

wszystkie starali się, aby pobór dawnych myt wódnych, zniżonych w r. 1569 przez Zygmunta Augusta, był dorównanym sta Łucka na lat czterech, a ta na dochód i potrzeby zamku, reparacji i wiozienia winowat potrzebniejszego. [58]

Konstytucya sejmu waleznego warszawskiego przy Zygmuncie III w r. 1598, recha zpałana Skyp, Łuck obkiewajca, objawioną została recha portowa, wolna, t. j. „juris publici y do przychodu y do używania wszystkim szlęgiom” - co niemato miało wytygnąć na wzbogacenie miasta. Tę konstytucyę delegowani zostali: Janusz Łigzi Łowarski W. da brańdowski i Jęta bramiennic, oraz Derrjan Stulewicz i Łdan Borowicki wojewi Łucki, do rozwidowania kładz grodzkich, a miedz =
cranom zerwolono naprawiac most przez recha Skyp i Skence i z drugiej strony przez Głusce, za co otrzymali przywilej pobierania mostowego „od ludzi na targi i jarmarki przybywających, z woza nadsadowanego po pół grosza pols., a od bydła na przedz przydzonego po dwa grzywe.” . . .

W ostatnich latach XVI wieku, Łuck został nawiedzony przez mor i głód, w czasie którego okazywał ludności wiele pomocy, biskup łucki Bernard Maciejowski. Starozwie wrócić po =
fest, znouu miasto przez pożar zniszczone zostało i zapewne bardzo tę klęskę doznał, kiedy Zygmunt III przez wzgląd iż mieszczańscy do wojny przywiedzeni zostali, wydał 1617 r. przywilej pro polsku pisany, którym sprzedaz siana, smoty i drzewca pod raturzem, na rzecz miasta nadaje.

Okolo 1628 roku powstała w Łucku drukarnia miejska, którą utrzymywał Paweł Hieromonach, w niej odbijano księgi do służby kościelnej - wydania te należą już dzisiaj do rzadkości bibliograficznych.

Oto kroniczka ostatnich lat okresu drugiego w dziejach Łucka. Okres ten trwa lat 20, historji tego miasta, pod panowaniem szlęgi Łitewskich i kwirungiej Polski obejmującej, niezawodnie uważać można za epokę najwzrostu i świetności Łucka, nieustannego jego wzrostu

[58] Patrz: źródła do dziejów polskich Malinows. i Przerdziec. 4. 11. str. 154-160 „Instrukcja portom W. twa wotynisk. na sejm.”

w bogactwa i ludności. Pomimo tego jakże to miasto doświadczało kilkakrotnie w skutek wojen, tatarskich najazdów i pożarów - długo uszakiło jako rezydencja książąt, a od połowy XV wieku stolica województwa, położone w kraju bogatym i ludnym, przeto gośdło zabawane rany i wracało do kamożności.

Starożytny gród, jakśmy mówili wyżej, powstał na wyspie otoczonej Styrcem i Głuszcem. Ze wzrostem ludności, rozszerzało się i miasto po za Głuszc, którego brzozy z łatwością mogły być podjęzione mostem, a miejscowość stanowiła rodzaj dość wysokiego półwyspu, z trzech stron oblanego wodą, z czwartą tylko od wjardów z Dubna otwartego, przedstawiała warunki obronne, bardzo jak na owe czasy ważne. Były to przedmieścia Łucka, mające każde odrębny swy nazwy: Chmielnik, Wólka, Jurzydycha, Juronica - a istniejące i po dziś dzień. Przechowuje się dotąd w Łucku i jego okolicach podanie, jakoby przyległe temu miastu wiośki zaręczne: Huidawa, Krawne, Czerezyce, Dworne, Książczynek, gdzie kanał fundacji Witolda dotąd imieniem jego nazwany, Kydyryn, Krowce i Łaborol, miały być dawniej podobnie przedmieściami. Jle prawdy w tej tradycji, trudno odgadnąć, to tylko pewna, że Huidawa i Krawne były z miastem groblami i mostami połączone, a przecieczona do Czerezyce na wyspie cerkiew, przeszła się zawrze znajdziemy się w obrębach miasta. Były to wżesz wszystkie zapewne, tak zwane starożytnie przygródki.

Pierwszy most, o którym się wspomina przy opisywaniu miasta i w konstytucjach sejmowych, łączący Łuck z Huidawą, a przedłużony grobla, przez błoto usypaną i drugim mostem na Styrcu, przytykał do miasta w pobliżu dzisiejszego dominikańskiego klasztoru. Dziś most ten nie istnieje, grobla zaś woda rozmyła, stał jej tylko rozprawał mówna po kierunku rowu, który był koło niej przepływu, a dziś się zanickie w kanał Targu koło Styrcu ze Styrcem. Od stwierdzenia nie już o tym moście dowiedzieć się nie można, pamięć o nim przetrwała się w ludu w bajecznej legendzie o podziemnych korytarzach, które łączą jakoby w tem miejscu Łuck z przeciwnym brzegiem. Komunikacja między Krawnem i miastem odbywała się za pomocą proma. Czy był to korytarz, a most w dawniejszych czasach, niewiadomo, ponieważż zaś Krawneński, dopiero w drugiej połowie

z 17. wieku zbudowany został.

Miasto całe z przedmieściami, za wyjątkiem Jurowicy, było otoczone wałami i brzowiązami palisady, jak to widzieć można z dawnych transakcji na domy i grunta miejskie, w aktach takich przechowywanych. Tamże wspominają się bawłoty czyli bramy obronne, z których główne były: brama Zagłuszecka, zaraz za mostem bazylijskim, prowadzącym na przedmieściu Chmielniki; druga z furtką miejską i wjazdem, na przeciwległym brzegu, w samym mieście. Na przedmieściach było także dwie bramy, jedna na Jurzędce, w końcu ulicy prowadzącej do ołopiaka żydowski, druga Władysław zwaną, na wyjeździe z przedmieścia Chmielnika, w wałach, na głównej ulicy.

Południowo-wschodnią część samego miasta, była broniła przez fortyfikacje dwóch zamków: górnego i dolnego, także okólnym, w aktach używanego. Wspominają o ówczesnej świetności Łucka, mieszczanie kulejki w skardze do lustratorów miasta w 1789 r. podają: „Niegdyś /ponia-
biaj/ stolica kręgiąt ruskich, przez rusinów, katolików znacznie osiadłych, tudzież ormian, ta-
tarów, wołochów, karaimów i żydów zaludniona, kościołami, cerkiewiami, fortecą ozdobiona, wałami kilkotkami za miastem, bastiami czterema opusana, w całem województwie było miasto najzręczalsze. Mieszczanie przy nadanych sobie prawach, ustanawiających Łuck w obzjach praw Łwowu, Krakowu, Dublinowi, Wilnu i innych, krewili się w ludność, prowadzili handel, brzykali szynki, sposobnymi byli na wojnę cegły, żaluzji swym korbem armaty, kule, proch, oraz oręż potrzebne do wojny dostarczali i bezpiecawość miasta sami utrzymywali i t. d.”
Ludność w owej epoce w Łucku, jak widać z dawnych transakcji, składała się narodowościami - tak na przestrzeni między zamkiem i bazylijskim mostem, były same tylko domy chłosejan, drożki szlachty, mieszczan i ormian, żydom wbronić tu było nie tylko mieszkać ale kupować nawet. W drugiej części miasta, za Głuszcem ludność była zmieszana - za styrem na gruntuach dzi-
siejszej wioski Omelauka była liczna osada karaimów - żydzi zaś mieli wyjątkowo swój dziedziectw, w stronie ku Żydziynowi, z którego może i narwa tego miejscia powstała.

O wielkiem zaludnieniu i bogactwie miasta w tym okresie dziejów jego, można także mówić z listy świętych pamiątek różnych wyznań, znajdujących się tam w tym czasie. O cerkwi obrządku greckiego licząco dziesięć tysięcy, kościołach katolickich dwa, ormiański jeden. O liczbie synagog żydowskich dotychczas śladów nie można, musiało ich jednak być wiele, kiedy jeśmy w drugiej połowie zeszłego wieku, w epoce upadku miasta, znajdowało się ich więcej. Czyniły te wyznania z akt, dawnych kronik, zapisków o Łucku i ze źródeł o ile można wiarogodnych. Sprawy na tych przeważnie, cyfry cerkwi ruskich w tym okresie, niemożliwość nasuwa się pytanie, dla czego w tym czasie te cerkwie zostały tak pozostawione, kiedy już w prawdziwym wieku, było ich więcej tylko? A niemożliwość katedralna na zamku, bazylika i cerkwie S. Dymitra i Pokrovy. Zamiat odpowiedzi na to pytanie, niech nam raczej wolno będzie wstąpić do źródła o dziejach kościoła ruskiego w tej epoce, w prowincyi, której Łuck był stolicą.

Rusini, jakimiś to już wyżej powiedzieli, siedzieli tu swoje mający, przyjsli chresten. praw. dopadłoby około roku 1000 po Nat. Chr.; kiedy zaś ostatecznie utwierdziła się tu powaga Czarnej; zmieszano z prawosławia, a z wielu względów domyślać się należy, że pogwiżdżeniu tego tu już nie opierał się apostołom nauki o ofierze i przebaczeniu, chociaż po miastach ludności przedtem musiała stać się chrestejaniska, przynajmniej z obrządku, jeśli nie z życia i wyobrażenia. Długo zastawała tu wyznania wschodnie pamiągcy, chociaż berwotpienia była tu już i wódzwar pema użycie katolików, ormian i matołctwa. Pod nazwami sięgają litewskich, którzy przez schizmę się x Polak, przez Lubart, wzięty tu nędrocy przyjsli katolickim i stali się zarliwieni jego łow. wzięcia, liwa katolików musiała znakomicie wzrosnąć; kiedy sięgają Władz widział potrzebę przewierzenia do Łucka katolickiej biskupij, przed przesieleniem łaty finansowy w Władz - pierwsi jeśmy wprowadzeni zostali do Łucka Dominikanie.

Pierwsze pojawienie się tu propagandy katolickiej, musiało wywołać niechęć ze strony Rusinów, przebiega się niejednokrotnie w dziejach tej epoki, dopiero w przez czas skrośzonych, w samej ich

ożnacie i w pojedynczych tu i owdzie rozstrzelonych faktach, jak np. podraz ożego panistwego
obliżenia Ducha przez Jagiell, w którym wiódmy, że biskup katolicki zamieł i kadety wojny
opowied' mianiał, a Dominikanie kiedy w skutek braku żywności, toż samo uczyni' choiełi, Ru-
sini ich jakoby wynorodowali. Wszakże prócz tych wypadków, które jako nadżycie wojenne, nie
dają jenure miary stosunków pomizdy ludnościami w czasie pokoju - nie spotykamy zresztą śladów
widocznych nadżyci, ani zatargów religijnych w tej epoce. Pmiowicie tolerancya była w obżyciu lud-
ności, a swoboda i bezpieczeństwo wyznań były zapewnione Duchowi przywilejami xiżżyciem
i królewskiemu, zarówno katolikom, jak żydom i mahometanom. Tembardziej wyznanie wschodnie
nie mogło być w swym wzroście i rozwoju hamowane, kiedy powstała taka ogromna liczba cerkwi
a duchowieństwo ruskie w posiadaniu rozmaitych uobżyczeń, kapioń, wotocci i t. p. nigdy nie
było niepokojone. A wiadomo że w wszystkich przedśladaniach cywilnych, tu uderzył najpierw
poziwici. Jakkolwiek propaganda katolicka wielka być nie mogła, kiedy do początku XVII wieku wiódmy
w Duchu dwa tylko kościoły: katedralny i dominikanów, liczba jednak katolików rosowała tu z nad-
zwyczajną szybkością. To samo zjawisko spotykamy na przestrzeni całej ziemal Rusi zachodniej,
tak że do końca XVI wieku wiódmy prawie jedyne znakomitoży rodzi ruskie xiżżycy i wschodnich,
opuzera standard swej starożytnoży. Fakt to nie trudny do zrozumienia, chociaż wżetokroć przewrotki
bywa komentowane.

Podziot ruski w tej epoce był w najopłakaniejszym stanie: brak moralnego wykośtalcenia, nawet
lecey katoligo w duchowieństwie, że obżycze i niedbalstwo uprawiały, iż misii odżeceni, dżio już roz-
winięzi pod względem społecznym, nie mogli od swych przyrodzonych i jedynych uwarżycieli, zawi-
gać żadnych wiadomości, ani zacerpać oglady, odpowiedniej swowoi. Duchowieństwo te, żyjące w
wzrostnej prostocie obżyczeń lub ciemności, nie mogło hieronai społeczeństwem, tak już rozwiz
nieżerem pod względem łowaryskim i politycznym, rusini wize z konieczności musieli szukać
swiatła i prawdy po za obrębem swiego kościoła i całemi Hermanii przewizorali szerokoż pzożytu

katolicki straż na Rusi. Takie prowincje musie wrotaty na swych kościołach, gwiąże przejściem na katolizm, jeżeli nie usuną rusnicia, ale przy braku wszelkiej energiczniejszej organizacji wewnętrznij, stowarzyszeń do potrzeb czasu, przy braku powołaniu wyższego duchowieństwa, zależnoscim swa przytkaniem od patriarchatu i innych, nieznanijnych swijscowych spraw i stuchajnych częsta podrywów swych spręgow, nakoniec przy zacięciu ich pastory, w stosunku do ich otoczenia, nie można było znikąd oczekiwać zbawienia i z każdym pokoleniem powiększał się wyłom w ortodoksalnej kongregacji wschodniego kościoła w Polsce. Wszystko to zmusiło go przystąpić do unji z katolizmem i dopiero wówczas rozkwitły się pewnego rodzaju działalnoci i ruch, z jednej strony pomysłowy uciskami, a z drugiej w obrze przeciwnym społeczenim. Zabieg tej opozycji, jeśli nie zdołaty powrócić na łono starożytnego swego kościoła rusinów zachodnich, to przynajmniej podniósł znaczenie wykształcenie religijne na wschodzie, które z Szwajcra powzięło odtyd na całą Rus' się rozlewać.

Nie przelityzm więc rzymskiego duchowieństwa, tak już odwołany, i nie zabieg tenże potuliczego, który w tej epoce wszystkich swych poddawych otaczał jednolotą opieką, były przyrzyna usunim ich katolizmem na Rusi; było to nieubłagane następtwo moralnych potrzeb społ. wotństwa, które zawsze muszły być zaspokojone we własnym czasie. Kiedy więc w Szwajcra zbiegiem czasu i przy nieustannych epustawzeniach przez wojny i pożary, starożytna ewangelicja parialnie przycho- dziły w upadku, która je miał dźwigać lub nowe wnosić, kiedy wszystko to po uad opin ubogi i strodkami i stanowiskim społeczenim wyuryśroboic, nie należało już do wyznania wschodniego, a potonilowie takich nawet filarów ortodoksalnej cerkwi, jak Ostrogscy - już na Rusi i ichi popracu dzieli obrzedeł? Tym sposobem z tej ogromnej liczby cerkwi, któreśmy wyżej wykarali, w końcu XVII wieku, t.j. w epoce utworzenia Unji, nie pozostało i połowy - a ile były po większej części ubogie i rozproszane, a wrotkie miały zupełnie zniknąć. [59.] Anghlikańscy składowali winę na Jeruzolim-

[59.] Jak z papierów widać, były tylko w tym czasie w Szwajcra: katedralna cerkiew S. Jana Ewangelisty i wotwie: S. Dymitra, S. Mikołaja, S. Michoła, Pokrowy, Biatnicka, Narodzenia N. Panny, S. Krzyż i S. Athanazego.

jeszcze ich wówczas nie było w Lucku, najpróżniejemy się domyślali, że państwo katolicy znowo
nową przybytki Pańskie wschodniego obrzodka, ani jeden bowiem budynek cerkiewny nie został na
terenie zabranym. Tylko w następnych wiekach, gdy cerkwie zupełnie znikły lub w ruinach leżały,
z braku miejsca na ciasto zabudowania wycięte, nowe kościoły często wyrastały na dawnych gruntach
cerkiewnych. Tak w miejscu dawnych cerkwi powstały klasztory: trynitarski i benedyktyn, również
część gruntów cerkiewnych zajęli dominikanie. Nowe pokolenia chwaliły Boga w nowych świąt-
niach, chociaż na dawnym miejscu

Okres 3-ii. III

Wracując do historii Łucka, porostają nam jeszcze do opiwania dzieje tego miasta w okresie trzecim - okresie stopniowego jego upadku i osłabającego zwirowania.

Na początku XVII wieku, mianowicie w roku 1617, odwiedził Łuck król Szwecji Karol IX, idąc na Moskwę. Król Szwecji przybył tu w pierwszych dniach maja i osobiście przeglądł wojska, bawił do dnia 22 czerwca, oglądał twierdzę, zwiedzał kościoły, ludność wojsko i roboty wojenne; w okolice - terrany, szły mu wiecześnie pnie Józef Lipski, sekretarz Zygmunta III, który w rok, potem biskupem Łuckim mianowany został. Zapewni osobistemu przypatrzeniu się królowi ubóstwu miasta i potulono jego miłośnikom, winien Łuck nowe przywileje, jakie otrzymały wkrótce jego cechy miejskie. Tak w 1620 dostał przywilej cech rzemieślniczy, przywrócił obowiązującą cechową, „aby na obronę miasta od inkursji nieprzyjacielskiej, chorągiew, bęben, dardy, hakownice, kule i armaty mieli.“ Podobnie w 1645 roku otrzymał potwierdzenie wszystkich przywilejów cech kłacki, z zaleceniem, „aby mieli hakownice, rusznice i muszkietanci 20, proch kamieni i na kule ołowiu kamieni, a każdy wyprzedający się, ma dać 250 sztuk b i muszkiet do cechu.“ W roku 1646 przywileje otrzymały cechy kowali i krawców. Wiek jonak XVII był fatalnym dla Łucka i dla całego Wołynia. Powietrze, głód, ogień i wojna, który kłaki najstraszniejsze, dla odwrócenia których ludność uchwałał modłitasz powrotem, nie opuszczały prawie tego biednego kraju. Tak morowe powietrze powróciło się tu raz po raz w latach: 1618, 1638 i w 1652 - w roku zaś 1699 przyszedł głód ze straszny drożyzną, a ludność przez mór oszczędzona, marła tyfiszami z braku chleba i gruźlicy w skutek tego choroby i niemocy. Wiek wstępujący nie był pod tym względem szczęśliwszy, w latach bowiem 1704 i 1714 znów powracało tu morowe powietrze, które kazały się od Niemierowa na Podole, przetręło następnie i na

/60./ Patn. Staro. Polska. Kal. i Lipskiego.

Hołyń. W latach zaś 1770 i 1771 powiatu zaimionowa przez szlachę Rumianowską, zabrano na Hołyń, Podolu i Ukrainie, dwieście tysięcy ludności. Oczywiście iż punktu najwiskszego zaimionowania w prowincyi, jak np Łuck ówczesny musiał być najbardziej dotknięte.

W roku 1648 przybył do Łucka Chmielnicki ze swą hucuzą, który poprzyrzęził w barbarzyńskim swym pochodzie, nie omijać ani jednego miasta na Hołyń. Nadzwyczajnie Pucerańce wysłali 4 tysięcy zbrojnych obywateli swoich na obronę miasta, wszystko to zginęło pod niepropartym uacięciem koczawca i Łuck poszedł tam bardziej na łup rozdrążonej tym oporem czasy. Do ukraińskiego tysięcy mieszkańców ratowało się ucieczką lub zginęło od uściera - ofiary tej klęski pogrzebane zostały na przesmyczu Hołyń, niedaleko ówczesnego bernardyńskiego kościoła. [61.] Od tej klęski nie przychodzi już nigdy Łuck, ani do dawnego zaimionowania, ani do dawnej zamieszkałości. Pożądany lustracji 1662 r. znajdowały się tu cechy: krawiecki z kucwierskim, kowalski, młynarski, szewski, ciewielski z mularstkiem i rybactki - a więc nie było tu już wymyślniejszych rzemieślników, rzemieślników i kucwierskich, jak dawniej, jak w epoce poprzedniej - potrzeby ludności ograniczały się tylko na zapożyczeniu uciętych i wrotnych życia potrzeb.

Nakoniec oprócz morowego powiatu, najwięcej koczawców i koczawców, trapiły jeszcze ucięciem prowincye ruskie w XVIII wieku rzeźni religijne, cięży podtrzymywane i niedostatkami pomocnej organizacji w kraju, któraby mogła powściągnąć rozkiełcanie namieszkałości osób i stanów, i zjedzeniem narodu z drogi swobodnego obywatelskiego rozwoju, który go dawniej zaimionował, a który dziś uciętych i uciętych wyłączeniem religijnym i stanowym, zarówno w Polsce, jak na Litwie i Rusi. Nie wzmachaniem przysły tu nadzycia i gwałty: szlachta i szlachta ruscy, pacyfikujący swe przekonania, na stos, którego był wyznaczenia, absolutnie narucali je ludowi. Tak X-ty Jamix Łastowski Wojewodzie wotyński, wywołał ze swoich dzieł w rzymskich mieszkańców nie chcących do klaji przysłać. Duchowieństwo nowo wschodnie, oddając się ciężytem kłótniom o wienaruskalności swych

[61.] Dwa rzędy w Opisie Łucka. Szeregów zaś tego najwięcej w Danistru. Nathana Moskowiaka jednego najstarszego i najstarszego tej wojny dziejopisa, uroczonego bowiem swiadcza.

dogmatów, na które zwrócił, nikt się i nie targał, zacięto w sobie wszelkie obywatelskie uczucie i zawiedływało kapłańskie swe obowiązki, biskupi frymarczyli dobrami kościelnymi lub rozdawali je pomiędzy swych przyjaciół i krewnych; ułomnie duchowieństwo katolickie hartem powręknęło dobra, starała się tylko o utrwalenie swych wpływów, jedyną umysł i gromadząc dostatek. Gdy przytem wyzłaskiem duch wielki rozniecał, przelityżon i nietolerancyj, nie drzew się utrzymywało się sztytę rozdrużnienie, że tu i owdzie wybuchat płomieni fanatycznej zemsty aż i krewno szroty straga, podtygasta. Chcemy tu mówić o owj ucięższonej wojnie kozackiej, która wódnar Rus' całą zbroczyła w krwi niewinnych ofiar. Wódnar ludności wyginięto, miasta legły w zgliszczach pożarów, w ruinach - konj zubożał, wyludnił się i opustoszał, a tymczasem kwestya sumienia i religijni ani na krok naprzed się postępyła: taż sama dezorganizacya hierarchji ruskiej, tenże sam przelityżon i wzajemne uapastowanie się kapłanów pokoju i swiatła. Kozactwo zagrzewane przez wyrodny wódnar swego duchowieństwa, ucięższone ucięższone i ogniem wyzłaskie inowierców i sztytę wódnar wrygastek ruskich do dawniej jedności religijnej, katolickiej zaś i unickiej, towaru nie przetygnęło w środkach, uciężsowali utwalił wpływ wojny i reformowanego wyznania był zapewnić. Ale Rus' się rozpadła.

W tym stanie rzeczy, po przyjęciu Matorosji z kijowem i chorzactwem pod berko wyzłaskie, rząd polski uciężsował tagodnie umysł i wrywał duchowieństwo ruskie pozostałych prowincyj obu wyznani, do porozumienia się. Sztytę wódnar wrygastek Jan III, sobot do Lublina w 1680 roku, ale gdy w sztytę zabięto ruskiego brachta Ruskiego, zjazd ten nie przetygnęło żadnych owoców, wrywał duchowieństwo ruskie na drugi sobot do Szucha w 1694 roku, zalecając na dzień Wniebowzięcia N. Panny zgromadzić się w katedralnej cerkwi Sw. Jana Ewangelisty, na zamku odbyć naradę wódnar starego obycaju i obmyślić środki zjednoczenia się. Wrygastek to było napórno - partya dykrenitów sztytę najmniejszej zemsty sztytę i obmyślała zaważać środki powręknienia im.

Sobór Łucki, usiłowaniami tego bractwa, również nie doprowadził do żadnych rezultatów. [62.] Kiedy zaś nastąpił biskup Łucki rithus graeci, Dionizy Zabobrycki, w ośmi lat potem wraz z całą prawą dycezą przyszedł do jednostki, to bractwo uciekło się do zastawienia go przed przejeżdżającym przez Łuck w 1709 roku, Piotrem Wielkim, którego schwytawszy tego biskupa wystąpił go na wygnanie do Rosji, gdzie uwięziony w jednym z moskiewskich monasterów, umarł w 1714 roku. Do znowu dopiero w 1720 r. na soborze w Ławrińcu, staraniem Leona Kiszli, metropolity ruckiego a także biskupa włodzimierskiego i brańskiego, zjednoczeniu kościołów ostatecznie zostało utwierdzone.

Jako stolica województwa, Łuck w wypadkach politycznych zawsze wielce odegrał także pewną rolę. Tak w 1706 roku wstąpił wołyński, dowiedziawszy się o zbliżeniu Karola XII, zgromadził się do Łucka i uchwalił zbrojne oparcie się najazdowi. Karol rozkazał za to swemu żołdactwu palić i rabować wioski okoliczności wołyńskich i tylko na ustawienie się Stanisława Leszczyńskiego opuścił rozkaz. Wódz szwedzki pomógł Łuck, stał obaczem we wsi Jarosławicach, o wiosce

[62.] Z początkiem XVIII wieku, na wschód łuckiego i wileńskiego powstały na Wołyniu przy cerkwiach dyżeruckich te bractwa, ośrodkami religijnymi konfraterni, gwardii fanatycznych, pobudzające do wojen i zderzeń religijnych. Otwartym ich celem była opozycja propagandzie katolickiej, kaźnią niekawiści i zemsta stała ich, a w środkach się przebiegali całej. Najfanatyczniejszym, najwięcej wyżywanym na Wołyniu, było bractwo Łuckie, pod batkiem jezuitów w 1617 roku ustanowione. Założycielem jego był mnich Hieronim Mikulicz. Staraniem tego bractwa powstała przy nim cerkiew S. Wroty, szkoła, szpital i typografia, w której najzaświatła ówczesne piśmiennictwo wydawały się. Patriarcha Teofan zakazał to bractwo w 1620 r. i wyuczył je do gronu i przywilejów skarnopijki. W dziejach sporów religijnych na Wołyniu, bractwo to smutną odegrało rolę - a w 1684 roku przyszło tu nawet do smutnej katastrofy, alumnów bowiem jezuitów, rozdrażnionych tak wiezieniem się w cerkiewnym uwięzieniu na dom bractwa i rozmaitych nadziej, gwałtownie dopuścili się. Przy ustanowieniu Unji w tym kraju zakazy to bractwo, które istniało tu jednak przez setki lat. Ciekawe choć stronne szczegóły o tej smutnej instytucji, znajduję się w Pamiętniku kijowskiej katedry, t. I. oddz. I. str. 3-11 a także w czasopiśmie „Kiewlanin” z r. 1841 w artykule profesora Juszczyńskiego o Łucku. —

kilkanaście od miast odległych, od Sierca do Ślipca. Stanisław Leszczyński z dworem mieszkał napřed we wsi Koleszynie, a później si miasteczku Targowicy, o mil par od oboru szwedzkiego. Temu zbliżeniu się Leszczyńskiego z wódziankami należy zapewne przypisać wiadomości, jako poniższy niemi pozyskał, kiedy boarzem po śmierci Augusta II elekcyi iu radziwiła, województwo wódzkiu naj-
 pisanem, w celu poparcia jego wyboru, zawigrało si Łucku konfederacyi dnia 7 listopada 1734. pod łaską wojewody swego Michała Potockiego. Urlojono 15 chorągwi w 1200 łowi i przeznaczono na każdego jezdca po 400 złotych rocznie.

Jakośkolwiek w wiechu przeszłym Łuck już był w upadku, jednak leśnice wykarają jurze i władz pewnej zamieszności tego miasta, z dawnych, świętych jego krasiń dochowanej. Łucka z 1765 roku, oprócz opisania zamku, o którym powiemy niżej, zawiera także przyjez o mieście szeregów. Starosty był x-zi Stanisław na szturze koczkiem, kalwaryi i Pleksimiu Czartoryski, Nowacy W. kor. W mieście były cechy: krawiecki, kucierski, kowalski z stolarnskim, kucharzki, szewski i rzemieślniki - domów żydowskich czynszowych oraz starościsłskich i wójfonskich 124 - większa oziałość miasta i przedmieście cudziemi jurdyfikacyami, domami i kamienicami, kucierski dworakami szlacheckimi osadzoną. Do Starostwa należy Moleszów, Krasne i Koleszyn iutaba 18,030 zł., expens fundi 1084 zł.

Łucka z 1789 podaje: „Dziśnawą starostwa jest x-zi Józef Czartoryski stolnik litewski. Arka Szt. do opłuwiania statków zdalna, spuszczana statki od Łucka na dół o mil kilkanaście...
 Po za zamkiem obokiem dworów 13, na ulicy Szejkińskiej dworów 15, kamienica gorze pouta, klasztor Dominikański i 3 pustki place, na ulicy Rybnickiej klasztor Basyljanów, kamienice 20, domów 10, na ulicy Tyłkiej kamienice 2, domów 21 - na ulicy Świdzkiej kamienice 2, domów 49 - na Jurdyce dominikańskiej domów 12 - na Łydowskiej Browas starościsłski, synagog 3, szpital, domów 68 - na ulicy Karaimskiej klasztor karmelitan, domów 6, synagoga, woskobieju, domów karaimskich 25 - na ulicy Popowej domów 5 - na Jurdyce ormiańskiej dworów 13 i probostwo ormiańskie - na Jurdyce

Brońbratów św. J. June trzy ulice są bez uawwika. Ogół numerów 466. Kościoły katolickie:
po-jezuicki na katedrę, Sacciariski, zaminimiony, Brygidzi, Dominikanie, Karmelici, Bonifacjusz, Fry-
witani, Bernardyjni; ruckie: katedra w zamku górnym, cerkiew św. Dymitra, Pokrowy i Warysławian,
kościół ośmianicki, synagog żydowskich cztery. Ruch /mówi dalej ta lustracja/ w miastach ma
wzrosty szersze, szlachersze i rozległe, uszytych u pouszczuwoici uboży, osobliwi jawał i w wys-
tykach niepodójnaci. Liczba karamion nie wielka, w uauyktij sobie zachowuje się upokojowici,
żaden od najdawniejszego czasu nie był smiercioz karany. Do pniejstwu Tęczy pracz, we wszystkich
pochyphach swoich są naktelnicjisi od żydów i. t. d. /63./

W czasach kiedy kraj chył się do upadku, a rozstrój uhradził się we wszystkie części organiczne bez-
przopolitej, wtedy urządy, korporacje duchowne i żydzi coraz więcej i więcej miast obaradzają go, po-
czali przytwarzać sobie ze skłody uiczerzan rozmaite prawa, dochody i grunta, wyiskając uauoy
wyższanie korzyści, rozkład ił żywotnych z upadających miast uauoych. Karano wymowny obraz tego
uicthi i uauoyze, przedstawia nam skarga miuierzan ruckich lustratorem 1789 z podana. „Gdy
/powiadają/ przez iukursye uauoyzowe jedni miuierzani wygusli, inni z majstkw wyruu zostali,
uakendat jurdydgi dzizye, szlachuckie, duchowne uauoy, żydzi domy, grunta, płace uicjstnie po-
obymowawczy, przytwarzali sobie, potrzebne zostaly pola, łącia, łąki, pastwiska. Sliczowa-
lujz miuierzanom winnie, browarion swotek wystawiac, ale w dzizyech opłacać się uauoy, waga,
wostkobyuia, dziegieć, laudum czyli pobarysme miuierzanom uauoy, w osku i wythar wyofodra roz-
taje. Kuuicstniek wyfowebis uauoy absolutny rozozigga, uchyłit uoyz magistralnie, wielu miuier-
zan, jak szlachyckion uicjstnie karat. Żydzi więcej jak trzydziestiu razy nad katolikion zaluicimnyjz,
handla, szynki wyfctkie trzymajz, szumierba wszelkie pod uapierozjemni ich protekcyjami robiz,
do opłat uchowyech uic uależz; posiadli cały rynek i inne domostwa, przytwarzali soty nekuciz,
uauoyuuyz arszdy na gonatki, wiao, piwo angielckie, wozmagajz z kżd wielkij opłaty, zakuuyjz
z uicdopuuerzanom miuierzan drwa, siano, wszelkie wiktualy, miuierzanom szynku zabranijz,

/63./ Patrz też lustracyz u Staroz. Polu. Kati i Lip.

załamując się od przechodzących i stojących wojsk, uwalniając się nawet od trymania starożytnych fortifikacyi na kwadratach. W takich okoliznowiach przez miasteczka, rzucę jarmuż wie = mięszcica, wieżowicie cierpię wyczerpania, obelgi, bicia i. t. d. Miasto więc, przez różne klęski zni = nowane, lubo chciałoby zgniewić powstać, nie tylko się drwignąć nie może, tembardziej odziumi = gnemocami uciskione, tu wiskłemu stania się upadłowi. — /64./

Ze Łowic i swawoły ludzkiej, sady w zapasy same żywidy tu zupełnemu zniszczeniu Łucha, tej topaniałej niegdyś stolicy Woływia. Wielce bardzo miasteczka wołyńskich mają swoją wyższą cha = rakterytykę, epamizacja jest w starych prowincyi. Jak Radziwiłłowska Otyka, stawna niepre = branzilowica Tyka, które na obuwie wieściułow, dowożę na rynek kutyjery z rymaitych leżących oba = tu wołyńskiego Polaia - Mlewan sigdzt Czarotoryskich stęgnę po arze erazy stumem zbierającego się tu zebractwa, ztyg powstało nawet miejscowe przyśowie: „Otyka na Tyka, Mlewan na triady i. t. d. Owad na dolę Łucha przypada smutna charakterystyka, niezmierzenie częste przytrafiających się tu pożarów. Nigdy nie miały Łuch w kronice krajowej dotychczas, choć miasto te w stosunku do innych nie byłoby nawet wiczione, na obszernej powierzchni zabudowane przestroni, dookoła otlane wody. Wzrost w bogd, nie było prawie ochot, aby nieczestpliwy ten Łuch, kłęskę ognia nie był nawie = dzony. Nigdy po każdej takiej klęsce, miasto podnosiło się szybko, budowało się na nowo = w późniejszych jednak czasach, ruiny przetrwały do ruin, zmoczyły się, oszwały, jak ewido = mione, symboliczne znaki kłęsk charakterystycznych to miasto, kłęsk uwydatnionych także ludową przypowieścią: „U temu Łuchu wse ne po ludzku - na oko to woda, w seredynie bida.“ W ostatnich latach Rzeczpospolitej, przemy w tak częstych pożarów w Łuchu, musiało być niezawodnie przedwzięcie tego miastka zpodstocem. Tak w 1781, 1793 i za nowego już raz w latach 1800 i 1803, obróciły one w ruiny, w lęps gniew najokaralze gmaty mięskie, do zupełnego ubóstwa przeprowadzając miast = kawicón, który jednych jemu strak nie zdoławny obliżyć, już nowem i utratę reszty dobytka roz = wali dotykać. Nigdyta karzezie ochowa godzina, upadł kraj pod brucianiem wstępnego swego miastka.

/64./ Patrz Staroż. Pols. Kal. i dip.

i anarchji - a Łuck ze słabiej stojącego, przeszedł do podwyższonej roli hiszpańskiego miasta pod rządem rzymskim.

Szwedzi Julian Kłosa Niemcewicz, przed śmiercią zaprzagnął jeszcze objąć Wołyni, to napisał =
Te wielkiego państwa grobowisko, rucić na nie' garść ziemi, oddać mu wieś pogrobową - wybrał ją, więc
w te strony w 1816 roku. Zwiędł wódcas i Łuck, którego taki nam obraz porzucił w swych piśm =
nych „Podziach” /65./ „Wtanie lat trzydziści mi ja smieni Niemcewicz /jakem to miasto odwiedził?
Nici było ono i wtenczas swiechowiec swój uderzając, lecz przy najniej swiętowie Pańskie camenty
były, nieustanęły niektórzy w posiadaniu wtanych swych domów. Dwie' paręty ognione i ród =
nie niżej uspitala i potęły wojkowe, do smutnego przywiodły je upadek. Nici powstają jżerze
z popiołów przedwiecia, bo kłoz budować będzie, gdy dom jego kłoz inny zabiera? Do ty tu porach
domy w ryku pokryte strom. Dwie' katedry, po paręty w 1781 przeniesionej do ex-jerzitoi, uszyt =
kie prawie zniszczono kłozoty. Zniszczony od kłozotnych w r. 1803 ogień do klasztoru Domin =
nikanów, spalił go cathiem z kłozotną biblioteką. Kłozoty uspital wojkowe w klasztorze Boni =
fraktoń, zniszczony go do gruntu, przeniót się do Carmelitów, zniszczony Carmelitów przeniót się
do Szyntary, stamtąd zamysł przeniót się do Kłozowa, przynęty gmachu rzętyj panii Chod =
kiewiczowej. A tak, ogromne wojka, utrzymywane dla obrony kraju, na łozie pokoju wierzę prace,
starania pobolen' cetych, i cety wiel jeden poczynione przez siebie dzieła, wicławi drugiemu do ra =
szczenia, do ulepszenia podawał, podaje razęte przez siebie do dokonienia ociwy. Połby gorętego ni =
spowważa wojna i nieprzyjaciel uczynić mogły? Miasto tak jest cathiem kłozotkami rajęte, i
sądy ziemskie i grodzie u rydów w karaniu odprawigizis. Wycłotie woty okładęte niegdę miast,
duzo wypane, w wielu uszytjach poprzynawac. Nici jżerze przynęty kłozie obwodowe sciany
z trzema wieżami, dzieło Swidrygisty (?), aca po przynęty murowania możnaby je wziąć za dzieło
Pałmiera Wielkiego. W gorodku widac jżerze ostalki murów dawnego kłozota. "i. t. d. i. f. d.

/65./ Patrz „Podziach historyczne po ziemiach polskich” J. N. Niemcewicz. Łany 1858 r. str. 208-213.

Następnie tała po bytowości Niemcewicza w Łucku, były już epoką zupełnego upadku i ruiny miasta wódzistich. Przyczyna tego leżała oczywiście w stanie ogólnym intensywności brzoj, wzięcia w świadomości, nieodpowiadającej miejscowym warunkom i sposobowi organizacji miejskiej, uchylającej wykwadecywną część ludności od współdziałania i wpływu na sprawy publiczne w ogóle. A jeżeli w ograniczonej tym sposobem sferze korporacji miejskich i mogła w jakimś stopniu rozwijać się życie, dobrobyt i t. p. to na przeciwnie do tego rozumowania widać rozmaite wymagania, trudności i niedorzeczności ze strony biurokracji, która uwzględniając interesy miejscowe, mało obchodziła z nimi. Już więc z każdym rokiem uboższa i niżej, tylko zdołała część ludności, najniższą dotychczas w ogólnym upadku, jak mówić się rozpoczynała i obywatela wspaniałe zwaliska miasta, poziomą, ale skuteczną kapotliwość zdołała zdobywać za pomocą wrodzi rozporządzenia codziennych potrzeb życiowych. Przeważnie narodziły się w tym czasie i seminarjum katolickiego do Kytonisana, a następnie skawotanie klasztorów i zamknięcie kościołów, objęto ostatecznie miasto resztki znaczenia i charakterystyka, która je wyróżniała od innych miastek na Wołyniu. —

Do charakterystyki Łucka w ostatnich latach kilkunastu lat, za obecnego już czasu, należyby chyba należało nieustannie kwatunki wojsk, o których wspomina Niemcewic, a także częste przejazdy przez to miasto, monarchów rosyjskich. Jęzognomemu ewentualnie podziwianiu wzięcia Łucka i jedno i drugie. Bliskości istniejącej, jenera przed laty granicy królestwa Polskiego i wzięcia dotychczas miasta równiny — stanowity punkt dogotowy dla przegladów wojskowych, na które zjeżdżali tu wrocznie prawi Panujacy lub Cechy ich rodzinny. W zrodził wzdrywanych smany przed sobą, chronąc, gierzny upiór tych przegladów i odwiedzin monarchów w Łucku — jako przerywnik do bliższych miast w obecności staliem, umieszczony go w pracy naszej.

W roku 1809. Piotr Wielki w powrocie z Warszawy, w towarzysztwie księcia Newyżkowa, odwiedził

Łuck, jako miejsce dawnych ruskich i polskich panstw. Wmieszcza wieżę kłzka, pożaru
dokonaniem, gdy uciekając się, stosownego pomiarzenia stał się wyjątkowo gwałtowny, przyjął
Cesar gościnnie w sąsiedniej wiosce Ormelaniku u hrabiego Olixara, a w końcu przyszedł, mając
własną i gościnną przysięgą wstąpienia - trzy dni tu przetrwał.

1792 r.

Po przyjeździe Wołynia do Rosji przez lat kilka kwaterował się Łucku hrabia Odoon
Denison, dowódca rozlokowanych tu wojsk kozackich.

1810 i 1811 r. Kwaterował tu Królowa Wągrów ze swoją armią, która z Łucka ruszyła do Kobrynia
przeciw wojsk francuskich.

1812 r.

Stangł w Łucku obózem z całym korpusem armii rosyjskiej Generala Ermanson, spaliwszy
wyspy i mosty i przegrany na Skyrze. Naprzeciw niego rozlokowały się sprzymierzone
wojska: francuzi, saksonicy, bawaryjczycy i węgry, pod dowództwem hr. Schwartzenberga
który główny kwater, miał we wsi Hłobach o 30 wiorst od Łucka.

1816 r.

1819 r.

Przejazdem do Warszawy i na powrót zatrzymywał się w Łucku Cesar Aleksander I
w towarzystwie księcia Wostokowskiego

od 1816

do 1831 r.

Stała obózem pod Łuckiem cała dywizja litewskiego korpusu, którą dowodził General
Fogolew. Co roku w tym czasie stał przegłose tego wojska i jeździł tu M. Królowi Kon-
stanty brat Cesara.

1826 r.

Robot przegłose litewskiego korpusu pod usią Fryderykiem Cesarem Nikołaj I w to-
warzystwie brata M. Królowi Konstantego

1840

1842

1845

Przejazdem przez Łuck z całym swym orszakiem jadąc do Warszawy Cesar Nikołaj I.

- 1850 } Po dwakroć robił przeglądy 4-go korpusu piechoty, pod Łuckiem obok stojącego Cesarza
- 1851 } Mikolaj-1-szy w towarzystwie synów swych.
- 1854 r. z Warszawy udaje się do Turcji przejechał kory Namieśnik królestwa polskiego Szczęśliwego - Erywaniski, zatrzymawszy się w Łucku dla przeglądu 4-cj i 5-cj dywizji korpusu Grenadierów, obok pod miastem stojącej.
- 1857 r. W drodze z Warszawy do Kijowa, zatrzymał się w Łucku Najjasniejszego Cesarza Aleksandra II z małżonką i licznymi dworami orszakierami.
- 1859 r. Powtórny przejazd Najjasniejszego Cesarza jądrego do Warszawy
- 1862 r. Zjechał do Łucka dla przeglądu 7-go bataljonu Strzelców W. Szczęśliwego Meklemburg-Szwedzkiej Główny Inspektor oddziałów Strzelczich wojsk w Państwie.

Na ten wspomniany przejazd monarchy przez Łuck, zamysłany kronikarz dziejów tego miasta nie przedstawiając, odtąd żadnego interesu - w to już dzieje głuchoj powiatowej miejsciny, której historia i przeszłość wiekowa, w gromach zagrzebane. Dziśniejszy Łuck na powierzchni 72-ek dziedzińca, posiada około sześćset domów i kamienic w potoku drewnianych, w których mieszka dziesięciotysięczna próci obcej ludność miasta, a z której szóstysięć kilkadziesiąt osób na samym żydów przypada. Oprócz żydowskiego przedsiębiorstwa, wiadom tu wzrost żadnego znaczącego handlu, ani instytucji publicznej czy to religijnej czy przemysłowej, czy naukowej i samet, bo i z tych ostatnich pozostała niektóre powiatowa, przed laty kilku prywatnych i już zostata. Wielki też wiegdyś, jak go nazywają kroniki Łuck, leży pod 43. 50° długości, 50. 50° szerokości geograficznej. Przed laty dwunastu droga kamienna /chwałyjcie/ Kijowsko-Brasza przez całą długość przecięta to miasto, w wielkim dla swego stało się doświadczeniem, z na który bowiem wierzchnie obywateli, w każdej porze roku stało się, kocz i przejeżdżających dostojnie, zwała

Handel się tu nieco podniósł, ruch odbył się jądzeni z Kijowa i Kopynia do Warszawy. Droga ta przechodzi przez przedmieście Chmielickie, zawraca się przed barykadyjskim mostem, na zachód ku rzekie i przeciąga ją fundamentalną groblą, wyprowadza dawnym wlekiem pod różnymi z miasto. Na tejże samej przestrzeni przelagająca droga żelazna z Kijowa do Kaniścia, musi być ugrawdnie Łuck i o kilka wiorat po za tem miejscem przecięnięta, ruch jej jednaki, niepodobna aby z cesa-rem nie wplynęł konyście i na poblizki Łuck, w chwili ostatecznego jego upadku. —

Podług ostatnich statystycznych danych w r. 1862 dopiesionych, liczył miasto Łuck oblicza-
no w ogóle na 12,956 rudi. Między w miasteczku liczyło się w tym czasie 118, innych ka-
ktadni handlowych 36, fabryk 4 na potrzeby miejscowe, rzemieślników wszystkich 282. Jar-
marchon bywa tu raz w tygodniu, ale nie również jak targi i w ogólnosci cały przemysł miasta, w
niemałym —

At teraz już obernani z dziejami starego grodu, poświęcimy się na posucharkę po jego zwałiskach. Posucharkie mury starej twierdzy, poprzekane ścianą kościelną, murawiska cieżki, cementane, mogiły i wały, wszystkie to w innych kształtach zaczynają się oszroni naszymi i jak starych już dziejonych, powitalny te paniektai, widome ślady dawniej świetności grodu, jedynę pozostałości lęskich jego czołwi.

Najciekawszym, najpiękniejszym zabytkiem w Stachu jest bieżwinia, tyle razy już przez nas wspomniany, wspaniały jego zamek. Zbudował on z brzoń niejednoczenie zakończony murawie, zamku górnego i dolnego okrągłym w starych dokumentach zwany. Pierwszy zbudowany jest na wyspach, z trzech stron otoczony rzeką, z czwartej zaś, oddzielony od dolnego zamku i od miasta, głębokimi kanałami, który niegdyś w potrzebie wody ze Stachu napelniał. Na kanale przed wjazdem baszty murawy, dziś stały a niegdyś rozwieszony most. Między otoczony murawie górnego zamku, ma kształt nie regularnego koła, z trzema wyniosłościami basztami, z których dwie pozostały tylko ślady, poprzekane w wielu miejscach. Ściana broniąca górnego zamku, na 35 stop wysokość, w zwanym miejscu dobrze jest zachowana i gdyby nie nadzwyczajny fundament przed wysłupianiem reń kamieniami, na ostatek potrzeby nieodzowni, mogły jeszcze pozostać bardzo długo. Blizko rozpatrując się przekonamy, że ściana ta była różnorodności dobudowywana, przyczem poszczególne zostały ambrazury i okna dla armat, a na wierzchołku były, z po za których można było razić nieprzyjaciela z niszczycielski, murawie i kulami.

Baszta główna czyli wjazdowa, mająca nad bramą trzy pióra okien, najwyższą 92 stop, takimiż wysokością jest baszta północno-wschodnia, o trzech piórnach okien, lepiej od innych zachowana, ścienna nakonie, znacznie niższa, zaledwie następniższe przechodzi wysokości otaczającego zamku murawie. W basztach tych, w każdym jeszcze widoczne były izby dla przechowywania aktywa ziemskich i grodzkich, wież dla delawotowanych, wież dla szlachty i. t. d.

Nawprost górnego zamku mieszczą się: pałac książcy, kościół katedralny św. Jona Ewangelisty, dom Władysław.

ruckiego z oficyą dla kłosa i dom dla służby zamkowej czyli warta. O pomyśle zaś XVII wieku w zamku
górnym oprowadziły się wtedy Łuckie, dotąd skutego pomieszczenia nie mające, na który to cel konetyfikacy 1611
roku, powołano było województwu, górnach w zamku nagrawie, zapewne rozumiano tu pała zięzicy. Pałac
ten, który kustacya 1768 roku zastala w ruinie, dotwał do roku 1789, kiedy go kazal rozebrać X-ci Józef Pau-
łowski Stolski litewski, i sta Łucki, a na jego miejscu zbudował murosany dom bez pięt, w którym miesz-
czy się wtedy i archiwum Łuckie, słosne poprowadzono w barbach. Na naszych czasach w górnym zamku mieszczą się:
juzrydykcy powiatow, kupa powiatowa (karnarzystwo), dom nauczelnika inwalidow i parę chlewow.

Style o zamku górnym - dolnego zaledwie miejscowości da się już dziś oznaczyć. Pierwsza fortyfika-
cyjna tego dolnego czyli dolnego zamku, zaczęła się od południowo-wschodniej basty zamku gó-
rnego, jak to i dotąd widać jej wzniesienie, dalej braniem Szym wsta do miejsca, gdzie dziś stoją ruiny
klastoru dominikańskiego, stąd zwracała się na północ i oparła się kosiół i klastro Jezuicki, wsta do
nieki Głuszcza mniejszego, a następnie zwracała się na zachód, okalała kosiół katedralny katolicki
w którego murach pomierzała się w ostatnich czasach klastro Santei Misosiodria i trzymała się ze
ścianami górnego zamku przy wjazdowej barzie.

Z pierwsij kustacyi jaka do nas doszła, sporządzonej przy Zygmuncie Augustie dnia 15 czerwca 1555 r.,
dotwierdzonej się o stanie zamku Łuckich następujących czasów: „Starosta był sięgłe rozprawy, lu-
stratorom opowiadano że najpiernszy sięgłe Subart kazał był obadwa rurski murawal, a po nim sięgłe
Swidrygiotto kosiół, jednako mur nie skóńczony. W zamku horodnij drzewianych 32, a wież 4,
ale żadnej bronii, ani kłód i trójzębni. Stakownic 31 a starodwieckich 5, prochownic 10, kulek ha-
konnicych 250, kul do dział 10, a drobniejszych 33. Działa oprócz kłós w porzaru potapniady. Sa-
lety 12 kamieni, prochu 12 kamieni, otowiu wztuka na 12 kamieni, siatki 2 kamienic, kulek 192,
dział wielkich 2, miedziach starodwieckich 1, dział polnych 2, kul do tychże dział 30. Na wiazach 4 dziana
bez okucia kół i opatnienia, jedno dział wielkie przed karkiem: wszystkich 10. Most wielki ziemski,
kóło którego horodnij 165. Ludności w zamku górnym 327. Kosiół jedyną zamku ozdoby.” Zapewne tu

jest mowa o wielkim moście podwójnym, który dziś nie istnieje, gdyż mostu przed wojadom, baszty
górnego zamku, ani też mostu na Gieszen, nie mogli budować narywa wielkim ziemskim i zresztą
że nie mogły być tak ufortyfikowane. Wzmianka o kocietle, odnosi się do katolubnego katolickiego ko-
ścioła św. Trójcy.

Junia lustracyja z 1765 roku głosi co następuje: „Zamek z natury miejsc oborny, z cegły murywany,
w koło murem opasany, dawnocześniej cząścią upustkowany, smok przez fosę drewniany poprzedzony, brama
murywana o dwóch przystach; na 1st i na 2st izba górni kęgi potocznie województwa konwentnyjsz. Właśc.
rzy się w prawy ręk, same ruderą murów i tyłku ruaki górnij nigdy nie była rezydencya szlacheckich szlache-
i panów Łucka. Wierza murywana o 3st przystach: na 1st skarbice dla zdożenia depozytów, pod którym wierza
dłwa dla obwinionych deliktami, na drugiem przysta wierza górna dla szlachty, na trzecim izba dla kon-
wentnyjsz kęgi grodzkich, sklepianie etc, podwaz dzwoniów woda pocięta. Ex opposito kociet murywany ka-
teedralny ritus graeco unicki, w którym akta ziemskie są uchowane, w tyłku kocieta rezydencya brenniana
biskupa ruckiego, w ofiarniach miartha clerus, drewniana wysoko murywana. Po lewej stronie bramy ka-
dynek drewniany, w którym izba dla szlacheckich i kancelaryja wszelkiej potrzebnej reparacji. Działo
żadnego aści broni szerzej nie zastalimy. Przygródek / dolny zamek / w którym dworów szlacheckich bar-
dzo wiele, także kociet katedralny ritus latini cum collegio canonicorum. Ex opposito koci-
et Jeruicki, do opasania i murów zamkowych przypierający. Przy murze przygródka kociet przygródka
ex opposito cerkiew św. Dymitra pomiędzy szlacheckimi dworami. Mur w koło przygródka w nie-
których miejscach jener dobre, a zaś w jednym miejscu Józef Kozłowski stolnik nowogrodki, mur
dla perspektywy dworów swego rozbił i rozbrał. W koło przygródka fosja bywała, teraz zaś w in-
nych miejscach ozupania. Także znaczący dziedziczy zamek in detalis podajemy, aby Rzeczpospo-
lita, wiedząc wielki szkodę, do ruszki upustkowej nie dopuściła i jak najprędzej restauracyę obmy-
śla.

Ostatnia, jak się zdaje, lustracyja zamku Łuckiego dopowiadają, że w dniu 15 sierpnia 1789 roku - że wykaruje zamek w następującym stanie: „Zamek dokoła murem

z cechy oprowadzony, poprawy potrzebuje, kawał muru wybity jest na kancelaryj, gdzie książka ziem-
kie i grodzkie chowają, ma salę sądową, salę do uczenia i salę gdzie palestra pira / mowa tu jest o budyn-
ku rezezyonowym w miejscu dawnego dwigiego pałacu przed starok, dziecia Józefa Czartoryskiego / na sa-
mych ścianach widzieliśmy katedra sucha stawiać kawał, na Felski bry od ziemi wywieziono. W zamku są
bry bazylijskie, most murewany, od którego ulica prosto w miasto. W zamku obokajnym jest
zamek J. K. Kosi, kolegium po-jezuickie, klasztor Brygidek, apteka do katedry Łacińskiej ualegaj, dwor-
konia i pustych placów dwadzieścia. "

Co tu historycyzmie rozumieli przez zamek J. K. M. o którym w innych historykach mianunki niema, nie
możemy się domyślić. Nie wątpiamyż zaś o katedrze Łacińskiej, bo ta już w dawnych prawniczym, mied-
zosta się w po-jezuickim gmachu.

Takim był za czasów Rzeczypospolitej zamek Łucki. Mamy historyczne świadectwa i podmiatki bro-
wikany o istnieniu jego już w XI wieku - pierwszy jednak był bez wątpienia drewniany - podobnie
zaś tego, którego ruiny nam dziś pozostały, niemy najwspanialsze, najstarsze i najczystsze w tej części Wo-
łyńska, ualegaj się Lubartowi i na rok mniej wyżej 1325 odwieść ualegaj. Wifolt niemy i Świdrygiello
dokonali tylko, i to się zupełnie, rozpoznać już ździeło. Niektórzy archeologowie nasi, unioskując
z pełną strukturą niektórych części zamkowych i z starannym murem, przypięją uniesienie tego
zamku jeszcze późniejszym czasem, co jednak z podziwianiem przypomniemy w zupełnej jest sprzeczności.
Nie wyobrażanie sobie i bazyli zamkowych, jest ździeło dzieł sztuki, o tem żadnej ualegaj być nie
może, pierwszego niemy rodzaju odnawienie tylko, podobnie jak i podziwianie sobie, na któ-
rych dziś się nawet dostrzed ślady domostworzenia - oto jedyną ualegaj tej budowy, która do późniejszych
czasów odnawieć można, a mianowicie od czasów Karymunka-Augusta, przy którym wszelki ualegaj
poprawiane były i w bry opatrywano, lub jeszcze do późniejszych, kiedy po ualegaj Turkom Bra-
mionica, zamek Łucki nabrał większego strategicznego znaczenia. Nie odmówić ślady przypomniemy

o porażkach założenia tej budowy, nie mogli znaleźć ani lekarstwowic, ani nasi wojownicui bada-
 we - kraj ten bowiem w ogóle a Luch w szczególności, przyjęli na pierś swoją wszystkie powieki her-
 mury, mianickich i koczackich, a oprócz tego każde niemal pokolenie widzielo przed ten w góry wsiępu-
 jącym się od starych a tak wycieńczonyj koczaków. W tych to najordach, w tych pójwach zatrzone zostaly
 piśmienne zabytki dziejów Koczackich dotychczas, aż do potawy 1811 wieku, malowalnie tylko z nich zostały nos
 obumyły. Od tej zaś epoki a szczególniej od czasu unii-czerwienia wojen i koczaków w ramieniu, archiwa
 Tuckie przechowały się w dość dobrym stanie. Przekonały upadek kraju i lat kilkadziesiąt za czasów nowego
 rządu, dopiero w 1840 czy 1842 roku, powstał szereg z miast i miasteczek naszych, nawet z wieklozgek
 koczaków i klasztorów, abla mijskie tak zwane góreckie i koczackie, jedyn piśmienne pomniki naszych
 dziejów, kraju tego dotychczas, i utworzeni przeważono je do koczaków, gdzie jak balast, bez interakcji, bez ka-
 talogów, zmuszono je na pastwę myśli i robactwa. W parę lat potem wyszła tam jak Deus ex machina
 tak zwana komisya archeologiczna koczacka, z kilku profesorów koczackiego uniwersytetu składaję-
 ca się, pod przewodnictwem urzędnika p. Józefowicza i ważnego ale duchem stonowionym ogarniętego
 profesora Jwaniszewa, pozostała. Kuchezom nie zawsze fortunnym tej komisji, zawiązujemy jednakże
 wiekloz wydobytych na jaw, dużo ciekawych dokumentów, dziejów politycznych i religijnych, tego kraju doty-
 czących - a to w serji publikacji: aktów i pismisłowników tej komisji, ciekawego żywota kujarza
Kurbskiego, chroniki Samuela Wielicki i kilku innych wydań, które wiegę dalej się przeważa-
 ją. Na niemiżwielej przysp do tych zbiorów niemiżwielej uwidniemy, nie tylko dla czołowych i barczakoi
 przeszłości, ale nawet dla ludzi którzy z powodu spraw gruntowych, proufnowych i t. p. jako miż-
 kancie tego kraju - informacji i kwercuży w aktach tych potrzebowaliby -
 Niedy już o aktach monar, przychodzi nam na myśl uwaga, jak wielkim zmiannom w os-
 tatnich czasach sległo i spotecznictwo nasze i dziełalności jego, jak barczakoi odmiennui od
 ludzi i epoki która mamy po rzesoty. Jstąd niedy skatologowaniu aktówi przedstawia dui tak
 wielkie trudności, że przed laty kilkunastu powoływano całą szlachtę francz guberniji do przyjęcia

temu przedziwiziam w pomoc obywatelską składa, - dawniej, za naszych ojców cywilizacja do-
brana była wyrobami żelazną, wosku, i usiłowaniem pojedynczych indywiduali. Choć np. akta
Tuchie były skatalogowane i opisane przez jednego tylko człowieka - a tym był s.p. Konewicki
z Bodiarcowa, dawny urzędnik w Łucku osiadły, który przez podany życiów, przez benedyktyński do-
konał tego olbrzymiego dzieła. Mówiono nam że stworzył ten, w mieście gdzie pracował, prętko
Tuchiem stał na wyłot i zachował się prawda; przedziwiziam owe utraty, zmieszanie umarł przed laty
trzydziestu. Drugi wypisów Konewickiego - ta monumentalna praca, stanowiąca wistychanie bogaty
materiał dla historyków i prawników o Wołyniu, zwłaszcza od czasu jak same akta województwa istniały
się zupełnie prawie niedostępne, znajdując się dziś w posiadaniu rękopiśmiennej korespondencji
Pani Sotery Stankowej w Łucku zamieszkałej, która, jak to z korespondencją z nią doniesioną
się, chętnieby bogaty ten zbiór, spuszczając za dziełku, zbyła za cenę podobną nawet umiarkowaną. A
nabytek to wiele, dla najrozmaitszej biblioteki, dla wielko pańskiego archiwum i wogóle dla ka-
dej instytucji na wsiach publicznej, dla pracujących ostarzej. Pomnikowy zbiór ten składa się
z 25-tu ogromnych ksiąg in folio, starannie oprawionych i jedyną 15-tych oryginalnie spisanych. Wy-
pis kwerendowy tych akt rozprawy się z roku 1560 a zamknięty i doproszony do roku 1805.
Ustatnia z tych ksiąg jest kwerenda z Akt Trybunałskich Lubelskich, Wołyńskiego, Wołyń-
skiego, bractawskiego, kijowskiego i czernihowskiego. Ważnem i uwagi godnem jest to że ów zbiór
s.p. Konewickiego, najlepszym jest świadectwem i dowodem, że akta Tuchie jedyną dochowane i
dziś istniejące nie sągają dalej jak po za rok 1560, niezawodnie bowiem Konewicki kwerendy
zaczęł od dokumentów najstarszych - a więc z tego wnioskować można, że to co nam
podają za piśmienną pomnik dochowane jakoby z epoki odleglejszej a krajem tego dotyczącej, jest wiele
ce podjętane - gdzieś bowiem jeśli nie w stolicy województwa na zamku, akta jego pracowni-
wane być mogły. A jeśli dawniej akta Tuchie ulgiły wiodacim, czy podobna przypuszczenie aby
się takowe dochować mogły, po mniejszych miastach, gdzie oczywiście większym wiekierpicaristom
podlegały? -

Jedną z najstarszych i najstarszych świątyń Pańskich w Ładze, o której pamięć już tylko wśród mieszkanców pozostała, była Cerkiew katedralna 1-go Jana Ewangelisty, znajdująca się niegdyś w górnym zamku, na samym środku Ładzkiego placu. Z najdawniejszych czasów, o których wspomina nie o niej w kronikach spotykamy, była ona katedrą, świątynią obrządku wschodniego, której władzowie czyli biskupi tytułowali się do ostatnich czasów: biskupami Łuckimi i ostrogkimi, exarchami metropolii ruckiej, czyli całej Rusi [ros] Rusiae / jak się w tytule pisali.

Rozpatrując się w wiekowych dziejach tej katedry, wierzymy w nich, jak w wieściach o odbiciu dziejów kościoła w tym kraju, od czasów jego wzrostu i potęgi aż do epoki sporów i wzajemnych kłótni wewnątrz i z dół, upadek i odrodzenie jego za sobą przegładzą. Wzrostu i wadych łuckich spotykamy imiona główne ludźmi znakomitych w hierarchji duchownej - a obok nich i takie których gównie smutnie oznaczono i z, kapłanów wzniecających zatwierdzenie uienawidzi, wznieśmy praw, jących nad obrządkiem sporów - i niezgod między dwoma kościołami, wschodnim i katolickim. Ładze uawij pracy nie pozwala nam rozpatryć się szeregów w żywotach tych pastery, wspomniemy więc tylko gówniejsze ich czyny i imiona, z autorów starożytnych zebrane, w porządku kanonicznym w jakim uastypowali pro sobie. /66./

Początkowe dzieje tej katedry, o czym w naszym wiekiem mówić będzie, niezgaje uienawidnie odległej starożytności, bo jeszcze pierwszych lat XIII stulecia, samo z siebie w angliście - imiona więc nawet pierwszych władzów zaborczych, w wiekowej pomroce. Pierwszym dzieje, o którym wspominają kroniki, miał być biskup Teodorusz w roku 1326. W tym roku w Jmudnie jał podaje Bartoszewicz, powołując się na Stepannyja kniżę t. l. str. 419, miał biskup ten grabić św. Piotra

[66.] Spis ten i porządek uastypstwa władzów Łuckich, uogólnimy z starych kronik ruckich, zaimno jak i z autorów współczesnych: z Długosza, Skrypińskiego, Kulczyńskiego: Append. ad Specim. Eccl. Ruth., z dzieła Suwry: Foeris fortitudo rediviva, z Chronologii Keblskiego, z starych dyptychonów i z Akta synodalnych.

zapewne poprzednika swojego. Drugim po nim był Teodor w 1338 roku, następni Eufemijusz, któ-
tego rok smierci niewiadomy. Następnie potem dość Sługa pierwsza, w której głucho o wstąpieniu Suci-
kich - aż dopiero w r. 1389 w kronikach zjawia się Jona wstąpiła, który w tymże roku zwołował się
w Carogrodzie i metropolita Cyprjanem, jako biskup wotyński. Teodor wstąpiła był w Moskwie r. 1398
po tym Karanicy w tomie V przyp. 254. Następca jego Alexij-jwan w r. 1398 oblicuje królowi polskiemu
cały wół pieniędzy, jeżeli zostanie metropolitą. Samowolnie przybrał sobie nawet ten tytuł, o czem
władzący Patriarcha pisał do metropolity kijowskiego, został narazie istotnie metropolitą katechizem.
Po nim na wstąpieniu był Sawo, który musiał się rzucić pod kłosa, a metropolita
ściągnął go do Moskwy, gdzie na soborze r. 1401 Sawo ten zasiadał. Dyonisij wstąpiła Pucki zasiadał
zaowem na synodzie nowogrodzkim litewskim 1415 roku, przy zwołaniu Focjusza i stolicy metropolitanej.
On to może lub jego następca był w Łucku w 1429 roku podczas owego sławnego zjazdu monarchów
u Witełsa, ani Sługosz jednak, ani żaden z kronikarzy imienia ówczesnego wstąpiła Puckiego nie po-
daje. Ten zwyczaj następni pierwsza i gmatrawina w imionach wstąpiła Puckich - imiona te jako
nie historyczne, mało zwracały uwagi kronikarzy, jakkolwiek Sieriecki w samym tekście swojej
kronicy, więcej na tej katedrze Stanisława i Montygierdów, synowa pierwszego Samusza, od któ-
rego poszli Samurzewicowie, wiodła go jednak po dyplomatach odwrócić się można. Przed ro-
kiem 1490 był tu jakiś wstąpiła Demetrij, o którym wspomina Samurza, nie podaje jednak roku
w którym żył. Po nim następujący wstąpiłowie byli w Łucku: Martynjan-Nicefor w 1490 roku -
Cyryl w 1509, Pafnucy w 1526, Makary w 1528 roku. Cóż więcej już interesujący staje się szeregi
wstąpiłowie, do imion bowiem pod kłosem zwykle występują w talcipiach, czysto gozelski pisał się za-
wyczaj i nazwiska, z których poznajemy oś ich szlachecki. Jaki od 1540 po 1548 wstąpiła Suci-
kim był Teodory Mulewicz, po nim w 1548 Arsenijusz, dalej Józef cyryl Joasaf ten od 1558 po 1565.
Marko Żorawnicki herbem Korczak / którego Sieriecki Żorawnickim pisał, nominat od r. 1561,
zgodził do 1567. Po nim przyszedł na wstąpieniu Józef, aż w 1571 roku z wstąpienia włodzimierskiego

ponowieniony tu został Jan-Jonasz Jackowicz Borzobohaty Krasieński, poeta i prawnik historyczny, upamiętniona Stawog wallys o wladcytwie wladimirski z Teodorym Karowskim, Metropolitomem xdo. bywał Włodzimierz, stolica swego biskupia i wyprawiac z niej potrafił Krasieńskiego. Krasieński po konanym wstąpił do Lucha, i kąd w r. 1585 bawkiem ogloszony został przez brata. Na jego miejsce objął wladcytwo Luchie od r. 1585 z biskupem pińskim Cyryl Terlecki herbu Sas. i inni wladcywie zaczynaja i, wazy historyczny wladcytwie Luchiego, wtedy bowiem uwaga i, zaczyna hierarchia wtki w Litwie i na Rusi. Wladzka Luchie i ostrogski, wiazg trzeci miejsce, po metropolia i biskupie wladimirskim, a przed archybiskupami potockim i smoleńskim. Patriarcha Stefan uwaga i, wtedy wtki w kijowie, wladzka Luchie i, nadad byłby exarchy całej Rusi, to jest wtki namiestnika, zastępcy metropolity. W taki sposób wladzka Luchie uwaga i, znaczenia duso niezawidnego w wtki nawet uwagdem samego metropolity. Jemowescie z tym exarchatem, wladzka wladimirski otrzymany byłby prototronim, co znaczyło zastępcy, prawego, pierwszego biskupa po najpierw. trym - gdy exarcha był jakoby najmniejszym postem w wtki unickiej przy metropolia i kijowskim - niejako legatus wtki stolicy apostolskiej - uwaga i, przy metropolia i jego zastępcy prototronim. Takiem dostojnictwem przyoblarzony Cyryl Terlecki, już zaraz uwaga i, w 1595 roku odbył, wraz z Hipacyem Bociejem prototronim wtki zwierzchnim - pierwsi przychylili i, do Unji z kościołem katolickim. Karan ten potem powiecyli obydwu do Rymsu, gdzie papieżowi Klemensowi VIII poduszczystro, imieniem metropolity swego Michala Ratozy złożyli. W stolicy i, Piotra przyjszo i, z radozic - papież błogosławit, przyjad od nich przyjez, w ktorej i, biskupi przyznali poddaniu Duchu S-go od Ofca i Sygna, wiazg w Cyrycie i zwierzchnictwo Papieza, jako głowy kościoła. Do czem opatrywany i, listem do Zygmunta III, rekwalizujym na potzaranie kościoła, odprawit i, Klemens VIII do brzy,

Na powrotem do swych stolic biskupich, z uimnami emulacjami zaszali Polacy i Polscy w imie
precisus ich cywilności i szonowania, otwarto nawet walkę z oborci przeciwników unji, na cele
których stali kniaz' Konstantyn Ostrogski i biskup lwowski Gedeon Baraban - wszystko to jerał
praca i wytrwałosc, popierani przez króla Szymona III przeciwnicy' zrodzali, a Polscy gosti-
wy w utrzymaniu swych pochonań, zmarł jerrze spokojnie na stolicy swojej w Lwku. Do-
wiadna data śmierci Polskiego wiadoma, choć grób jego pod łaty kilkunastu zwalczono
w dawnych sklepach katolicy [67.] Po Polskim przesunął się na biskupstwo wstąpił ksi-
ka Eustachy Malinski, Eugenjuszem przez niektórych pisywany, lecz ten rozdział ten musiał się
Hugo, zmarł bowiem w 1620 roku. Po jego śmierci wstąpił na wstąpił na wstąpił na wstąpił na wstąpił
Pocapowski herbem kotwica w r. 1621, Michałem przez niektórych autorów nazywany. Za niego to
rozewrzała się burza nad tą katedrą i wstąpił do zupełnego rozdrożeniu kłóciwa wschodniego, kiedy
bismem Pocapowski ad visitanda limina S.S. Apostolorum do Rzymu ojechał, dygnitii silni,
popierani przez bractwo Łuckie i przez wotyńskie, szlachty, która jemu po wistniej chwili trzymała się
dawnego obyczaju, opawiali katedrę Łucką, i obrali sobie za wstąpił, Jaakha Bonyszkowicza Cierawskiego.

Stala się więc rzecz dziwna, bo blisko przez wiek cały, katedra grecka Łucka, po dwóch razach, różnego po-
starciaństwa niewała pastery, po dwóch biskupów unickiego i rymnickiego, którzy jednocześnie
się zamordowali, stojąc w jawnej opozycji religijnej jeden przeciw drugiemu. Pocapowski wróciłszy
z Rzymu, zastawczy si krajem takim rozdrożeniu a dygnitii, swoją całą prawie w szlachy dygnitii, wiel-
ką gotowości zdoławny utrzymać przy unji sto cerkwi parafjalnych wotyńskich i wiedeń monaste-
rów, obrad sobie jeden z nich w Łydziszynie pod Łuckiem za stolicy biskupiej i na niej spokojnie,
obowiązeki swi w zacisku sprawując, doznał śmierci w 1637 roku. Dygnitii temerarem zajął władę
cały swa potęga - Władysław IV bismem obłąany tron po ojcu, przy koronacji swój obdarzył go z obłaskiem

[67.] O odryciu tem wstąpiłowy artykuł w Dzienniku starorawskim z r. 1852 N. 337.

przywilejanci i jasonie prawie wladcywo Fuchii przy ucieczkach utrzymac dopomogly. Spisany wiec na-
 przed na szereg wladcyw dyzjunickich w Luchu. Po Czerazyckim w roku 1631 obrany zostal przez szlachtę
 Atanazy z Kozielewska kniaz Puryna, którego także Dawtem Radyma szarywasz - ten na przedku stuzycy bo-
 az do roku 1651, w którym go smierci zachoczyta. Na jego miejsce postypiel z wyborni dyzjunicki ju-
 zef ze Szpanowa baplicie archimandryta miliecki - od r. 1651-1654, nastepnie Dyjoniny Katalaban od 1654-1661,
 który gdy zostal mianowany metropolitą kijewskimi, dyzjunicy wnoszli na wladcywo Fuchii Karlowego szwy-
 sprawy obroncy kniezia Gedeona Czekwertynskiego, który zangerał by dyzjuncy, blisko lat trzydziestu, aż w 1686 r.
 także metropolitą mianowany zostal. Małny pan z rodu Rurykowiczow, wielki popularnoscia i cnotą i sz-
 wiod dyzjunicki. Po wygnaniu kniezia wladcyli na metropolia, obrany byl na jego miejsce Melecyda =
 bokotrzycki, lecz ten dwa lata tylko na przedku od 1686-1688, usunieto go przynajmniej owym. Wtedy
 wnoszyl się na jego miejsce Atanazy /Alexander/ Szumlaniski od r. 1688 do 1695 w którym umarl, a brat
 jego rodony jurek Szumlaniski biskup unicki lwowski, przywilejem Jana III objel go nim jako admi-
 nistratorem zarząd katedry Luchy, lecz zaraz usunął się. Dyzjunicy chwial się już nowozat kazynali, a ka-
 dym dniem powiększał się zastep stronników unij. W tymże 1695 roku postypiel na katedrę Luchy, pro-
 tatorni wrodzinnosci Dyjoniny Labotrzycki, powiscony jurem w dyzjunji, ale który w 1709 roku wraz z całą
 dyzjuncy objawil posturzeniestwo Rzymowi i do jedności z hierarchia katolickim przystypil. Chcial z tego ulo-
 zywać i chwalow zajel jego miejsce w 1710 roku, jurem jeden dyzjunita Cyryl Szumlaniski - ale wsta-
 pil wnet przed szlachtę, która już była całym unicką, a Labotrzycki utrzymal się przy wladcy. Osta-
 sami już biskupi unicy na tej katedrze przez całą wiek XVIII posadzaj.

A teraz przebiegamy szereg biskupów dyzjunickich, rozpoczył przez Czerazyckiego a zakonczony na Labotrzy-
 ckim, który rozdwojeniem temu koniec položyl, łącząc się z hierarchia katolickim, spojrzamy jeszcze na
 losy biskupów unickich w tym stuzim, bo 40 lat trwajacym obroncy zaminiszczenia i odstępotwa. Nie
 była i katedra unicka bez pastery, sprzymierze tytularni to tylko byli biskupi, a wygnani z Lucha, przez
 szlag garstka swoich wiernych zangadali z cichego swego zakonu w dyzjuncie, od których jednak Apostol
 chcial otrzymwali namazowanie a przywilejami królów polskich: Sobieskiego i Jana Kazimierza utr-
 mywali w zarząd dyzjuncy Fuchy. Biskupi ci byli po smierci Dozrapontskiego, najprzed Nicetor Sosowski od

1637 po 1649 rok kwadrjulet ptocki, który się był tutaj administratorem biskupstwa ostrogskiego, następnie Prokop Chmielowski biskup przemyski, który odebrał Ostrog od Łucka, rozdał wsiadki na dwie połowy i rwał się ciągle administratorem ostrogskim - nigdy tu lat omm nacji. Po śmierci Chmielowskiego już było trudno i w dydygerynie utrzymać się biskupom unickim, odzwiercy wiżę został na administratora tej dycezy w 1668 roku Gabryel Holenda metropolita rucki unicki, któremu nadto biskupstwa lwowskie i przemyskie, także przez dykumitorów owadziście w rangę powie-
niono. Po nim na tychże samych prawach od r. 1674 po 1694 nadzieli unickimi si tym kraju, ucrony
Cyprjan Łochowski. Obadwoj Holenda i Łochowski byli metropolitami unickimi, wiż tutaj si Łucku
wiżęj nominacji nadzieli, cożem chęć się zbyle kłopotom, administracyj w Łucku od dawali stale
biskupom chełmskim ruckim i ztąd administratorem tutaj w tych czasach Susza, a po Sumy Łodziała.
Nastąpił Leon Łatyski biskup włodzimierski, także uazypnie metropolita, objął katedrę Łucką w 1694 r
na prawach Holendy i Łochowskiego. Był to jednak osłabiał już wstąpił in partibus na tej katedrze, za
jego bożiem nadzieli biskup dykumitor dykumitor Łabokrycki, jak to już wyżej powiedzieliśmy, jawnie przy-
stąpił do Unji z kościołem katolickim i potorył koniec rozdwojeniu i dwom stolcom biskupim si tym
kraju. Ciżkie to jednak były czasy dla zjednoczonego kościoła, tak na Wołyniu jak i na Rusi całej -
rusini dykumitor jawnie mieli silne swe stronictwo i nie ciele kamicchali aby uskać i przesładować
współbraci swych w jedności, jak mówili, z łacinnikami zostających, a kochka czynnie im do tego
ręki podawała. To też i biskup Łabokrycki, niepowy, na chwilegę się katedrę swoją, tuż się musiał
przenieść z miejsc na miejsce, a najczystej u metropolity Winińskiego we Lwowie znajdował schro-
wienie. Kwiszuryty się jawnie jego udręczenia podras pruchoda wójek moskiewskich przez Wołyn; wtedy to bo-
wim i radziście przez bractwo łuckie dykumitor w katedrę swoją rozszerzony i stwierzony przenieść w 1709 r.
przed Cezarem Piotrem Wielkim pruchodzącym wówczas na ciele wójek przez Wołyn; kiedy go też bract-
wo oskanyło o miejsce Unji w swojej dycezy - gręny Piotr w obowach wyjechał go w głąb Rosyji, gdzie sta-
wał ten niezamieszany wójek pruchodzący si jedyni z monastierów moskiewskich osadony, w 1717 r. życia dokonał.
Ostrowiała temczasem go wzym parterem katedry Łucka, przez lat sześć było bez biskupa, dopiero kiedy
się dowiedziiano o śmierci Łabokryckiego na wygnaniu, na wstąpił do katedry wyuciszony został

w 1715 roku Józef Abdank Wyhowski, który kałedę swoję z grezori prawię dzwignęwszy, kuowni sprawę
 unji gorliwie popierał i zarząd i umart w Rozpraszach, dobrach do biskupstwa swego uclerznych, dnia 1730
 mia 1730 roku. Po nim następnili jeden po drugim Teodory i Sylwester Rudniccy, stryj i synowie obaj
 przydomku Lubienieccy, obaj ludzie znakomici, którzy wielkie połozyli zasługi dla kościoła i dla swięgo
 obrędku. Pierwszy z nich Teodory rządził bę dycerzją od śmierci Wyhowowskiego aż do wtasnego zgonu
 który następnil w 1751 roku. Po nim objął kałedę synowie Sylwester, który także do śmierci swięj
 t. j. do r. 1777 na niej unij porostawał. Był to mąż uczony, który cały swięj żywoł i pracę pióra poświęcił
 sprawom Unji i jej braci w ciem w krajach ruskich. Wskazał także piernę jego wydana rozkłada w je-
 zym ludowym ruskim. Był on wielkim przyjacielem i dobroczyńcą klasztoru Poczajowskiego, honorował
 swozym obraz kamkijory M. Kookij, iudami Synguy. Po M. Rudnickim przyjacielem swym objął
 w zarząd archidycerzją metropolitalną, najawniej jednak w Łucku na biskupstwie swem lub w Ro-
 zpraszach przesiadywał. Po nim exarchą z prokuratorem bazylikańskiego, wiadomany został dnia
 12 maja 1777 roku Cypryan Stecki, ruskonitego rodu potomek, biskup arystokrata, ale mąż w rzeczach
 swięgo obrędku, zarówno jak i w sprawach świeckich biegły, wyhorbatony i z najlepreni dla Polski
 i intencjami. Przebotwał on straż kraję, na stolicy jednak swięj, dobrał do końca życia, mając za koł-
 jutora swego Michała Stadnickiego, który po nim wstądycho objął i umart na nim w Warszawie 1799.
 Były to wlatnie czasy reform w kościele wschodnim, czasy upadku swięctości tego kościoła. Wlasy 200-
 tu 1795-ż uszły na nowo bę egzety kościoła unickiego, biskupstwo Łuckie stało się dla gubernji wotynskij
 podolskij i kijowskij. Biskupem został Stefan Lewiński, dawniej suffragan metropolity i koadjutor Łucki
 od r. 1787 biskup łegoniński, ten w Łucku był od r. 1806. Po nim został Gregorz Kochanowicz, który razem
 z wtadyctwem od r. 1809 trzymał metropoljs i z łę w Łucku trzymał swego suffragana, mijeje jego katejor,
 jezego, a tym był Jakób Chiełto Martusewicz, który po śmierci jego wstąpił na to biskupstwo w r. 1814 i trzymał
 je do roku 1826, w którym postępnil na arcybiskupstwo podolskie. Następnę jego od 1826 roku był Jan Da-
 mascien Jastrzbiec Kwaszowski, z arcybiskupa podolskiego, przeniesiony na biskupa Łuckiego - ten był ostatnim
 exarchą, ostatnim pastorem unickim w tym kraju. Był nim Unja reicisiony została, kałedę Łuckę zamkniętę

a stolica biskupia grecko-rosyjskich przenieśli do Żytomierza. Względnie tej katedry w ostatnich
już czasach jej istnienia, t.j. po rozbiorze Polski, było następujące: kapituła, składali: arcybiskup,
archydyakon, kustosz, scholastyk i kantor, kanoników było sześciu. Do starego duchowieństwa byli
w guberniji wołyńskiej: delegat żytomierski i protoprezbiterowie: czerwiachowski i owrucki; diekani
żółci: Tuchliński, dubniński, ostrogski, kamienieccki, ruziński, zaskawski, starokonstantynowski, zwiastelski,
kowelski, kamienio-korycki, barzrogrodski, ratneński zanycki, dybrówicki, horiński, włodzimierski. Także
sam skład duchowieństwa był oddzielnie w guberniach kijowskiej i podolskiej. Opactw w tej dycezyi
w ostatnich czasach było sześć, a co dawniejże występnie na Wołyniu: w Dorohobuziu, Desnynie,
Dubnie, Kamieniu-koryckim, Skitcach i w Owruku.

Nad zamias Hugo zatrzymaliśmy się nad wyliczeniem szeregu wladcyń Tuchlińskich, których żywoty
on ujemal historyczną hodowla ruskiego w tym kraju - cofnąć się jednak wypadnie nam jeszcze w od-
ległą przeszłość, do dziejów samej katedry i wzmiankować o pierwowzór założeniu jej w Tuchliu. -

S.p. Julian Bartowicz, najpracowniej z naszych badaczy przeszłości, nabrał góry na wspomnieniu
o Tuchliu biskupstwie ruskim, jeżuru w samych początkach XIII wieku za metropolity kijowskiego
Macieja, odrzucał nawet jakiesi przypuszczenie dla tego biskupstwa, nadane przez księcia Wasylka Wołos-
niaczycza, zmarłego jak wiemy, w 1288 roku. To było jednak dane bardzo mgliste, mało zapewne komu
znane, oprócz zmarłego historyka który o tem w artykule swym, o ruskim biskupstwie w Tuchliu, w Ency-
klopedyi powszechnej umieszczonym wspomina. Nakończając wszystkie prawdy ruskie, dobre za-
pewne poinformowane, wiaunij pierwowym fundatorem katedry ruskiej w Tuchliu w 1324 roku, jego
Andriejowicza, ostatniego księcia ruskiego na Wołyniu, ostatniego myśliwego potomka rodu sw. Wło-
dimira i Daniela brata halickiego. On to miał na ty ustanowioną przez siebie katedrę, wprowadzić
pierwonego jej biskupa Feodorjusza. Za jeżuru inni dziejopisawie który przypisują założeniu tej
katedry Dubartowi, opierając się na porożalych śladach pewnych zapisów fundacyjnych, przez Dubarta
tej swiętyjni porzuconych. Podanie to bezasadne i niemożne udowodnić się nie da, jeżuru dla tego że w innych
zapisach Dubart nigdzie nie wicni się założycielem tej katedry, jeżuru dla tego, że w Tuchliu,
jednej z pierwonych osad i rezydencji książąt ruskich w tym kraju, niepodobna aby katedralnej swiętyjni gansz

jego wyznaczenie tak długo nie miało, prawdopodobniejnie więc zdążył się być dowody Kartoszevicza o istnie-
 niu jej jeszcze przed zięciem Janem, którego kroniki jako fundatora tej świętyni podają. To pewna że
 Lubart był cerkiew s. Jana Dobrociwora przebudował i powiększył uniaś, a jako bóg na zamku i
 najbliższą od swej rezydencji - szczególnie widzieć uniaś, kiedy i on i syn jego Dymitr w niej
 pogrzebani zostali. Okazanie Lubarta stał tej cerkwi: wsi Rodyczka nad Stryem koło Łucka, kuzin
 majętności między Ostrogiem i Dubnem położonych: Buzycy, wielkiego i małego Mikosza, Bude-
 raża, Piwera i Tetewick, z ławami, bobrowemi ławami i wszelkimi przy należyciosiami - okazanie
 prawdziwie zięciem, mówiliemy już wyżej, jak również o ratowaniu oryginalnego dokumentu tego
 w 1589 roku, a którego wytwórca byłho kopje króla po dzień dzień po piśmie historyków ruskich.
 Oczko oprócz bogatego Lubartowego wiana, składali się dawni zięsta ruscy, wielcy zięsta litewscy i
 bogaci bojarowie z Rusi wschodniego obrotu, także na kopje uposażenie katedry s. Jana, a więc
 posiadawali moc przywilejów i ziem władcy kiejczemu, który z ich łaski posiadał cetero miasteczka
 i 34 wsi w powiatach Łuckim i włodzimierskim. Jemu miasteczko Chortup nadać było tej kated-
 re przez wielkiego zięcia Swidygiatę. Chortup ten i drugie władzkim miasteczko Kabeze były ruda-
 jem kuzinów, wewnątrz się wzięli w zamki, w których władzkowie utrzymywali działa, hakownice
 i cały przysąd do wojennej obrony. Ciekawe szczegóły o tych warunkach sągotka Kartoszevicz w opi-
 sie ości biskupstwa, sporządzonym przez komornika królewskiego przy wprowadzaniu na urząd władzkę
 Cyryla Terleckiego w 1585 roku. Biskup kiejczy był fundował i z Łuckim i ostrogskim, rozciągał więc opiekę
 swoją i po nad dobrami owoych znakomitych zięst, protektorów cetero, władzkę na Ostrogu - to też
 oprócz Łuckiej zamkowej s. Jana, była druga jeszcze soborna cetero w Ostrogu. We kłostniowcu nawet
 wotywnikim, choć to miasto miało w owich biskupów władzkę, była cetero s. Młotimiera, która była do
 Łuckich wotywnikim należąca. Ogromne te fundusze, tworzyli miśadem, bernardem i wszelkiego rodzaju nad-
 zięciami, w rozmaitych czasach władzkowie kiejczy - o orem ślady często gęsto napotykać można w dawnych
 papierach, po prywatnych archiwach wotywnikim. Okazanie po rozbitce kija Cesarowa katarzyna dotarł
 tego biskupstwa rudała rozmaitym zasłużonym generałom, ulubieńcom swoim, a od tych znówu wiele było

Ściany drogi sprządy dostało się na powrót do rodzin właścicieli na Ruś.

Około roku 1560 musiała katedra Św. Jana być przebudowywana lub poprawiana, co widnieć ze sta-
rych aktów i dokumentów tyraguckich, sprawy granicznej między diecezjami Sokołkimi i Tuchimi
władzami, posiadaczami Rużycza. Ale nie wiadomo, pomimo tak wielkich dostatków tej katedry,
sam gmach jej, długo musiał być drewniany, w XVII bowiem wieku, jak podają kroniki, Tatarzy
ze wszystkim z arkim spalili - na miejscu jej odbudowano inną z cegły i kamienia, ale szczypta
zapewne, jak u nas to przetrwać, dopiero bowiem w 1776 roku biskup Sylwester Rudnicki, nowy
okazał gmach na kamień razem znowo z cegły. Śmierć zakochany w tym biskupa
w rok potem a następcą jego Cyryl Skocki, już także z powodu zmian krajowych, budować jej
dokonać nie mógł. Wprowadzono mury, pół wieku stały - bez wie było już komu kontynuować ich,
pomatu porzucił się też w ruinę obracać, aż w roku 1840 z rozporządzenia rządu zostały rozebrane,
a materiały z nich użyte na fundamenta, do wznowienia się wówczas wojakowego szpitala.

Wtedy to ściany podziemne, czasów zapewne pierwotnego założenia tej świątyni sięgające - a więc bliżej
ciała: Lubarta, jego syna i innych diezjt, twierdzą groby niektórych wladzyków tu pochowanych,
zostały zasypane gruzem i zarównane. W ostatnich dopiero czasach, bo w roku 1855, profesor
kijowski uniwersytetu Jwaniszew, natrafivszy zapewne w dawnych aktach Tuchich, które jak wie-
dzą do Rużycza przewidziane zostały, na jakieś wstawił grobowiec W. X litewskich, w pod-
ziemiach tej wsi bydzkich, wyjechał został na miejsce do Lucka, do zbadania jej nocy. Sęto tu jak
się zdaje, przedwzrostkiem o odszukaniu zwłok Lubarta, tego wiernego sprzymierznika Moskwy, którego
pamięć do dziś czas Rużycza. Przedsięwzięcie to więc było ważne i ciekawości brzoju całego budziło.

Do zrealizacji dnia pracy odkrył narodził Jwaniszew sklep, przytkajęcy do wschodniej strony cła-
wi i obniżający część okapową. Sklepienie on był z cegiel, wysokością na dwa a szerokością na półtora
długości, grubości zaś sklepienia wynosiła około półtora arszyna. Sklep ten miał dwa wejścia: jedno w
strony południowej, drugie z północnej. Zbudowane w sienach framugi czyli nisze, dowodziły że to
niejako przewidziane było do przechowywania trumien. Dookazy się do podziemia, profesor znalazł
swobodny przestrzeń, nie więcej jak na sześci, dalej sklepienie było przewidziane i zawalone ziemią

i kamieniami. Wypadło zatem przedbrać trudną i długą robotę, t.j. oczyszczać przejście do sklepu, pracując w podziemiu, rozkopując wrodek jezera ułożony wzdłuż i kopiąc w głąb dla przekonania się czy nie było drugiego spodniego pnia, jak to znajdowano po innych starożytnych kopalniach Rudnich - lecz nadzieje jejimi i przy nieprzyjemnej zmusiło do zaprzestania roboty. W następnym roku znówu wrócić - Jwanissem do Łucka i rozpoczął roboty dalej prowadzić - po wielu narzekaniach przeszkodach i trudnościach natrafiał na sklep dobita kamieniami przykrytą wyłożony, po wrodek którego odrazu się grób drugiego podziemnego przykryty - a w nim skielet dużego człowieka. . . . i nic więcej. Ani ozdoby stroju, ani zbroi, nic zgubił, aby jakkolwiek skazówka o znaczeniu tego grobu stwierdzić miało. Należałoby to być grobowcem jakiegoś króla lubartha? Jak zdaje się przypuszczać należy - profesor bowiem po wyznaczeniu sklepu i w grobu, dalszych poszukiwaniach zaprzestął. Nic też jednak nie umieszczono, a wszelkie roboty starannie nie porzucił ziemię i grzebem przykryty zostają. Zdaje się jednak iż gdyby Jwanissem miał jakkolwiek pewności o ~~istocie~~ istocie prawdziwości swego odkrycia - zwłoki lubartha przeniesionoby może do Łijawa?

Katkiem różnego wzniesienia doświadczamy patrząc na katedrę katolicką w Łucku, przebiegając wmyśli jej świetne dzieje i długą szereg rozległych pól, pastory, tych wspaniałych postaci, senatorów i parcytorów i naprawdę już szczyt kociota. Rzecz dziwna, obzedeł wschodni w tym kraju, jakkolwiek rodziny, podtrzymywali się tu wiecznie, walka, szermierstwem którego nikt nie uwolowywał, niezmiernym fanatyzmem i kawiczem dla innych wyznani - toczą spójni i jakoś jakby nigdy go nieodzyskująca powaga katolickiego kociota na Ruś - na obecnej ziemi, uchwyca jego dzieje, pogodnie i jakoś urowo odbija od grubiej ciemności i ciężkiego targania się miejscowego, prawie prawnego wyznania.

Główną świątynią katolicyzmu w XIV wieku na Wołyniu, był Włodzimierz nad Dugiem. Tam pierwsza katedra rymsko-katolicka pod wezwaniem N. M. Panny, wraz z warownym zamkiem, została wzniesioną w 1364 roku.

przez króla Niemcewskiego, za konsensem Urbana V papieża, który w tymże czasie i arcybiskupstwo
lwowski ustanowił. Fundacja ta jednak była raczej nominalna, tylko, jak nominalne były i sądy
i sama władza króla polskiego nadzwyczajna na Rusi. Właściwie więc dopiero w dziesięć lat potem t. j.
w roku 1375 za Ludwika króla polskiego i węgierskiego a za papieża Gregorza XI katedra ta na
rzeczywiste biskupstwo włodzimierskie zatwierdzona została. Po zburzeniu zamku włodzimierskiego przez
kijucka, wieżycia ta, sama, bez obrony, wytworzyła się na ciele najazdy litewskiej i ruskiej, ostatecz-
nie w Włodzimierzu nie mogła - co widoczne Witold M. D. litewski, uzyskawszy bullę Marcina V papieża,
w r. 1427, katedrę z biskupem i kapitułą przeniósł do Łucka nad Styrem, ulubionego swego grodu,
gdzie kościół katedralny p. t. S. Trójcy w dolnym zamku fundowany został, na tem miejscu gdzie za
naszych już czasów był klasztor Sióstr Miłosierdzia i szkoły powiatowe. Pierwszy na tej nowej rez-
dencji biskup Jędrzej z Spławoski t. j. Spławoski, przybrał tytuł Łuckiego biskupa, który to tytuł
trwał aż do Koncylium Florentyńskiego, na którym postanowiono przetrwać to biskupstwo dla odróż-
nienia od włościańskiego Łuckiego biskupstwa, w mieście Lucensis - Luceroriensis Episcopatus, a sam
Łuck - Luceria. [68.]

Od przeniesienia do Łucka datuje właściwie cała świętość tej katedry, znaczenie jej, powaga i blask.
Tu dopiero pierwsza ta katedra katolicka na Wołyniu, pożyteczni przywilejami królów i sejmów
obdarzona, wcale świętych swych dziejów rozpoczyna, staje się matką kościoła na Rusi - wolna od
napadów i ucisku, pod opieką mocnego zamku i rezydującego w nim arcybiskupa, sprostada tylko na staroży-
tym siostrom w dworze. Święte bo też to były czasy dla kościoła katolickiego w ogólności, a wciel-
nie osobliwie dla uprzywilejowanej diecezji łuckiej. Był województwo albo prowincja: jako to wołyń-
skie, podlańskie, bractawskie a w Litwie bruckie z powiatem pińskim i wielka część Rusi podle-
gała jurysdykcji tego biskupstwa. [69.] Nic się to ono w sobie dawało się iść i kształt, mniej lub

[68.] O tem August i Przytuński w dziele: Felice Luceria.

[69.] Sw. Andrzeja Bobola Soc. Jes. męczennik piński, Stuznie się powinniśmy uważać jako patron
łuckiej diecezji.

wzajem politycznych: Ostrogskie, Zaslawskie, Kbarasie, Wniewiwickie, Dubrowickie, Kowele, Kiewan'skie, Lubartowskie, Otycki, Porycki, Wozyratie i hrabstwo Rodeńskie, w ogółności na 80 mil polskich rozciągało się. Dwa infuclackie probostwa posiadało: Otycki i Rodeński, dwóch officyatorów Łuckiego i Bruckiego, ztąd za czasów Rzeczypospolitej biskupi Łuckiej i Bruckiej wespół bierali tytuł Łuckich i Bruckich, miało ono trynaście dekanatów, a kościołów wzystkich w ogółności 185. W tych to politycznych granicach dyceceya Łucka dotrwała do ostatnich lat resztęgo stulecia, dopiero po drugim podziale krajn, kiedy znaczejzja część biskupstwa dostała się za kordon rozsyjelski - rozdziwiło się ono na dwie części: Łucką i Brucką; w części polskiej t.j. w Bruckiej został biskup, znakomity nasz historyk Adam Naruszewicz i zlecił rangę kanonicką dycecey ^{części zachodniej} Łuckiej Ciesnorowskiemu biskupowi kijowskiemu. Cesarz Paweł I w r. 1795 z potwierdzeniem Ciesnorowskiego przy rangdzie dycecey Łuckiej i biskupowi na fundusz przeznaczony dobra jego własne. W parę lat potem w 1798 r. mianując apostołami Litwy, Bawigę w Petersburgu, za rozkazywaniem Cesarza ungodził na nowo tę dycecey, związując ją z dwóch dawniejszych t.j. z dawną kijowską, której stolica była w Żytomierzu i z pozostałych na Wołyniu części dycecey Łuckiej. Było to w istocie kanonickim połączeniu dwóch dycecey i żadna nie upadała ale nad obydwoma był jeden biskup dycecealny. Odtąd biskupstwo to przybrało podwójny tytuł - Łucko-Żytomierskiego biskup takim tytułem tytułuje się i dotąd, są też i dwie katedry w Łucku i w Żytomierzu i dwie kapituły katedralne. Do obywatelskich czasów Łuck mając za sobą przewagę historyczną, trzymał nad Żytomierzem pierwszeństwo - ale kiedy to miasto po roku 1830 kilkakrotnym porażeniem secedowały w ruiinę upadło, wówczas biskup przeniósł swą rezydencyę do Żytomierza, lubo katedrę Łucką wzięj władze i dzisiaj od Żytomierskiej. Więcej tu jednak osobności na papierze, aniżeli w rzeczywistości kiedy biskup to samy osobly mianuje na posady duchowne kapitułne w Łucku co i w Żytomierzu, tak że każda gawia ma głos w jednej i drugiej katedrze. Na dycecey Łuckiej, ratho

nało się

dwóch suffraganów t. j. Łucki i Żydomierski, ale kiedy w skutek koncordatu z r. 1847, Tryjón który do archybiskupstwa mohilewskiego należał, wcielony został do Łuckiej dycezyi, przybył jej i teni suffragan kijowski - a w tymże czasie i Pius IX papież kanonicznie zatwierdził połączenie dwóch tych katedr.

Dawniej, przed rokiem 1569 biskup Łucki zasiadał w senacie litewskim, bo i cały Wołyń był litewski, po unji zaś lubelskiej przesiedł się do senatu koronnego i zasiadł w nim również mój ojciec, ni by to po biskupie warmińskim z którym jednakże miał alternatę sejmową. Było to jednak prawo napisane, ale nie używane i biskup Łucki się korzystał z tego przywileju, jakowż następnie piśmna publiczna i kalendaryki, zawarły ślady biskupa warmińskiego przed Łuckim. Dwa biskupów Łuckich porwadało im brać pryncję koronną - oboz tego przywileju nie nadto używali ci biskupi, zwykłe też dostawali do katedry które z inwalidzkiej opactw. Na czasach litewskich postępowali biskupi Łucey na wileńskich, za polskich czasów szli z Łucka na biskupstwo warmińskie, pfockie, kujawskie i poznańskie, kilku zaledwie postępiło na truchawskie i jeden na prymasostwo. Suffraganja łucka sięga drugiej połowy XVI wieku; najwzyszej suffraganów było tu biskupów argiewskich (Łyżos), lubo bywali kalamaccy, ostrozieńscy, cesarepolscy, fiładelfscy i. t. d. Kapituła zbirada się tu dwa razy na rok: na S. Trojcy i na Wniebatkach Świsztych, a raz w rok obierano z pośredniej cesouhal na trybunat koronny. Herberstein dycezalnym jest najwzyszszym Tryjón, Matej Kosko koronnyjca. Biskupi Łucey podlegali dawniej władzy metropolitalnej lwowskiej, przeszli następnie na krótko pod opiekę quieridunimskij, od czasu zaś przejścia dycezyi pod berko rozpyshie, dostali się pod archybiskupów mohilewskich.

Rozpatrując się w historii katedry łuckiej, do której akta jej kapituły stanowią cenny materiał, natrafiamy w nich na szeregów nierozumnie zajmujące, ważne nie tylko dla dziejów kościoła w tym kraju, ale rozwickłające nam jeden mały szeregów jego wewnętrznych

urzędowania. Mówiliśmy już że dycezya ta rozmaitemi czasami, osobliwemi przywilejami obdarzona bywała - o toż opisał wielu przywilejów właściciowych katedrałnym kapitułom, u dycezyi Łuckiej dwa są, przedurządzeniem charakterystyczne: a) że rangę dycezyalną sede vacante posiada ipso jure do kapituły i b) królowie potęży sami nominując biskupów, jako senatorów państwa, co było, jak wiadomo, było przywilejem biskupów warszawskich. Król Zygmunt I. w r. 1519 ustanowił, żeby prawo prerenty na archidyakona wileńskiego, nowo ustanowionej wówczas katedry w katedrze wileńskiej, należało do biskupstwa Łuckiego, a w roku 1520 Kacharyasz legat Leona X papieża zjechałszy do Wilna dla przyjmiania ustaw kapituły kambrskiej, zatwierdził jej przywileje i statuta, moc władzy od stolicy apostolskiej mu udzielonej, mianował raz na raz na raz na biskupów krakowskiego i Łuckiego konwentorami, czyli protektorami kapituły wileńskiej, jakby stróżami praw i ustaw jej, które to postanowienie za czasów niezapamiętanej przez stycję naszą dochowywane i obserwowane było. [70.] Klemens XIII papież w r. 1595 na prośbę szlachty wotyńskiej zastrzegł, aby każdy członek kapituły Łuckiej usprawiedliwił swój rodowód szlachecki z dwóch herbów ojca i matki. Karol X król polski w r. 1742 przez breve udielił przywilej dysfunkcyonów katedry łuckiej, przepisał ich listami, nadając w rozkazym w godzinę śmierci odpuść रुपейny. [71.]

W pierwotnej erekcyi katedry Łuckiej, liczba prałatów i kanoników wchodzących w skład kapituły, była nieokreślona, jednak o ich egzystencyi świadczy bulla Marcina V i przywilej M. X. Władysława, gdyż ten na prośbę prałatów nadał im wotery wódzie i dziesięcinę z wielkością miasteczek na Wotywin. Z tych dochodów urosły dwie kanonie Bukoniska i Foszyńska [72] a w roku 1602 przez biskupa Gomolińskiego kanonija Fangowicza. [73]

- [70.] Pata o kmi Bartoszewicza „Królowieze biskupi” str. 97 i 98.
- [71.] Acta Capit. Luc.
- [72.] Manifestatio nomine Pauli Molszaniski Epis. Luc. 1520 an. in Actis Luc.
- [73.] Akta grodzkie zamku Łuckiego r. 1602 dnia 14 maja

Obecnie z fundusów rządowych kapituła Tucko-żyłomska składa się z siedmiu proboszczów i trzech kanoników. Jej instytucja należy do historii - gdyż były one udarowywane przez przywileje litewskie, lub się tworzyły przez synody dycecalne. W składzie więc proboszczów Tuckich; piernisz najnie trzyma proboszcz proboszcz. a) Od czasu wieclawia probostwa bresko-litewskiego do dycezyi tuckiej, to jest od r. 1545 za Zygmunta-Augusta, proboszcz breski był razem proboszczem katedra-
ralnym Tuckim, którego Jan III na sejmie odbytym w Grodnie w r. 1689 zachwiesił. [74/6] Bra-
tak óżichan był jezuita przy katedrze włodzimierskiej, któremu nadany został tytuł vicarius
perpetuus na synodzie dycecalnym Tuckim 1726 r., o csem przehonowa manifestacya
biskupa Rypnieńskiego. c) Chociaż niektóre akta kapituły Tuckiej z XVI wieku zaginęły,
z podań jednak dycecalnych dowiadujemy się że proboszcz archidyacon Tucki zasiadał w ka-
pitule od roku jezuita 1540 a ostatkiem król August II przemawiał mu stałą pensyę.
d) Ustanowienie prelatury kustosa sigga jezuita czasów Wiktolda i Swidrygięty, jako
Swiadery przywilej wydany przez Zygmunta-Augusta w roku 1544. e) Proboszcz kancelarski
utrzymywał się z cel Torczyńskich od r. 1704, później kanonja Torczyńskiego wieclawia się
do kapituły Tuckiej w osobie proboszcz kancelarski. f) Tytuł proboszcz kustosa ustanowionym
został przez biskupa Tuckiego Dobskiego w r. 1680. g) Pierwotkowa instytucja proboszcz
scholastyka datuje się od roku 1597 przez biskupa Maciejewskiego. Swiadery o tem interpo-
racya z r. 1801 na fundusz z dziecizni Chocimskich. Co się zaś tycze kanonja Bukonkiej
i Torczyńskiej, te powstały z fundusów Wiktolda z r. 1428, trzy następane z fundusów przy-
watnych: Rokickich, Podchorodenskich i Komorowskich r. 1778. Siódmy był pensyja justy
przez hr. Temerzawego, a ostatni infułat Ofycki, przysięży u początek kanoników katedra-
lanych Tuckich. Oprócz wyżej wspomnianych kanoników, biskup Turski ustanowił w roku 1775 nadto
innych jezuita, utrzymujących się z własnych fundusów, ci ostatni chociaż nie uczestniczyli

w dycezalnych obradach, stosownie jednali do potrzeb krajowych często bywali wyjeżdżali
na trybunały koronne.

Takim było urządzenie i skład konstancy katedry Łuckiej, uposażenie jej oczywiście było świeckie,
oprócz bowiem licznych ofiar możnego obywatelstwa, pańów i szlachty, ofias które równyście
Święci cesarzy przynęły - biskupi kolejni posiadali jeszcze osobne dobra, klucza Janowski nad Bru-
giem i drugi Fastowski na Ukrainie, w bliższym powiecie Wasylkowskim - żyli więc wys-
kawie a jako senatorowie paristra otaczali się pompą prawdziwych szlacheckich kociot. Os-
tatnim z tej listy był biskup Cieciorowski, którego życie, świętowie' dworu, hojności i gościn-
ności, karky niezako w dziejach Słowiańsk - dważ dopiero następnym jego, stroniącym
życia i ubóstwem Chryzostomowych apostołów nawiadowali. Nie tylko jednak osobiste życie
biskupów Łuckich było wytkawne, przesadali się oni również w okazywaniu i wystawianiu kociot-
nej, choć celebry kolejni przynęły na kraj cały swój okazywaniem w obrzędach i ceremonjach, do
czego wiele przyczyniało się liczne duchowieństwo z kilkunastu miejskich i ziemskich kładow
Łuckich - był to więc jakby Rayon miast. -

Księża Eggerd ciakaw nam zastawili szczegóły o tej niedawnej jeszcze świeckości katedry Łuckiej:
" Biskup mówi on/ posiadał klucza Fastowski, przy katedrze było dwóch suffraganów, siedmiu pra-
łatów, kilku kanoników, każdy miał fundusz osobny, czterech wikaryusów posiadali dobra kładow.
Nabożeństwo zaczęli umiarkować których było czterech, później wikaryusze również przetrzymali i
spiewali Msza S. ta, następnie której organy spiewali nabożeństwo do Najś. Panny i jeden
z nich miał msza S. spiewać, Summa kocioty nabożeństwo ranne. Po południu spiewano mis-
sę. W porwach i przez całą noc kładowie spiewali psalmy, co w bliższych czasach ustalo,
również jak muzyka przy nabożeństwie i powoda uwręptowania funduszów. Na każde kładowie miewali
na placow 20 kłp., za świętami zaś od 300 do 500 kłp., z funduszów katedralnych. Dochodami na dni
krajowe i koci Cielo więcej sta osób duchowieństwa ażyłosowało. "

W roku 1726 wygoda książka p. t. Facies rerum publicarum, w której umiurawiony był spis biskupów
Fuchich, lecz niewłaściwy. Niewiecki dobru tych rzeczy sariadony, spis ten sprawdował. K. alt kopistę,
z postanowien i listów pasterskich, a nanszic z podań kronikarskich, dałby się zobaczyć zymost tych
biskupów senatorów wielce ciekawy z powodu udziału ich jako dygnitarzy państwa w sprawach publicz =
nych Rzeczypospolitej. Było pomiędzy nimi wielu ludzi znakomych nauką, przykładnością życia, byli
i tacy których więcej pomówi rzeczy publiczne, nawet światowe od hosiurłych zajmowały i skromni pa =
stwie, których zasługi i czyny poza zakres wraian katedralnych nie wychodziły. Wzrostkach biskup
pów Fuchich, wtycrzejże w to i trzech piernych, rezydujących jurze w Włodzimierzu, było czterdziestu
osobu. Oto ich wrony kanoniczny i niektóre wydatkująże z ich życia wronogoty.

1.) Jnydor biskup włodzimierski od r. 1375 do 1380. 2.) Rugjan, umarł około 1400 r. 3.) Gregorz ten był
dominikaninem, już w 1409 r. widziemy go na stolicy włodzimierskiej - w 1413 był w Horodle, zjść jurze w =
ku 1425. 4.) Jdony ze Sptawki czyli Sptawski herbu Seliwa, pierwszy wron z stolicy przeniesł się do Stuch =
ka, naprawdę wron pierwszym biskupem Fuchim mienić się powiniad. Wronoz przyjecha o wron kul =
ka ciekawych wronogotów. On to na wron dawnym zjeździe paucyżnych w Stuchu 1429 roku, przy
botu Witelona przyjmował Władysława Jagiełły i cesara Zygmunta, wronoz których w wronozkiej
procedzji z miasta wychodził. Wron lat potem wronozturny wydanył mu się wypadek, gdy w =
wron w 1431 roku, Jagiełło Stuch od Swidyżycy opauosany oblegał, a biskup wronozary umknąć z gro =
du, adawał się do oboru aby hołd złożyć królowi, przez wronozary koronnych wronozany, z wron i hroni
obdarły, piczo i magi prawie stangł przed marszałkiem królewskim Otwinickim, który z wielkizur =
kossiz ornzły ty wynagrodzić mu usiłował. 5.) Wacław herbu Korczak, był wronoz przy Sptawskiego, w kło =
tym mianowicie roku, niewiadomo - umarł w 1462 r. 6.) Jan Losowicz herbu Rosmiat, wronozary
od 1462 po 1468 rok, w którym przeniesiony został na biskupstwo wronozkie. Nie wiadomo dla czego,
ale na rok jurze przed przeniesieniem jego do Wron, bo dnia 7 Lipca 1467 r. papież mianował admi =
nistratorem

Fuchim Gregora z Sanoka arcybiskupa lwowskiego. / O ten patn. Gólskiński Państwo Jagiellońskie t. III. str. 332. 7.) Marcin Koneszowski, także Koneszowski przez niektórych nazywany tu, bu Gryff, poświęcony na biskupa Fuchiego przez Pawła II papieża w 1468 roku. 8.) Stanisław Stawski herbem Kozłak, ten umarł około 1488 roku. 9.) Jan II Andruszewicz Pudelko, biskupem Fuchim już w roku 1493, żył jeszcze w 1499. 10.) Albert książę Radziwiłł zwany Jarmużewiczem od r. 1500 po 1504. Był to syn biskupa II Prusowa i Kofji Anny Morawickiej. Charakteru cichego i pobożnego, od młodości poświęcił się stanowi duchownemu i wkrótce tak się odznaczył swoim zyciem świętobliwym iż w bardzo młodym wieku, to za ledwie młodzieńcem 22-letnim był, mianowany rektorem biskupem Fuchim, a rządził na biskupstwo wileńskie wyzniesiony. Był nadzwyczaj miłosiernym i hojnie rozsyłał jarmużem ubogim - codziennie pałac jego oblegały tłumy biednych, którym wysyłał jałmużę a wiekiady z całą pokorą sam je wynosił, stał przydomem jego jarmużnika. Przewieziony do Wilna, widział tam potężny rządzący w wykonaniu watażników szeregów bałwochwalstwa; jechał tam między ludem prostego, umarł w 1519 roku. 11.) Paweł Aligimunt, książę Molszański, herbem Centurion od r. 1504 po 1535, jeden z znakomitszych biskupów Fuchich - dawne dobro Molszańskich, Janów z przynależnościami, nad Ruziem w W. hucie Bruckiem kręga, w 1512 roku wicekanclerzem całej dla biskupów Fuchich zapisał. Wzagał ten dar biskupa arcybiskupa dla katedry futurszej, był pierwszym zawieszającym jej późniejszych dostatków i bogactw, a zapisodawcy kilkunastu panisz i utrałat. 2. Fuchiego powołał na biskupstwo wileńskie. 12.) Jan Falczewski, herbem Fry Frygij, biskup Fuchii i biskup od 1535 po 1547 r. Niedługo go wiekły historyk Chwałkowski pisał. Ten również wspaniały powołał po sobie w Łucku paniszki. Pierwsza katedra futursza w ramach obłąnym wicekręga, była z drwa zbudowana, stał Falczewski w r. 1539 wzniósł na jej miejscu nową, wzniesioną z ciosanego kamienia, na ten wiejski, górę stała poprzednia i przyszedł ją wspaniale. Przy katedrze tej dla siebie i dla manjona arguszeń zbudował męczarnia i groby biskupich przysięg. Panisz jego wzniesł w

woski

główni obywateli w tejże katedrze nagrobek, o którym wspomina Staronolebi. Falerski ten
żył w niektórych stronach przyjaźni ze znanym z dziejów Janem XXIX Litewskimi, biskupem
wileńskim, wady więc pozostawiam, synem naturalnym Jędranta i Beaty Kowalewicz,
a gdy ten pastor umarł na katedrze wój w Poznaniu w 1538 roku - Falerski przyjaźnił z
jego i narządem przez niego executorom testamentem, grobał go wspaniale w Wilnie [75.] Nagol-
nowici przeto po sobie pamięć zostawit biskup ten w dziejach Holmowa. 13.) Walerjan Protasiewicz
Juszkowski, herbu Druwica, z katedry na wileńskie biskupstwo promisciony w 1555 roku,
na którym wizerze potężny zastugi, pozostał na wierni do końca życia. 14.) Jan III Andruszewicz,
biskup Łucki i bracki, już 1563, umarł w 1579 roku. 15.) Wiktoryn Wierzbicki z biskupa zimowitowego,
Łuckim mianowany - na tej pierwszej stolicy podpisał Unję w 1569 r. umarł 1588. 16.) Bernard
Maciejowski herbu Ciołek od 1590 do rok 1600, jeden z najwzrostszych potentatów, jakich miała kated-
ra Łucka. Pan mądry, ulubieniec Jędranta III i papieża Klementa VIII, upływaniami swymi
i szkatułki dużo dobrego dla kraju i dla dyucyji Łuckiej zrobił. I święckiego stanu, wuj mój ambic-
yż się powołaniem wiadomy, przyjeżdż wzięciem w Raymie i przez Jędranta III wkrótce potem
na biskupstwo Łuckie iastalowany, sędzi na biskupa krakowskiego a potem na arcybiskupstwo
quirciwickie wyzniesiony został. Po śmierci jego Radziwiłła w 1600 r. kapłan kardynałki i po nim
otrzymał. Maciejowski należał do ludzi o których głównie było w kraju, a wiadomy ambicuz sam iż
o to po czysti starał. Po też igwał jego był niezmiernie czyny - on to jako biskup krakowski da-
wał ślub Marquie Miroszchównie z Dymitrem Samozwanecem. Na ślub Konstantyji legatem pa-
pieżkim mianowany, miał dla siebie w katedrze baldachin zrobiony, co gdy uinpodobał się Jędrant-
owi III i zniecił go karał, biskup tak mocno iż o to na króla zaguiował, iż się aż na Dromach oddał

[75.] O tem krakowski: „Witno” S. 11. str. 500 i 516 i Baranowicz „Wzrostwie biskupów str. 134-135.

i królowej koronować nie chciał - mówiąc nawet że pamiętny tej uwarzy, do roboty Łęczyńskiego po-
tem nakład, umarł w 1608 roku. Dla kościoła poświęcił Arcybiskupski wierzopieczony rozstrzygi. Kawczy-
erzaje jezuitom, którzy otawali drzwi Zygmunta III, wyniesienie się wzięje i protekcyę, tom im si du-
bliwie fundował i obrzem dobra Chodel, zgromadzeniu temu zapisał. Katedrę Suchy, dzieło Salarew-
skiego o wiele wprężył i przyozdobił, fundował przy niej wikaryaty i kantory, tudzież probata scho-
lastyka przy niej ustanowił. Wzrost panującego powierzył w Suchu odznaczę się wieszchanem po-
święceniem i odwaga, uiozge ratunek i pomoc lekarzki ubogim miasta mi wstanoł. 17.) Sta-
nislaw Gomoliński herbu Jeleń, z biskupa chełmskiego, Suchim mianowany w 1600 r. umarł w 1604.
Porzucił na tej katedrze panującego ustanowieniem kanonji Sargowickiej. Jezuzie bzdę biskupem
chełmskim, wyznaczony był do poprawy praw koronnych, narzucił do zastadania si imieniem
papieża na soborze biskupów metrich w Dreście. 18.) Marcin II Szyrakowski herbu Ostoję od roku
1604 po 1607, wawiek urozy zutawera w naukach teologicznych wiede bieżę. Z Suchego w 1607
na płockie a z tego w 1617 na krakowskie biskupstwo wyniesiony, na którym najwiękze swe rozstrzygi
położył. Lubował się mianowicie w stawianiu i przyodzabianiu kościołów, ta też próż przyozda-
bienia katedry krakowskiej, w uście kościołów i klasztorów w okolicach biele i Krakowa rozstrzył.
Kawny kanclerz Jerzy Ojfoliński uważał go po śmierci pogrzebowy mowy, która zabrany słowy, wionie
obraz zmarłego biskupa malującemi: " Bogu / mówił Ojfoliński / służył jak kapłan, królowi jak
wierna rada i jak najlepszy polek. " Dla Sucha porzucił Szyrakowski wspaniałę pamiętnę w zoto-
żecim kolegium jezuitów, które otoremni dobrami upowrzył, o czem w swoim miejscu mówić bę-
dziemy. 19.) Paweł II Wołłowicz herbu Bogorya od 1607 po 1608 rok w którym żyć zabrał, rok wżę
tylko na bielejszej katedrze porzucił. 20.) Paweł III Wołłowicz herbu Rawicz biskup Suchy od 1608 po 1616.
Był to watek ubogi i wslachckiego ciemnego pochodzenia, wychowany na dworze Skawitawa / Minskięgo
Władę Kszyckiego, kwestem jego w Kłoscach pobierał nauki i z jego poradę został potem duchowny m.

Wykształcenie i wielka godność w życiu uczył mnie przede wszystkim, przeordynary bawarski prostopadły hierarchii duchownej, z kamienieckiego dostał się na biskupstwo łuckie, z którego od Jędrzeja III-go króla do Pawła V papieża odesłał poselstwo. Wielki przyjaciel jezuitów, kolegium im i Dnia: ciał fundował i łuckie przez drewnianego założone, zorganizował, był prawie jego fundatorem. Na dwóch biskupstwach, zastąpił na łuckim, które do najintrygatniejszych w Polsce się liczyło, przyczynił do znaczących dostatków, których nie wzięty jednak na uposażenie domów bazylik, również jak i na potrzeby Rzeczypospolitej, na wykup niewolników, a nawet na ułbajanie szlachty, które do obrotu wysłał. Ukła kapitały łuckiej przepędzono na pochwałę jego szerokości. W łucki pomógł biskupowi łuckiemu, po większej części ludźmi bogatymi, zamilowaniami w życiu wystawnym i w przepychu, stanowił postać wybitną dla swej prostoty, skromności i ascetycznego prawie żywota. Dom jego miał porządek klasztoru - jakby uctw rakonny - wprostki gościnny biskupa na pełnienie obowiązków pasterskich, praktyk pobożnych i na zejścia naukowe były poświęcone. Przeniesiony na biskupstwo kujawskie w 1616 roku, zmarł w Rawie w 1622, guru talerz kolegium jezuitów fundował i katolickimi bogatymi podarunkami w klijentach uposażył. 21. / Henryk Firlej król Lewart biskup łucki od 1616 po 1618 rok, był to znany potentat na tej stronie, jakkolwiek krótko na niej zasiadał. Był synem Jana Marzalka w. kor. z Muirachonny z wrodzonym. Wychowany w Rzymie pod opieką Klemensa VIII, który będąc kiedyś legatorem w Polsce, znał go Firlej i a więc szczególni namgo biskupa wagi dani okazał, przy był Firlej z Włoch do Polski z kardynałem Jactani. Jędrzej III zrobił go swoim sekretarzem i probostwem archidiecezji mu uadał, zbył postąpił na biskupstwo łuckie, którym dwa lata uciepna zarządzał, przeniesiony został na pfochie, następnie arcybiskupem quierwieńskim mianowany został. Był to wielki pan w całym tego słowa znaczeniu, lubił zbytek i okazywać - w obrach bez swoich w dubelckim kilka wspaniałych wystawień pałaców.

Przy tem wyzyskaniu nierozmierznie miał być dogodnych okazyj, z których jednak swojej
 powagi, prymacyalnej pomocy umiał. 22.) Andrzej Lipski, herbta Grabcie od 1618 po 1622 roku
 osobistość ciekawa, wydatna w szereg biskupów Łuckich. Potomek starożytnej rodziny w ka-
 liskiem woiastcy, która od majstrowsości Lipce przesa się, kiedy biskup z luteranina został ka-
 tolikiem i kapłanem. W Rzymie doskonalił się w nauce prawa i w swoim czasie za naj-
 biegłego prawnika uchodził. Był autorem Historji panowania Zygmunta III i kilku in-
 nych dzieł. Umysł tak niepopolity młodego scholastyka płochnego, sciągwał uwagę Zygmun-
 ta III, który go w 1610 roku deputatem na trybunał koronny, a następnie sekretarzem swoim
 mianował. W tym charakterze odbył poselstwo od Zygmunta do cesarza wiedeńskiego i tak się
 niemiom podobać umiał, że go w 1618 roku, przez protekcyjną interwencję obcejszych królów, przy-
 dawo na towarzysza królewiczowi Władysławowi na wyprawę do Rosyji. Wtedy to Lipski
 podraz histerycznionowego potyku królewicza w Łucku, poznał po raz pierwszy miasto w któ-
 rem w rok później na stolicy biskupiej miał zasięgić. Na biskupostwie łuckiem jorostał
 do 1622 roku, w którym na krakowskie postąpił, lecz w szwiec niemię potem umarł. Przy katolickim
 Łuckiej suffragana j fundował i mancyonarsz jednego dodał. Piawski w swojej kronice w 1648 r.
 wydanej p. t. Chronica gestorum in Europa singularium, przypisuje mu zuchwość i popętle-
 wość, oraz podniety roztekstori z Chodkiewiczem. Co pewna, to że biskup był nierozmierznie skry-
 pyim i chciwym w gromadzeniu doatków, to też zebrał ogromny, kolosalny majątek który
 na 900 tysięcy czern. złotych t. j. na 18 milionów szacowano, z którego krewnym proci drogich
 spęstori i pełnych zboża spęstori, nic nie zostawił. Ciekawy testament tego biskupa cytuje
 Piawski, w wspomianej już kronice. Testamentem tym zapisał Zygmuntowi, oprócz wielkich
 portugalski i hiszpańskiego obrazu, który miał w danej od papieża Urbana VIII, dziesięć tysięcy
 czern. zł., królowej dwanaście tysięcy i obraz N. Panny w kryształ. Królewiczowi Władysławowi

nalewki z miedzią 2000 i dwa tysiące czern. 21., Janowi-Kazimierzowi roztruchan 2000, dwa
kobiere 2000 tance i pięć tysięcy czern. 21., Janowi-Obtrachtowi drugi roztruchan 2000,
obraz porzociasty i dwa tysiące czern. 21., Królownie Annie czasy, Tytuł wielki i solniak
ze 2000, naczynia tureckie pod nazwiskiem porzociany; dziesięć tysięcy kłopotliwych na
posag, Karolowi-Ferdynandowi miedzią z nalewką srebrną, obraz św. Jacha i dwa tysiące
czern. 21., Aleksandrowi królowiczowi, miedzią z nalewką 2000, obraz św. Jacha rozryj =
kiego i dwa tysiące czern. 21., księżnie Bawarskiej tysiące czern. 21., Urszuli Kiejzin
dwa tysiące czern. 21., Tytuł pannie Wolstein. Później na rozmaite potrzeby znaczne
summy rozpisal i fundusz na dwunastu młodziu zapewnić, abyby się w nauce muzyki
wzięli. Tak rozporządzenia sweni dostatkami, gotował się biskup na śmierć i na serjo do
obrachunku sumienia przystąpił - a kiedy mu ktoś z przytomnych zrobił uwagę, że jeszcze
w skarbu są pieniądze i że nie wrystko rozrzucił, ofakował go gwałtownie mówiąc: „daj
ciż mi pokój - rozdajcie sami na dobre uczynki” i dalej na śmierć się gotował. 23.) Sta =
niław II Lubieński, herbu Pomian od 1624 po 1628 rok, w którym przeszedł na biskupstwo
płockie. Był z kolei archidykanem krakowskim, protoszczepnikiem, opatem tyuic =
kim, aż wraz z podkanclerstwem koronnym biskupstwo płockie otrzymał. 24.) Alchacy Grochowcki
herbu Junosza od 1624 po 1633 rok. Mianowany z biskupa przemyskiego, biskup ten odzna =
wał się niezmierną gorliwością w szerzeniu katolicyzmu na Rusi. Fanatyk, zarządky prze =
ciw wszelkim bżdom karcerskim i odwróceniu, przeszedł wystrach w rzeczach wiato =
sancji religijnej, przez co wybornym był przedstawicielem ducha czasu i epoki w której żył.
Później o nim że jakiegoś możnego obywatela z ziem bieleckiej Szwiatopetka Bolesławskiego
za paktumaznie książki karcerskiej zaprowadził do trybunału i rzychał wyrok, który Sumara

na grzywę i bercecie a księży jego na ojciec szara. Już będz biskupem Łuckim odbył poselstwo do Gregora V papieża, który wywidując mu jego gorliwość w rzeczach wiary, dał mu duse dla katolicy Łuckiej głowy in. Recesja mszenniska, którą to relikwję gęz biskupa przywiózł z sobą z Rzymu - miasto Łuck in. Recesja patronem swoim obrósł. Tęsknym przyjął się do śmierci tego biskupa, który bowiem stany w 1632 roku, oświadczając jego publiczne przeciw heretykom uzma-
 zai z akt karaty, Gochowski tak iżuro to uważa, że się aż rozchorował i umarł w tymże roku.

25.) Bogusław Radostewski herbu Okra, z opata Sto krynkiego, kijowski, następnie Łuckim biskupem mianowany w 1633, umarł w 1638 roku. 26.) Jan III Gsicki herbu Naksza od 1638 po 1655 rok, w którym na tej ubolicy żył zakonny. Pochodził z możnej rodziny wielkopolskiej - z opata kramie-
 zynskiego, biskupem mianowany. Zaraz po wstąpieniu na Łuckie, z Janym Cybotinckim odby-
 wał ono stwone poselstwo do Rzymu od Władysława IV-go. 27.) Jan IV Łamojski herbu Jelita syn
 kasztelana chełmskiego, starosty kot., z szlacheckiej Winiowickiej urodzony. Wielki pan z rodu i z po-
 tany, obrat sobie życie zakonne z prawdziwego powołania i pobożności i jako dominikanin przeby-
 wał czas jakiś na Kuskunach, zbył go Jan Karłowicz wezwany, skłonił do przyjęcia biskupstwa
 przemyskiego, następnie w r. 1655 mianował go Łuckim biskupem po Gsickim - lecz w tymże
 samym roku biskup ten wstępnie będz chorowia, żył zakonny. Potochi w księżce wuj Centuria
 Virorum widze go wystawia. 28.) Jan V Stefan Wydyga herbu Jastrząbce, opat sieriechowicki, pod-
 kancelerz koronny, biskupem Łuckim był od 1655 po 1659 rok, w którym na warmińskie biskupstwo
 porzucił. Wydyga polityce można do znakomitszych biskupów na tej katolicy. Dobry kapłan, szonny
 patriotka i mąż szonny, do ob. wydatku w Rzeczypospolitej osiągnął stanowisko. Już to w polityce ba-
 wie się lubił, a przy każdej sposobności krajowi z pomocą przyszedł. Z biskupstwa warmińskiego w ro-
 ku 1662 na komisarza Ręplkij urzwanu, przysięgł od stanów płuckich w Bralwcu odbierać. Od krola

Jana III wziął pierwszą węgierską koronę w r. 1678, aż wstąpienie na arcybiskupstwo guverni-
skie wyuczenia w 1686 roku życia rakończego? Skąd biskup swoim dworzaniem, doświadczenia
wielkiego - mnóstwo też anegdot o nim pozostało. Tak młodością jednego przechwałajęcego się
z swych podróży, miał się zapytać, czy zwiędł dla zamku Tumen i meki Syris, to jest, „Tu
mentis riss“ ty kłamiarzu. Jako literat stanowisko miał wyjątkowo także niepoślednie. Opisał zymem
życia biskupów warszawskich, które zwał się „materia przy opisie Trubera, także dukiem opisał:
„Historia osobliwych wypadków w czasie wojny ze Szwedami od r. 1655 do 1660, na dwóm potulkim
wydanonych.“ Nawiąże to w swoim czasie dzieło, które u współczesnych wielkiej urodziło uwagę,
a które z popiołów wygnębali nasi dziśniejsi historycy: Hojczicki który je przedrżnął, Seweryn
Gołbiewski i Jan Barbarszewicz, którzy o niem pisał, niezwykłej wartości historycznej nie ma
ładnej a jest po prostu grabem pochlebstwem, panegyrykiem Marii-Suzanny, już wódczas
z celem, tendencyjnie napisanym, aby ostronić królową od podejrzeń na nią rzucanych, jako-
by nową formę rządu w Polsce zaprowadzić miała. Kochowski w swoich polemikach powie-
kował się tej książce. - 29.) Mikołaj Prażmowski herbu Bielina, biskupem Łuckim był od 1659 do 1666.
Pozostał to dziejowca, wydatna w historii kraju, a dotychczas jeszcze przez historyków naszych rozmaicie
oceniana - to pewna że smutny po sobie pamięć zostawił - kapłan, pastorał z tytułem surowej, był naj-
więcej popularniejszą swojego czasu osobistością w narodzie. Oto niektóre daty o tym biskupie.
Prażmowski urodził się w 1617 r. z ojca jezuita szlacheckiego ziemianina a potem kawalera warszaw.
Nauki pobierał u jezuitów w Landenianu i Kaliszu, następnie w Krakowie kształcił się
w prawie i w praktyce sądowej i na dworze Jana Lipskiego prymasa, w którego miał wielkie
szacunek. W Rzymie go dla dopełnienia edukacji brzośni wyjeżdżał, posadał się z bawogym tam
królewiczem Janem-Adamem, z którym do kraju powrócił, gdy król wstąpił na tron,

został najzaufanyszym z jego dworan. Odtąd szybko się przepłynął na Przemysłowego goś-
 twości i urzęd. Mianowany sekretarzem króla, został kanonikiem pockim i krakowskim
 w 1649 r. Regentem kancelaryi muijerej koronnej 1650. Niebawem probostwem katow.
 i u S. Michała, tudzież guberniiszkim, referendarzem W. kor. 1652, Sekretarzem W. kor. 1653 r.
 W czasie wojny szwedzkiej, uciekając od obójga królestwa, schronił się z nimi na Selski.
 W tym czasie Karol Ludwik oświadczył jego zoszcności politycznej, uczynił go najbliż-
 szym swym powiernikiem, doradcą wszystkich swych planów i zamysłów, które nie raz
 na konjcie kraju wychodziły. W 1658 został Przemysłowski Podkanclerzem kor., a w kilka dni
 potem Kanclerzem W. kor. W 1659 biskupem Fuchim i opatem diecezji chwałim. W rok
 potem jechał z królestwem do Prus i ualazad do sławnych układów w Oliwie, które
 podpisał - arcybiskupem prymasem został w 1666 roku. Odbany osobliwym darem
 wymowy - Przemysłowski bez przygotowania zwykle był przemawiać z ogniem i gwałtowno-
 wójgło - wszystko to jednak nie pomogło mu do porzucenia serce skarodu ani sta siebie,
 ani sta ubóstwianej królowej. Skierowania szlachty rosły w miarę agitacji politycznej
 biskupa, nazywano go intruzantem, odwołaniem bez wci i wiary. W sprawie Lubomirskiego
 ukazywano go jako sprawcę tej okrutnej wojny domowej, jego zabiegom przypisywano
 kryzysy sąd od na hetmana - co gozra pomawiano go o podżeganie ciemnego gminu
 do zamordowania pozbawionego opieki prawa banity - o czem wspomina Kochowski, a czego
 ślady pozostały i w urzędowych z tego czasu dokumentach: w Diarium Europaeum, piśmie
 zbiorowem we Frankfurcie wioneraz wychodzącem i w innych. Przemysłowskiemu także przy-
 pisywano doradzenie Janowi Karolowi zoszczenia się korony, a to aby przystąpił do dotychczas
 prymasa, mógł ten wamem stać się wyborcą i sądzić nowego króla, którym chciał mieć
 Kondusza, silnie wybił jego popierając, co jednak nie przekładało mu braci polskiej

penyjsk, zarówno od gabinetu francuskiego jak i od Elektora, na co są dowody u Orlichau
w Geschichte des preussischen Staates. Po ustąpieniu na tron Michała Korybuta, niechętny prze-
ciwny temu wyborowi, był głową rozporządzeń przeciw temu niesprawliwemu monarce zama-
chów i krowań. To ostatkiem obruszo przeciw własnemu rządku, która uchwaliliśmy konfe-
deracyą pod Gólskiem w obronę jakoby króla od wewnątrznych nieprzyjaciół, odgadła przy-
masa i całą jego rodzinę, od czei, wzdru i majątku i szarała na wzięcie. Zaledwie zynną
z jego strony zabiegi i pośrednictwo Olszonskiego, zdołały ochronić go od zguby. Ale skoń-
czyło się na tem że konfederacya została rozwiązaną a Prążmowski wrócił do czei i wzdru.
Zgryziony jednak tem Pogmas i widząc chwycić się przyszłość kraju, bo pomimo wszystkich
złych przyswar był dobrym polakiem - umarł w Wjardowie 1673 roku. Pozostało po nim
w druku kilka piem politycznej treści i zbiór pisknych mów jego na sejmach niema-
nych. - 30.) Tomasz Leżeński herbu Natzer, z chełmskiego, Fuchim biskupem mianowany
po wygnaniu Prążmowskiego na prymasostwo w 1667 r., trzymał biskupstwo do śmierci
t. j. do 1675 roku. Była to osobistość mało wydatna, głucho łowiem o nim w historii i
w aktach kapitulnych. Są ślady posiadania przez niego bogatego opactwa woschockiego.
31.) Stanisław IV z Lubranca Dąbski, herbu Godziemba następcą Leżeńskiego, był biskupem
Fuchim od 1675 do 1680, luminarą w rodzinie na kujawach osiadłej, która już za Sasoni wiel-
kiego tam używała znaczenia i obszernie posiadała majątki. Szlachta kujawska dobiegająca
o parętki z Dąbkami, to też mawiano tam zwykłe, że się ten nie rodził wcale, co się z Dąb-
skiej nie rodził. Baż da biskup osobicie bogaty, hajne stał się wzbogacił ofiarą, a na wyprawę
widerczył całą chorągiew usposobłą własnym kosztem wystawił. Na biskupstwo Fuchim prze-
siał się z chełmskiego - złożył na główin, następnie na kujawskie, na której to stolicy za-
siał się koronować Augusta II na króla polskiego. Ten zaszczyt najwiecej mu dopomógł

Do wznieśienia się, to też osłabienie król go na brackowickie biskupstwo posunął. Był to cel jego marzeń, nie osiągnął go jednak, bo śmierć mu przeszkodziła, umarł 15 grudnia 1700 roku, a z jego zgonem spełnił o się proroctwo Jędrzeja III, że po św. Stanisławie, żaden biskup Stanisław na katedrze brackowickiej zasiąść nie może. Dłubiński stał kochanym rotmistrzem, na wojnie z Polakami biskupstwach się wzięty, usztywnił ślady swej tajności porzucił - w ten rezultat co prawda, powodowała nieśmiałość i chęć wywieńczenia się, fundacje jego jednak pozostały. S. p. Julian Bartoszewicz królę zjawił jego, wystawia go samolubem i politycznym intyguantem. Po zostaniu Dłubińskiego; stał katedrą łucką panującą, ustanowił w niej poradę kleru i gromadził katedrę w 1680 roku od piromu uszkodzoną, ze znacznym kosztem zrehabilitował. (32.) Stanisław V. Witwicki herb Łas, biskupem łuckim był od 1680 do 1688 rok. Postać to jest nie historyczna i nie znakomita, to w każdym razie wydatna chociażby oryginalnością swą. Syn bogatego szlachyca Samuela i Anny z Rosińskiego, dzieciństwo na Włocławku, dobra w ruskim wojsku w służbie potężnych - nauki porządkowe odbył w Lublinie i Braunsbergu u jezuitów, wyjechał do Paryżu. Powróciwszy do kraju mianowany został kanonikiem quierzyńskim i opatem plockim. Sprytny, wykształcony, potrafił podobnie na dworze, gdzie go jako sekretarza poselstwa do Francji i Danii wyprawiono - aż i sam nastąpił poselstwem od króla Michała do cesarza Leopolda sprawować. Za te usługi mianowany regentem koronnym i infułatem sycylijskim, dojechał się narodzić prawdziwej infuły, w 1649 biskupem kijowskim mianowany. W następnym roku przeniesiony na wyższą katedrę do Łucka, po osmioletnim tu zarządzie, poznańskie biskupstwo otrzymał, na którym umarł w roku 1694. Nadzanie w dziele swoim listy poufale dużo wziętych o tym biskupie podaje, nie tylko nie pochlebny królę jego obraz, - mówi go odwołaniem niemaszowej dumy, chciwości i głupotą. Katedrę poznańską, mówi Dłubiński, forteletem zdobył mu się udało, wyopatrywały borem

dobry humor Jana III, pobarał mu uchy od niechcienia testament swój, w którym dombro-
lewski dicericem obaroznego swego majątku jakoby czynił - co tak iż usmiechnięto Sobieskiemu,
że mu walczyć wóczas po Wierzbowskiem k' kaledy, pomimo przeciwnych intyng ofiarowa.
Król iż orukał, ba majątek Witwickiego po jego śmierci do rodziny przeszedł. Wysłali jed-
nak te fortele biskupa, i wizeru p'achyptwa, ktoron wizeru katolicy sobie zdobywali, nie
utraciło się w narodzie i Witwicki tak iż stał się posiadł, że kiedy po śmierci króla na wojnie
konwohacyjnym wreszta iż wniawa o wybiti marzańska, a biskup ten obarony duchowionst-
wem niwzajem swiece i pochodnie z swięcony wodę, chciał niepomędnom zapobiedz, nieuzgł-
dne na całą k' pomę z inty gorętkij publicznie oddalonymi został. Smutno, jakie rolę przy-
pisują Witwickiemu w sprawie za jego orasów sprawie Syrozyńskiego, który oskarżony był
niewierianij o ateizmstwo, wyrokem sijnym na wiecie skarany został i padł ofiarą
fanatyzmu XVIII wieku. Witwicki jako biskup polski, serególniej w tej sprawie goświł
obarczywał, dla przypodobania się papieżowi, od którego, jak utymują, kupiła kardynałki. Chciał
w ten sposób wyrzucić - zawiody go jednak nadzięte do Januśki XI dwoi dżianny iż oszeregi-
łoch tej sprawy, ostrą jego i Łasubkiego biskupa kijowskiego za niego zgromił. Pomimo rozumie
którego zaprzęgił mu nie można, serególniej miał sławie Witwicki, poprzywania iż
z próżnemi tyfatacni - i tak zlaknie z rodziny cionniji, bez karcaccia, od swój wywodził
od królów hiszpańskich, za których w czasie Gotów panował Witiges, Witiza, choć uchy parli
Witwiccy. A podpisując akt instrukcyi króla do zawarcia intyngy przedślubnej między jakobem
królewiczem i córką Elektora Palatyna, podpisał iż sijnem Subery i Krobi², lubo mu takie
tytuły nigdy nie służyły i nie było nawet w Polsce, żadnego podobnego sijnora. A ten wszystkim
był to pakten goświły - dwa synody dyscyplinalne odbył, w k'nieście w roku 1684, drugi w Wersawiu
w 1689 - na których dwoi rzeczy przynajmniej postanowiono. Dla katolicy k'chij zostawił państwo, fun-
druje przy niej zgromadzenia swiętych k'zję in communitate sijnych. Świeckie oddaje mu

pochwały co do gorliwości o wiarę, mówi że aż ciałem wdałbyś ruskich z Rzymem
 i jednal. Pomimo tak różnorodnych swych zajęć, lubił Witwicki naukę, przede wszyst-
 kiejm religijną i polityczną, a nawet bzdurę młodości i w poryw, się bawił. Duchem ogłoszonych
 jest jego jedenaście dzieł rozmaitej treści. Adam Krasiński biskup kamieniecki po-
 siadał si rękopiśmiennie wstawięnym Witwickiego opis podróży do Francji, Włoch, Nie-
 mic i Dacji, gdzie znajdowało się wiele rzeczy interesujących ówczesną politykę krajową,
 i historję dyplomacji zagranicznej polskiej. — 33) Bogusław Leszczyński herbu Wiciawia
 syn Bogusława podkancelarza koronnego, synowie Macława prymasa, po Witwickim biskup Łucki
 od 1688 po 1691 rok. Zaczął swą karierę duchowną od protoprezera płockiego, już w 1668 kanoni-
 kiem krakowskim, następnie w 1670 opatem czerwińskim mianowany. Od 1670-74 pier-
 soważ urząd kancelarza królowej Eleonory żony Michała Korybuta. Z Łuckiego przeszedł na
 płockie biskupstwo, lecz umarł tylko nominatorem 1691 r., pochowany w Lesznie. Był biskupem
 kup uczonej i biegły w prawie duchownem, hojny na kolejały, których kilka własnym kosztem
 wystawił — szczególnym był dobrodziejem misjonarzy warszawskich — jeden z wielu biskupów
 Łuckich, który w politykę się nie wdawał. — 34) Franciszek-Michał Prądmowski herbu Belina,
 młodszy brat prymasa, najdłuż kahalny Łucki, od 1691 po 1701 rok. Nauki początkowe u jezuitów
 w Wronobergu, teologiczne wyższe w Wiedniu pobierał — stamtąd udał się do Rzymu, gdzie go
 papież Innocenty XII na kapłaństwo święcił. Brat prymasa korował mu karierę, za jego wzię-
 ciem wstawił się, został najpierw scholastykiem płockim i kanonikiem krakowskim — po nim nastę-
 pił objął administracyę opactwa sieciechowskiego i sekretarzem wstąpił koronnym w 1668 r. Jedenaście
 razy przysędował na trybunale, tak że go narzucano wiecznym prokuratorem. Od Jana-Prądmiera
 postował w sprawie zamieszek domowych do Radyłbony na sejm — gdzie oddany sprawie swego pana

sprowił wszystko dobrze i po woli królewskiej. Na krótko przed objęciem katedry Łuckiej, msta =
nowany biskupem kijowskim. Pomimo dyskredytowania całej rodziny brańmontskich przez
prymasa, zostawił jednak po sobie pamięć pastora pogodnego, obyczajów i życia świętych,
nie miał może zdolności starszego brata, ale dusza to była szlachetna, umarł na katedrze łu =
ckiej 1701 roku, w Janowie dobrach biskupstwa pochowany. - 35.) Aleksander Wyhowski, herb
Habduk od 1703 do 1714 był biskupem Łuckim - przez trzy lata więcej po emierci brańmontskiej, ad =
ministratorem jakiegoś zarządca katedry łuckiej. Wyhowski nim został biskupem, był referendarem
litewski, opatem siewierskim i sto. krzyżskim. Żył w tym czasie najzupełniej przedstawia
sprawności. Obyczajów wolnych, sprawie Sason reprezentany, był ich narządem, za rozmaite
sprawy kilka razy był przez papieża Juazeptego XI, pomimo to w hierarchji duchownej nie
mógł mu pewnych zasług nie przyznać. Żył w r. 1697 kiedy był opatem S. Krzyżskim, wraz
z Michałem Wyżyczym biskupem chełmskim, najdawniejszym swojego czasu pijalim, na
czole urbojonych ludzi napadli obaj na zamek królewski, obalili ścianę muru i gromoz
wiali do szrotu, żeby Augustowi saskiemu wydać klejnoty i insygnia koronne, co też i zro =
bili. Chciał potem król dać Wyhowskiemu biskupstwo przemyskie i już mu u niego dał
nominacyę d. 24 marca 1702 r., nie przyszedł jednak do tego i dopiero w następnym 1703 roku,
objął Wyhowski biskupstwo Łuckie. Pochodził on z rodziny hetmana, przez kozackiej jędrak
natury, nie szlachetnego od tego krewniaka swego nie przyszedł. Na biskupstwie Łuckim au =
stał się jednak usatysfakcjonowany, widzieliśmy go bowiem na sejmo sprawami duchownymi na tej
katedrze 24 stycznia. Fundował przy niej klasztor z egzemplarzem komunistów, foli zwanym ek
Wartoszków. On także pierwszy rozpoczynał proces kanonizacyi Bogobojnego Andrzeja Boboli
w Pińsku sporywanego, narodził w Janowie nad Bugiem w dobrach biskupich kościół wy =
muralny.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie w roku śmierci tego biskupa, w 1714, brzozy jego
 tegi samego herbu Habtauk, Józef Wykowski, mianowany wstądką Łuckim obejmował grecką
 katedrę łucką, i przy uroczystości pogrzebowej swego brzozy, z duchowienstwem swego obywatela
 asystował. - 36.) Joachim Przebendowski, herbu własnego, był w Łucku biskupem od 1714 do 1721 ro.,
 ten swój śmierci - potomek starożytnej, dobrej szlacheckiej rodziny, której Niesiecki za cesarów łę-
 37.) Stefan Bogusław Rupniewski herbu Szczeniawa biskup Łucki od 1721 do 1731 rok. Śmiały,
 pełna estachetności i powagi postać kapłana-pastora. Przed biskupstwem Łuckim, mianowany
 biskupem kamienieckim, wielkie dla tej dycezy zasługi posiadał. O pracach apostoelskich Rup-
 niewskiego jest kilka szeregów w dziele Łukaszczyca: „O wyznaniu helweckiego w Małopo-
 lce” - obszerniej jeszcze pisał o nim Bartoszewicz w rozmaitych swoich pracach historycznych.
 Po tej zaprawie postać ta była warta sztygów - pochwała minimal. Dycezy swoją kamieniecką,
 zaś Łucką w stanie opłakany - całe doświadczenie z pod panowania turckiego wy-
 wolone, świeżo kupił gromadzi - najwięcej jednak dostało się religij i kapłanów; kościoły jedne
 popalone, drugie w ruinach padły, bez kapłanów, ostatek były z funduszów - pustki doświadczenia.
 Wziął się więc biskup do pracy, a wziął gorliwie. Tu buduje kościoły, tam je naprawia i kapłanów
 przy nich osadza, wsiadykuje dobra duchowne przez Turków porabiane i wsiadykuje nowe
 one popadłe, zagrzeba panów, tricotów podoleńskich do okuczenia z odzyskaniem, do pomocy w pra-
 cach jego, wsiadykuje dekanaty, zbiera rozproszone fundusze duchowne, nowe wygabia, zbiera księ-
 38.) biskup - ani chwili nie spoczął, aż wszystko do porządku przywrócił. Powinno się też zastanowić
 innym biskupom, z najpóźniejszej też strony małego, z jego gorliwością alba dycezy kamie-
 nieckiej. W Łucku nie miał już tyle do uzyskania biskup, a jednak ślady jego rządów, pamiętki

po nim, widzimy tu wyzdecie. Otrzymał za jego biskupstwa, dnia 14 czerwca 1724 roku, wiewielkim poiarze który wieszczyl podowz miasta, sprobysa i katera kucha, ale jz biskup ustychniast z wstawnych funduszon, wylosiyuny na to 200 tyzicy złotych odbudowz, ucywinywy jz dalekoska = zalezg, niez byla przedtem, coz sama ucywint i z innymi pogaloneni w tym porozne kosciołani. W roku 1726 przydowad Rupriewski na synodzie zwołanym do kucha, którego postanowieniu drukiem uawt pnie ogłoszone zostaly. [76.] Akta tego synodu liczyly wioneraz w kosciele ka = teedralnym kucha: Ludomny obwar S. Pawny w oguin 1724 roku cało zachowany, selikuje S. S. Wik = tora, Wiktoryna, Wiktorji i Gaudentyji Pawisa, St. Recyfa patrona miasta kucha i St. Jana kankogo.

[76.] Postanowieniu tego synodu odnawiajz i zrzegolniczoz, surowoiciz wazh dem rydot, nad kło = reni jak wiadomo, w owej epoce, zwierachiz jurysdykcyz, siał zarząd duchowny, a ten toleran = iyz nie zaliczł i z wcale. Owey synod kuchi 1726 roku, pata Cap. V. de Judaeis / zalicznie im druznala stare sy nagogi naprawiac, a nowych wrowic, niaduwinie murosowanym, wazh izych i obicowiznych, surowie zabrania. W kazdem miescie po jednej tyłko bożnicy przyciuye. Stroj dla odróżniczenia od Choreszjan oddzielny postanawia jidok wazh i ubranie ogolozone z ozdób i klejnotów, zabrania pokazy = wanie i z na alicach w czasie Wielkiego Tygodnia, także w czasie procesyji - drzwi i okna domow jdy katolicy uwozywie z St. Sakramentem przechodz, przykaruje zamykać, na odzior dwonka do domow uischać i kyci i z polca. Zabrania wrowic synod rydon poborcani stawowic, jak i z to czysto zdawac do cyurwion i dawin, które dierzawili od panow wotynskich, a w tem daze za przywazny ich niecywiz jasi i niuawowic dla Choreszjan. Zabrania dierzawic iel, poborow majatwion i k obywatel zewarowca na dierzictwo ualywal. Co druznij, postanawia lwa synod kuchi, aby rydon za to i z rajniyz, niyjecz na kłorych dries = jawa niczkaraby mogli, szawli na lampy do kosciołow jakis podatek, nadto zabrania obcowac i niuarkac Choreszjanom z rydoni, jesi z nimi, najnowic i z im za stróżow do mogilek, u wistaj jak jst zwycaj, szawice im uicowac i zapalac, za szlamana im szuryci, jesi ich szyma, do szawic i uicowic ucywizac i. t. d. Tuzie synod nadal karowim w blizkowici kosciołow szawiac zakazuje, a w pozostalych w czasie uabowienstwa, pic, szawiac i tym podobnie zwierowiac chwily uwozywiz modlitwy. Rozoznyliemy i z nad

Po tak prawowitym i pishnym iżowie, umarł Augustyniński w 1731 roku, do końca dotrwanęszy na biskupstwie Łuckim, w katedrze katyderskiej pochowany. — 38.) Jan VI Lipski herbu Grabiń, z tejże wamięz i piewny Lipski roztiny. Ten kalendarz się piewnąż na katedrze Łuckiej, bo kalendarz ten zjechał w 1731 roku, wnet mu bról biskupstwo łuckowskie uadzał. Wlubianice obydwóch Augustów Ławon, rychto doszedł do wielkiej karyery, niogd został Dymanem po Fedonie Potockim, niał już uawet nominacyz, ale się rozmyślił i wolał przy biskupstwie porwać. Był to najulubienięszy z ministrow Ławona II, który bez nicęz, broku się nie musz i do Łaksonji go z sobą wozil. Lipski też porwał sionym uprawie Łaksonji i honorował go w Krakowie 1744 roku. Czdowidz to był dla uprawy narodowej wyłany i dotnu sikonji zaburzony — on to był ostatnim kardynałem polakiem. — 39.) Andrej — Stanisław — Kostka Łakuski herbu Junońca, biskupem Łuckim był od 1736 do 1739 roku. Łakuski pochodził z roztiny która za Ławon i Poniatowskięz zabyłszy z uawacaniem i jednocześnie prawie wydał kilka zakonników duchownych. Wamięz biskupów łuckowskich było kilka z tym roztin. Wamięz Łakuski, nie wyszłyż i innych biskupów, odna — wali się potknuwcięz wcale s'wiatowaz — Staruic wize czy uicobuwanie lubili przyrzeciać sobie cudziemięzki fytusy i przydomek d'Archołotów Łakuskich de la Riviere, a to z powodu iż jedni z wielk ozięcił się z czołg tego rodu. Nasz biskup był synem Aleksandra wojewody rawskiego a bratem roztynęz sławnego Józefa biskupa kijowskiego, uwanego historyka — heraldyka. Zwiędziwały obie kraje otrzął sobię stnu duchowny, w którym przez szozunki rychto się w godnościach piewnąż. Był biskupem Pochim, ale że wzięł kancelarstwo koronne, sząd piewsiadł się na uizję biskupstwo Łuckie, w tym łata polecił wzięć się jezere piewnąż, to na biskupstwo chermińskie. W roku 1746 został biskupem krakowskiem — umarł 16. Gmiednia 1758 roku. Czdowidz to był raczy i piewn dołnowici, bywał też deputatem na trybunał koronny. D' dzieł jego porwałto, jego fundacyz seminarjum dla Orszkion i szpital

— wielkolepni szeregofani tego diocęnego akła, szalają bowiem wybornie szicem wyobrażeniam i duch
 szam. Choć uaprawdy — wyszłyż te ustawy tak szozie, na papiorze rychto porwałowały, nie wchodily
 w szycie nigdy — a najłepszym tego dowodem jest piewkudnicie tego kraju sztych wdośnie szarach łakuskięz
 szedowskij — handel, piewny, wyszłyż razem było w ich sztych, a sztych dla nich, piewnie szoznych ustaw,
 ziemij obicauęz.

w Pułkusku, także w Kielcach bank pobożny czyli montem pietatis, którego ustawa wydruko-
wana w Dzienniku Warszawskim z r. 1854. Wraz z bratem swym biskupem kijowskim, Danym
bibliomaneu zakazyli w 1745 roku, ową znakomitą bibliotekę w Warszawie, w gmachu na Da-
widowiczowskiej ulicy, najhołotańszymi książkami w Polsce, przewidzianą w ostatnich latach res-
tego stulecia do Petersburga, a z którego obaj bracia dla Rzeczypospolitej zrobili. Naszego biskupa
Andrzeja-Stanisława hołoty nie należy nieoznać z drugim Łubuskim, Andrzejem Chryzostosem,
biskupem warmińskim, autorem znakomitego dzieła: Epistolae Historico familiares, który stryjem
mu podobno wygadał. — 40.) Franciszek II Antoni Kobielski herbu Poraj — ten rządził katolicką Tucką od
1739 po 1755 rok, przez cały ten czas. Pisal się on biskupem Łubuskim i brzeskim. Pośrednio biskup
antynopolitański, suffragan kijowski, nominat chełmski, był kanclerzem królowej polskiej Maryi
Józefy, żony Augusta III, mianowany po koronacji 1734 r. W czasie kanclerstwa poślubił na biskup-
stwo kamieniecki, a potem otrzymał katedrę Tucką po Łubuskim i rządził tą diecezją do śmierci, któ-
re go w Jauowie zastąpiła. Był autorem kilku dzieł religijnych i paucygięzycznych, rozwinął gdańsko
nim w dziejach krajowych, za to akta kapitulne i klasztorne dawał jego pobawość, znajdujemy także
śledy o liczących konsekracjach wotywnych koniów, które biskup ten, w czasie rządów swych doprowadził.
41.) Antoni-Erasm Wotłowicz herbu Bogorya siostrzeniec Kobielskiego, objął po nim diecezję Tucką,
którą rządził od 1755 do 1769. Potemk jednej z najznakomitszych, choć już wówczas podupadłej rodziny
litewskiej — w zaradku swym duchownym przez wiele stopni przeszedł wim do biskupstwa.
Z regenta albowego grodzieńskiego w Sieradzu, został księżym, potem kanonikiem gnieźnieńskim, Dieka-
nem warszawskim, następnie piewsem wielkim i sekretarzem wielkim litewskim, przez drugie czas
potem był koadjutorem Tuckim przy życiu swoim biskupie Kobielskim, narazie w 1755 diecezję
po nim Tucką i brzeską objął i kanclerzem u królowej Maryi Józefy mianowany został. Dostatek był
gorliwy i przykładał — na cymie 1767 r. w Warszawie chciało go uwziąć, w domu jednak zawrze był

wizyony. Umarł 1769 roku, pochowany w Janowie. - 42.) Feliks-Paweł Turcki herbu Rogala, bliźni
 brat Henryka, został po nim biskupem Tuchim w 1769 i zasiadł na katedrze przez lat osiemnaście
 do 1790 roku. Skonieczny w nauki w Rzymie, wznowił duchowny swój rząd w kapitule quirenskiej.
 Był officyatem warszawskim, jezuita Augusta III. W roku 1768 przyjął w trybunale koronnym,
 w 1765 był mianował go biskupem chełmskim, w 1767 był administratorem quirenskim po śmierci
 prymasa Lubiąskiego, w 1769 po Włostowian objął katedrę Tuchy. Następnie 2 czerwca 1790 roku został
 biskupem krakowskim i dziekanem siewierskim - ostatni posiadał to dziekanostwo, gdyż za jego czasu sejm
 ułrochowski, dobra biskupie zabrali za skarbu - na tej katedrze umarł dopiero w 1800 roku. Henryk Turcki
 jest jedną z wybitniejszych postaci Stanisławowskich, jako biskup trocki włochojanin - najlepší jedyn
 był patriota - walent i cierpił wiele, na wszystkich sejmach bywał zawsze bardzo czynny i racie czynny.
 Pomawiano go o skąpstwo - to pewna że przeciwni nie szafowali z rodziną zszacany po nim majątek
 zabrali. Oprócz opactwa grodzkiego, posiadał na Podlasiu bogate probostwo między rzeckie, które znowy
 miał za wieńca stolicy apostolskiej, nawet wtedy kiedy został biskupem. Za jego biskupstwa w 1781 r.
 w Tuchu, jezuita raz uprosił katedrę lubijską, dzieło Kalcewskiego i Rypkiewskiego, ale ten raz
 nie już nie ocalało prócz relikwii - oddawanie grzechu pokazało się niemożliwym, precyziono więc
 katedrę do kościoła parafialnego, w którym i dotychczas się pomieściła. - 43) Adam-Stanisław
 Naruszewicz herbu Władysław. W 1790 roku z biskupa smoleńskiego, został biskupem Tuchim. Ina-
 komity nasz dziejopis - to postać zbyt znana i historyczna abyśmy nad szczegółami jego życia rozsu-
 nąć się potrzebowali. Z pomiędzy literarych biografii jego - celniejszą niż inne tryona żywota skłębony
 przez Warkoczewicza w dziele: „Lutakowici wyższe połowy w XVIII wieku”. Po drugim podziale kraju między
 Włosty odpisał na kondu rozdziału - diecezja Tuchka rozpadła się na dwie części i utworzyło się oddzielne bis-
 kupstwo białe z stolicą w Janowie, to pozostało przy Polsce i Naruszewicz przy nim pozostał. Gdy zaś
 w Tuchu zlikwidowano biskupstwo Cieciszowskie, który w lat dwa po jego śmierci, w 1798 roku

w gubernji kijowskiej: kijowski, berdycziowski, skwirski, humaniński, zwinogradski i brusiłowski.
Ludność dycezyi wynosi 480,303 dusz, kościołów parafjalnych, zakonnych i filjalnych 286,
kierży 499. Klasztory zakonne są tu: Bernardyni w Łańcucie, Reformaci w Dederkachach, Kapu-
cyjni w Staro-konstantynowie, Chodorowci i Winiacy, Trygitei w Łucku. Oprócz tych w dyce-
zyi są niemniej swego klasztoru, rozdzielni po parafjach lub klasztorach innych: Karmelici,
Dominikańskie, Franciszkańskie i Jezuici. Kapituła, składająca się z 4 kanoników 3. W kapitu-
le kolegiaty Trykcyj prałat 1 i 3 kanoników, a w b. kapitułce katedry kamienieckiej prałat 1 i ka-
noników 2. Seminarjum dycezaalne w Kybomicach ma profesorów 9, alumnów 26. W Akademji
duchownej w Petersburgu jest alumnów 7.

Zabytkami historycznymi nad zamiat stęga przy wyliczeniu przeszłego, poważnego szeregu biskupów Łu-
kich - na zakonnicie wież parafjalnych i innych w samym gmachu diecezjalnym w Łucku po-
wiadają nader. Biskup Cieciorowski był ostatnim który to wykonał, po jezuitach pozostały bazy-
liki, na których zamieniono, odnowił i przystroił, a zabierając je od ognia pokrył blachą, tak-
że nawet na dachu dano z żelaza. Dotychczas ta świątynia jest najpiękniejszą i najdłuższą z ko-
ściołów wotywnych. Ogromne dwupiętrowe mury, po jezuitach pozostałe, otaczające je w kwadrat, stwarzają
pomieszczenie dla klem i kanoników, w czasie zaś przywrażeń osobom bywają wynajmowane. Sam
kościół jest w stylu odrodzenia, wielu udatym. Wewnątrz przechowywane są tu obrazy, niektóre ujęte
foliowego przela. W wielkim Ołtarzu obraz S. Trójcy, w prawym boczny S. Michała, w lewym Hieronim-
cia S. Panny, są skwerami Baciarrellego - obraz zaś S. Jana Baptygo, jest jednym z lepszych płócien
Szmulgeniera, którego kilka innych jest tu jeszcze obrazów. Nad grobami biskupów
Cieciorowskiego i biskupa suffragana Podchorodnińskiego, których ciała w grobach podkościelnych złożono.
W zabrytym przeszły zbiorze postułów biskupów lubieżnych oglądać można rzadką bibliotekę i kwaterki
ze aparaty tubyjsze przewidzione zostały do Kybomicach.

Obejrzeliśmy jedyną porostatą dźwiż z liwymych dawniej kosciołow swiętych w Łucku, ostro
przerzamyjz na wyginaly, po samych już zwaliskach kosciołow i klasztorów, prosto łowiem
i bych ruin i bych pamiatk, już tu nie stanie i pamieć o wiele zagiłni, jeśli jz nie pospie-
szymy uratować w piemiennym podaniu.

Napriod jednak kilka słow o tutejzszym kollegium jezuitów, o jego historii i łowach, do kwi-
sienca tego roku w kraju, powiadzić wypada. O samym gmachu Po-jezuitkim, tym napo-
niałym pomniku dawnego Łucka, mówiliemy przed chwila, przy opisie katedry katolickiej, która jz
w nim od 1781 roku pomieszcza, a wiż o historii tego zgromadzenia w Łucku parz słow
tylko dodajemy. Pierwszym fundatorem tutejzszego kollegium i koscioła, był wspomniany już
potem nasz Marcin Szyszkowski biskup Łucki w 1606 roku. Na konsensum kapituły swojz
przeważny Szyszkowski na tę fundacyę, dobra biskupie: Płoty, Stryków i Łyżyc, kalendarz jed-
nak mury koscioła i kollegialne szwieci zdołał, już zaraz na katedr, prosto przeniesiony,
musiał dokonowzenie tego dzieła powoławic następnego wojewodę Wołuckiemu, który dopędził to
w 1610 roku, a że jz wiele do tego i własnymi funduszami przyłożył, powołekni wiż za
założyciela jz uważamy. Zygmunt III ulubieniec jak wiadomo jezuitów, dał nowej osadzie
jezuitkiej w Łucku przywilej dnia 6 listego 1609 r., dawałajz jej szepic w dołym kam leu
wiele placów i domów na przywile kollegium, wzięniżz to kollegium z pod wszelkich władz
regdowych i miejskich i uwalniajz od ciężarów krajowych i miejskich. Była to chwila w której
zgromadzenie jezuitów, na jwizkiej własnie popularności używało w Polsce, to też wnet przygo-
ty jz reworg hojne ofiary, na wznowze jz koscioła i kollegium Łuckie. Jtak gdy pniestrzeń
na który budowali jz jezuiti, okazała jz jezuzer na obzerne ich gmachy za wczepła, szizę jz
Wisińowiczki kasztel. kijowu, darował im w 1614 r. ołok listez kamienicz, swojz wnie dokonany

placem. Sigista zaś Jany i synu jego Mikolaj M. da wotyński Crastorycy, nadali im na kolle-
gium dworne i place swoje w oddalonym zamku, łowicki znaczą, przestępną granatę na przedmieściu,
na ogrod, narowicie sigie Jendrej Cekoortyński robotnika królewski w 1678 roku, zapisad kollegium
Fuchiemu 3500 złotych na dobrach swoich wsi Ciescach. Szlachta nawet obokiemu spieczysła
i ofiaranci na to kollegium: Wojciech Skawiszewski darował mu około 1643 r. czynie jakiejś
wsi swojej, tuż przy Łuchu leżącej a Stanisław Piotrowski, wiew cały w tymże powiecie
Woskorowice. Konsekracy, łowickota jezuitckiego z wielkim sumptem dopełnit w 1640 roku
biskup kujawski Jendrej Gembelski.

Tak uporządzone kollegium Fuchie, utrzymywało tu szkoły wyższe, jedne z pierwszych w kraju,
w których fakcie rozmaitych części filozofji i teologji uczeno. W połowie XVIII wieku wyprzedz
z tego zakładu, wychowanek który mu zaszczepił przywilej, sigie Kazim. Flor. Crastorycki, który
był prymasem od 1673 roku. Pomimo to wszystkie jednak uczelny i literackie szkoły kujawski,
niczem się nie różniły, od innych tego zgromadzenia zakładu w kraju. Fanatyzm i tu wiele
tego wyrażał, a niejednokrotne zajęcia z duchowieństwem ruskim i nagady scholastyków
jezuitckich na szkołę i cerkiew bractwa Fuchiego, przywiązały się ciemno do jątrzenia i odwrę-
cia ludności. W 1720 roku po raz ostatni przed zniszczeniem zakonu, łowicki tutajjey ofia-
ranci poborzących, z gruntu był odnowiony.

Po zniszczeniu jezuitów, komisyja edukacyjna zamierzała ustanowić w Łuchu szkołę wyższą
wydziałową, ale gdy kollegium i łowicki po-jezuitcki zgromadzili wstanie w tym czasie, musiadał
sta braćm niejedną obrotić na szkołę mniejszą podwydziałową, złożoną z przewodkora i trzech nau-
czycieli. Kapituła temczasem Fucha zajęła się restauracyą łowickota, do którego katedry następnie
prezencijono - na szkołę zaś w kamian murów oddzieloną w 1781 r. wyznajacomyślenie i bezplat-
nie domem murowanym i dość obszernym, który komisyja barczarszy uzgodzić na obory sale, wniech
szkołę, installowała. W tym samym domu stozono urutowana z pożaru biblioteka po-jezuitcka

i kilka instrumentów fizycznych i matematycznych. Szkoła ta była pod rangą akademików, ale bardzo mało użyteczna od metodziey, która jezuitów jeszcze zaprowadzić nie mogła, w roku 1784 np. chodziło do niej 40 tylko uczniów. /77/

Jeszcze raz zawrócić musimy o mury dawnej katedry S. Józefa w dolnym zamku, skądś bliższy już do uszycianin stał kapituły i kleri do murów po jerozolimskich, jednę część dawnego katedralnego gmachu zajęto na szkołę - w drugiej części urządony został szpital i dom przytulny dla sierot, nad tym ostatnim objęła rządy jakaś siostra obywatelka kutajera Dolanowska Józefa, która z wdanych fundusów utrzymywała tu do 80 sierot, katech i sierot gmach cały restaurowała i wice dwi domostwa w pobliżu szpitala. Musiały być wielką usługą tej Siostry w opiece nad ubogą, kiedy an. Cesarzowa Maria Terezyanna, matka cesarza Leona Mikotaja 1-go przyznała jej na rzecz jej zakładu fizyczne subli. ofiarę, otworzyła ją złotym medalem ze wizerunkiem do wnieścia na szczyt. W roku 1789 siostra Dolanowska przedstawiając sprawę, wież sześć fundusów i domy na rzecz pomilionowych instytucji. Wtedy to biskup Ciesiszowski już wówczas metropolita wyjechał z Łowicza powołanie sprządkania Siostry Miłosierdzia /Karytek/ do Łucka dla objęcia instytucji i fundusów po zmarłej Dolanowskiej prawotajch. Siostra Miłosierdzia utrzymywała ich w tych murach przez lat trzydzieści kilka czyniąc nad szpitalem i ochroną. W 1784 roku reuiziono dopiero ich zgromadzenie, a fundusze ich i kaplaiz zabrano na rzecz Arzdu.

Tuż przy dolnym wylu obokym zamku, wznosi się mury jerozolimskie kościoła i klasztoru Dominikańskiego dachy jeszcze ich chociaż od ruinowania, jakiemu uległy inne wieżynie Pałacie. Jest to najstarszy i najpiękniejszy

/77/ Patrz Łukasiewicz: Historia Dział w Koronie i W. A. Litew. tom IV str. 110-112.

z Tuckich kościołów, starzy od katedry, a pozostałi jego ginę w oddalonyj wioskach pomorze. Kiedy przybyli pierwsi Dominikaninie do Łucka, z pewnością niewiadomo - pojawienie się ich tutaj odnosić można do XIII wieku, kiedy staraniem biskupa brankowskiego Jedzona i księcia Gremisławowy. Dużo konwertytów dominikańskich było kaźożono na Ruś. Domył to jemuś tylko, w dokumentach bowiem przechowały się ślady, że Władysław Jagiełło był pierwszym fundatorem kościoła i klasztoru Dominikanów w Łucku. Przywilejem datowanym z Łucka w dzień Św. męczenników Włoka i Modesta / 15 lipca / 1390 roku, nadaje Jagiełło tymże Dominikańskanowi wieś Horodnicz w powiecie Tuckim, zwanz Horodnica na Sudowniczy, z ławami, pastwiskami i wszelkimi przyległościami, na własność. W przywileju tym król wyraża się o wsi: "cetera tym, jako puer scilicet catolicum, pod wezwaniem S. Pawły "nostrae fundacionis" - woplić wsić wićz prawie być nie może w tym względzie. We trzy lata potem, Mikołaj wódnarz jenerał było przegry się z wojem litewskimi, Panem na Trobach i Łucku, przywilejem datowanym z Nowogrodha, w dzień Św. Doroty / 6 lutego / 1393 roku, nadaje tymże Dominikańskanowi Tuckim, na wieśm czasie, między z przylegającymi doń ławami, miejscem zwanz Nowostaw / dicta vulgariter Nowostaw / w powiecie Tuckim podobnie. / 48. / Pierwotkowy księgi, fundacya Jagiełłowa stać musiał na tem samym miejscu, co i dzisiaj jest mury Dominikańskie, t. j. w otworze dobrego kamienia - przynajmniej tam według

/ 48. / Obydwa te przywileje z archiwum księży Dominikańców Tuckich, pro sax giewony przedrukowane były w "Zródach do dziejów Polskich" Mich. Grabows. i Aleks. Przeworskiego t. I. str. 147-150. Już ta samaj dawnosć pomnik to tak ciekawe, że je wyginijemy z całości.

1. Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae Lithuaniaeque Princeps supremus, ac Haeres Rusgiae. Significamus quibus expedit universis. Quod cupientes diem extremi iudicii operibus misericordiae praevenire, villam nostram sive curiam, dictam Horodnica na Sudowniczy, in districtu Luceoniensi situatam, ecclesiae, sive Monasterio Fratrum praedicatorum ordinis S. Domenici, in honorem Dei Omnipotentis, Beatae et gloriosae Dei Genitricis Virginitatis Mariae, in cuius honorem est consecrata in Lucko nostrae fundacionis, cum omnibus suis utilitatibus, agris, pratis, pascuis, paludibus, hortis, gajis, piscinis et obventionibus universis, prout eadem villa,

opowiadania kronikarzy, było dokonane morderstwo nad pięciu Dominikanami podczas obżęcia Łucka przez Jagiellę, którego opis z podań Strugozera podaliśmy wyżej. Obok tej ongi cześniej karty natrafiamy w historii Dominikanów Łuckich i na strony ujemne, a uczyniwszy bieżnia i nadrużęcia, jakie u nas w czasie starci religijnych uiszczały i robiły jako w nich widać były odejść i wola duchowieństwa katolickiego. Jest jeden z Dominikanów łuckich Dymitr Kulawicz, który konie pod przybranem nazwiskiem Hipolita byłszy, zagiął klasztorowi swojemu około 1660 r., dobra swe dziedziczne w powiecie Łuckim: wsi Wierzbijajori, Puthanori i Rowicori, tudzież plac w Łucku na którym znajdowała się cerkiew św. Dymitra, plac prawie przeniósł posiadany, a ustanowiony niegdyś fundusz tej cerkwi, przeprymarzony przed kilku laty przez władcy ruskiego Cyryla. Duchowieństwo ruskie skazywało biskupa i Kulawiczów i uzyskało dochoć na zwrot tego placu do

= in suis metis est distincta in toto dominio damus et adjungimus, conferimus, adscribimus, incorporamus gratiose, per Fratres praedicatorum praefati monasterii, qui pro tempore fuerint, perpetuis temporibus possidendam et habendam pacifice et quiete. Affectantes praedictae villae conditionem fieri meliorem omnes et singulos emethones, hortulanos et incolas saepedictae villae quosvis, et in eadem habitantes et habitaturos, ab omnibus et singulis dationibus, exactionibus, contributionibus, laboribus, vecturis, equitaturis, angariis, perangariis et quibuslibet solutionibus nostris absolvimus, eximimus et penitus liberamus. Insuper eximimus et omnimodi liberamus praefatos emethones, hortulanos, et quosvis incolas saepedictae villae ab omni jurisdictione et potestate omnium Palatinorum, Wojewodarum, Milicum, Judicum, Subjudicum Dnieckich, caeterorumque officialium et ministerialium eorundem, ut coram ipsis, aut coram aliquo, pro causis tam magnis quam parvis, ac quibusvis aliis, citati minime respondebunt nec aliquas poenas solvere tenebuntur; sed tantum coram Seniore seu Priore domus, sive monasterii praedicti. Ut autem haec praedicta donatio robur obtineat firmitatis perpetuae, praesentem litteram fieri fecimus, et eam sigilli nostri munimine jussimus roborari. Actum et datum in Lucko in die Sancti Martyni Viti et Modesti | 15 Julii | sub A. D. millesimo trecentesimo nonagesimo. —

cerkwi św. Dymitra. Dominikanie czy ich wyściancy, wzięli z cerkwi kosztowniejsze sprzęty, drzewo i papier, a w 1628 roku na trybunale lubelskim wyrzekali przychylny dla siebie wyrok. Sprawa ta, której ślady pozostały w aktach po-dominikańskich, ciągnęła się do końca przeszłego wieku i dopiero polebienie za wdaniem się biskupa ruskiego Cyprjana Steckiego, zaogrodzony został osłatek ożeresny sukcesor tych karygod, paroch cerkwi św. Dymitra Włodowice, ale ze płac od kwesty, onoway parolat przy Dominikaniach, w tym wiże wieku jeszcze książka ruscy Tucey, procesowali o niego Dominikanom w sądach Tuckich, dopóki rząd obie strony nie pogodził zabraniam majstherów duchowieństwa na skarb.

Dominikanie Tucey posiadali w łowiciele swoim obraz cudowny S. Panny, w sukienie srebrnej bogato perłami sztyf, dar od Papieża biskupowi Bernardowi Maciejowskiemu, który obraz ten wyprzedził tu

= 11.) In nomine Domini Amen. Functorum hominum labilis perit memoria; solent igitur scripturae ac literarum testimonio perennari. Hinc est, quod Nos Alexander, alias Witoldus, Dei gratia Dux Lithuaniae, Dominus et Haeres Trocensis, Lucensis, animae suae ac suorum piis subvenire remediis, optantes ad Ecclesiam pridem per nos ad laudem et honorem gloriosae Virginis Mariae rite fundatam, religiosis ac devotis Viris, Gregorio protunc Priori, nec non Fratribus praedicatorum ordinis S. Dominici in civitate du-censi ad dictam Ecclesiam pertinentibus, molendinam nostram sitam in districtu Lucensi, cum piscina adjacente, dicta vulgariter Nowostaw, dedimus, contulimus ac praesentes damus ac confirmamus liberam bona nostra voluntate, cum omni jure, dominio ac libertate, prout ipsimet tenuimus et possedimus, per ipsos tenendi, habendi, regendi, utifruendi, in usus beneplacitos convertendi temporibus perpetuis ac futuris. Ita tamen tali addita conditione, ut dum in Lucko propria constituti fuerimus in persona, et tempus seu locus, vel hora se obtulerit opportuna, tunc in praefata piscina, piscandi nobis potestatem reservamus. Harum quibus sigillum nostrum appensum est, testimonio literarum. Actum et datum in Nowogrodho, ipsa die S. Dorotheae /februarii/ Anno Domini millesimo trecentesimo nonagesimo tertio. Illustri Fedrico de Ostrow, nec non validis Jackone Romanhowicy, Michno Peszerowicy et aliis quam pluribus fide dignis. —

roku 1598, uroczyście go koronował i otrzymał stani odpusty. Powtorny obrzęd koronacji tego obrazu
odprawił Franciszek Kobielecki biskup dnia 8. Września 1749 roku. Jędrzej Krowczyński dominikanin
w tym kościele, wydał książkę p.t. Spaska polska albo o Cudownym Obrazie M. Boskiej w Ducha
in folio w Darnowic 1703 r., wydany - w której podał historię tego obrazu, na końcu zaś dzieła tego
umieścił ciekawy żywot Karola Franka, także zakonnika tegoż klasztoru.

W pamiatnym sta mierzbanion Ducha pożarze 1793 roku spłonęły dwieście siedemdziesiąt tysięcy i więcej pro-
kostały i wyszła wierzba na której anagorowy był zegar pod napisami: kopuła. Wtedy to Wawrowywie
Radelski podmory białki, własnym kosztem z gruntu go restaurował - ostatkiem jedynak budowa
ta w 1817 roku dopiero ukończoną została z a przeobraża Myślowskiego a konsekrował dopędnit bi-
kup Cieciszowski. W 1845 roku znnowu praca zmierzwał przetrzym kopuła, tego kościoła, a wtedy już tylko
czasom dano jej pokój. Wsklegniach pod tym kościołem mają się znajdował dwa groby szereg
Świątopętkon Czerwotyńskich benefaktorów tego zakonu na Ruwi

Dominikanie Turycy otrzymali przywilej królewski pod d. 14 lutego 1787 roku oca prasy drukar-
skie, które wyłaczały się w polskim, łacińskim i w innych językach. Wogóle klasztor ten
liczył się do możniejszych w kraju: kilkudziesięciu zakonników stale przy nim utrzymywano się,
miał kapelę z 38 ludźmi szóstą, bogatą bibliotekę, a w kościele przetrzym obraz Smugłowicza.

Wszystko to pomimo kilku pożarów, utrzymywało się do roku 1848 w którym i kościół i klas-
tor zostały zamknięte. Obraz M. B. cudowny i płótna Smugłowicza wraz z biblioteką przenie-
sione zostały do miejscowej katedry - w kościele urządzono celiarz a w klasztorze szpital.

Klasztor tutejszy stał się jessze pamiatny pobytom w nim przez lat kilka stałego Seweryna
Lubomłozka, jednego z najznakomitszych teologów i kaznodziei z końca XVI wieku, który z ro-
dion starszakownych urodzony, już dojrzalszym byłże mężem, u Dominikanów tutejszych Chryst. S.
przyjął i jako zakonnik tu porostawał. Kazania jego i prace apostołskie postawiły go na

rowni z najcenniejszymi mowcami kosciołnemi z tej epoki, jak Melchior Koscieli i Lu-
kasz Swowryla i dzieł jemuże stawia je na wieś stylu i górskiej empyji duchownej.

W dolnym końcu zamku znajduje się kościół i klasztor Panien Brzygidek reguły S-go Salvatora
zakładony w 1624 roku. W tym roku na wezwanie Siemaskowej chorążyny wotywny, z Czernonej Reki
przybyły do Lwowa trzy zakonnice tej reguły a pobożny Albrecht Radziwiłł z Otyki kanclerz W. del. ob-
szerny dworec swój nad Stryem przy ścianach zamkowych poświęcił im na kościół i klasztor.
W jejonej z baszt tego dworca wzniesiony brzygidzi czarny kaplicz do której wprowadzili przemieszczone z soby
obraz Sw. Piotra w obłokach, czynnie rozpoczęły zbieranie składek na budowę kościoła i klasztoru swojego.
Dopomógł im do tego biskup ówczesny Łucki Stanisław Dubieński, posyłał im ofiary z krajów, sam nawet
papier Urban VIII hojnym daniem nowe zgromadzenie to obdarzył - w ten sposób dawny dworec Ra-
dziwiłłowski zamieniał się w piękny kościół z obszernym klasztorami, a wchodzące do tego zgromadze-
nia córki możnych rodzin wotywnich wyposażały go wroczeniem wierzchołków dachów piwnicznych i
zaprowadzaniem majjtków ziemskich. Z starych papierów dowiadujemy się że kucnia tego klasztoru w 1680
roku była wielce zadłużona w ich zgromadzeniu Teofila Odyniowa. Stawny porządek Łucki 1724 roku
zniszczył ten klasztor, lecz go wnet wstawnym kościołem i staraniem renowował biskup Łucki Augustyn-
ski - w ślady powstanej restauracji tego kościoła ze składek pobożnych w r. 1781. Przed laty kłótnie-
sicy za staraniem kanonika Omieleskiego, przemierzone zostało od Franciskanów z karmelita do
kolejnego kościoła Brzygidek ciada Błogosławionej. Aleny Omieleskiej. W 1846 roku majątki tego klasz-
toru przeszły na własność skarbu - a natomiast nad nazwaną kładę z siedzibą tego zgromadzenia po-
określenie rubli roczne, które przy rocznych ofiarach obdarzonego obywatelstwa, w jedynem ich utrzy-
maniem dzisiaj - nowiny także w ostatnich latach rewidowany został. W zgromadzeniu wież prawni-
wobowiązek bilka starych zakonnic wraz z starym swym kapłanem utrzymują się tu dotąd. Kolejny
i drugi tejże reguły w Dubnie, w jedynem parostawieniu dzieł na Wotywnia klasztorami zniszczonymi. -

Dalej nieco po za dolnym kamieniem, na ulicy Karaimskiej, na wprost wjazdu do zamku górnego, sterczy wspaniała ruina, to kościół i klasztor Karmelitów. Obok niego klasztor mury bez dachu, na które całe w niektórych miejscach dochował się on jeszcze, porośnięty nawet potraśkanymi sklepieniami na szcianach i suficie gotyckim w kilku ocalały piękne freski, pomimo deszczu który je opłukuje - na gremiach w bogatych sztukatorskich udekorowa iłowic' gniazd ptasich - groby rownaste sterczą kolumnami których nie zabrakło sobie trudni uprzednio' choiary - czarstki i piewczole ludzkie walają się w ruinie. Świątynia to nawet nie dawną - w 1764 roku fundatorem jej był Stanisław Maniecki podstoli wojskowy - który założył ją pod wezwaniem N. Panny Skałkowej. Ucierpiawony w pożarze 1793 roku, kościół ten powtórnie przez ogień zniszczony został w roku 1845 - i już więcej odbudowany nie został. Karaimelicy po innych klasztorach rozproszyli się - a majątki ich przeszły na rękono' Arzdu. -

W stronie północnej od kościoła karmelitańskiego natrafiamy znów na mury, znów na ruiny to pozostałe szczątki kościoła i klasztoru Dominikanów z dawniej cerkwi S. Józefa Proboskiego, co jeszcze tuż pomimo że tenże niektóry zaprzeczają - tak z samej architektury tej świątyni, baroko starożytniej wszelkiej, jak również z otwara obramionego na wschód. Budynek ten w 1858 roku z liczącej rządowej uradz z placem między Krawcowstki, odprzedał obywatelowi otoliznemu Grodeckiemu, a ten znów z jego łaski i chęcią kwaterę części kościoła przeobraził na cmentarz w murowanym klasztorze podobili uciekaniu starożytności. Dwieście laty kościół i klasztor Dominikanów tutaj były stał tam gdzie się znajduje ulica od Katedry do Karmelitów i od Sklepiń do Dominikanów prowadzącej, ale tego już śladu nie pozostało a w sąsiedzi klasztoru na dom murowany granicznej, iść przedzielną ścianką widoczną założył. Otóż tam to początkowie założył konwent Dominikanów (Beati Joannis Dei, Baltazar Sypcha kanonik Łucki przy którym zbudował kościół p. t. S. Marii Magdaleny dla tychże zakonników - co wszystko approbowana konfederacja sejmowa 1648 roku - w jakim zaś miarowicie roku Konfederacja, jak ich uargna konfederacja, przybyli do Łucka, z pewnością niewiadomo. Był to najpożytejszy i najniebezpieczny zakonów na Wołyniu. Dominikanów ulży przywali ten szpital na wielką stopę i dom obłąkanych - na które to instytucje zbudowano co pięć lat składowi w ruinie i na prowincys wyprzedano si tym celu zakonników. Najści obywatelami zeweni uciekaniu ulży

ciężkiej ludności, zakonicy ci nie odpowiadali waci masy St. wyjąwszy przeora i wikariusza ich zgromadzenia. W 1680 roku przeorem w tym klasztorze był Stefan na króćce bernardynski który wielkie kasztory w Lucku posiadał. W 1793 roku klasztor i konwent drzeło Syzdyki spłonęli od ognia wtedy to Konifratry wraz z całym uwron mieniem i zakładami przenieśli się do opuszczonej już wrodzias cerkwi zaskatowej Sm. Jakoba przy której nowy klasztor dobudowano. W 1844 roku znnowe próba dotknęła klasztor a Konifratry z rozporządzenia Cesarza rozproszeni zostali.

Na przedmieszczeniach Lucka, opuszczone jak i inne są jeszcze dwa kościoły: Bernardyński i Syzdyki. Kościół i klasztor Bernardyński powstał z drzewa obudowane zostały w 1643 roku przez Agnicę Stanisławską, matkę zony Horima sędziego ziemskiego. Niciu ich wspomina o tej fundacji, ślad jej zostały spotykaliśmy w starych aktach wielu bernardynskich kościołów na Wołyniu - w innym zaś miejscu, mówi Niciu ich że fundatorem tego kościoła w tym 1643 r. był Stanisław Liniwski Łowczy kijowski, prawdopodobnie jednak ten ostatni musiał się tylko przyczynić do fundacji Agnicę Stanisławską. To tylko pewne że pierwotny kościół ten i klasztor były z drzewa pobudowane, ponieważ za wspomnianą śmierć, które do dziś dnia, śmierć od innych uszkodzone zostały się - zniszczył w 1754 roku, węgelnym kościołem: X-zi Karol Radziwiłł W. da wileński, Stanisław Druzynski kasztelan zborny i Sobolewski chorąży wołyń. Musiał być wspomniany i obronny gmach tego klasztoru, kiedy go sobie obrat na rezydencję i do końca życia w nim zamieszkał biskup Cieciorowski, z licznym swym dworem i otoczeniem go drzewami, a mówiliśmy już jak wystawne było życie tego biskupa. Na cmentarz nowego już rząd Cesarza rozłożył się Aleksander I i kichotał w przypadkach swych przez Lucka jemu za życia Cieciorowskiego i po jego śmierci, nie w mieście już podupadł ale w tym klasztorze zabrakowało. Pożar 1845 roku zniszczył ten gmach poprawione urzędowania, od śmierci jednak wiekowiec nie wrócił już nigdy. W 1853 roku konwent tychżeż Bernardynów z rozporządzenia Cesarza zniszczony został - w kościele jednak przez lat kilka odprawiano się

jeszcze nabożeństwo, aż ostatecznie uszczupiono w nim częścią najprzedniejszą, obecnie Soborną
w murach zaś klasztornych na użytek zwierzchnich świątyni się teraz wzniesione. Ciekawe pozostały
jeszcze groby pod tym kościołem, możnawizyć ich rodzin obywateli okolicznych.

W pobliżu tego klasztoru, jaśnie na przedmieściu Chmielnik, na górze, nad rzeką, jest stare cementarysko,
na którym gdzieś widać w ziemiu wroście, walają się jeszcze grobowe kamienie z dość wyfeltnemi
napisami słowiańskimi z XVIII wieku - słoneż tu i oświecie exarcki i kości ludzkie. Jest to więc albo
pierwotny cmentarz bernardyński, albo miejsce wiecznego spoczynku ofiar zaciągach.

Kościół Trynitarski z klasztoru zabudowany w kwadrat, z obszernym ogrodem, murem opasany, i
potoczony jak na Chmielniku nieopodal od rzeki - z obiciem klasztornych napisami wstawia się w
dobie na zamkach i na miastko. Struktura tego kościoła i murów zbudowa wiadomo fundacy, boże
i w 1729 roku dopiero zabudowy został przez Pawła Majkonstkiego skarbnika bractwa bractwa
od innych wziętych się w Łucku - ostatecznie bowiem dopiero przed laty przetrzasnęły się
sowie Trynitars. Sam kościół dobrze jeszcze dostrawany, niewielki ale jakis smutny, porażony, do
modlitwy nastroja. Ściany jego wewnątrz, również jak i zewnętrzne klasztorne, pokryte od stropu
do dołu wcale wdatałami freskami, przedstawiającymi dzieje zabawy tego w doświ i w obcych krajach.
Historja Trynitary, to przedmiot sam z siebie bogaty, zawiąwszy na cele tego zabawy, na jego świątyni
i zabawy, jakie powiódł, ale też i obrary kufajnie zachwyty, na uwagę artystów - jest w nich wyjątki
szerszliwa wiekiu kompozycya, wyraz i koloryst, pomimo że formy poblady już wiec. Jest
wizny jeszcze może najw, urok, że je malował artysta swiatu urodzony, braci z tego zabawy
Prestel, żyjący w tym klasztorze w ostatecznem dziesięcioleciu zeszłego wieku, który talent
i prac, może całego żywota obrócił na chwale bogu, na upiększenie cichego ustroja, które
go w swe ramiona przyjęto. / 79 / Tego rodzaju zabawy powinny być zaprawę z podwojną
troskliwoscią chronione - już to jako pamiątki religijne, których z każdym dniem u nas ubywa

/ 79 / Zarwisko tego zabawnika, podaje Kraszewski, który zwinął ten klasztor, kiedy jeszcze był za-
mieszkały. / Pater Athenaeum z r. 1844 tom V. /

przez zwroście klaustrów - już jako jedyną pozostałość naszej wstawniej, rodzimej sztuki, skom-
nej, bliższe zarzącaj w zaciszach klaustrów ukrywającej się, jakby dla tego aby nie zrani-
ła się jej prostota przed światem który wydał Masfaccioni i Raphaeli.

Pierwsza supymnaya tutajszego zakonu trójciany miała miejsce w roku 1875 roku, wtedy to
majątki do tego klaustru należące z zapisem fundatora Michowskiego: wieś Jarowica, Boruchów,
Wyszków, Kiewice przysługane zostały do dóbr państwa z całego zgromadzenia zaś pozostałe przyko-
ściele dwóch starych przodków i drugi zakonnik jego wikaryusza - w kilka lat później kościół ten
zamknięto. Dziś stoi on pustki a w klaustrze gdzie przez lat kilka osadzeni byli więźniowie poli-
tyczni, mieszka się teraz jakaś jurdyka nędzna i mieszkawia urzędników - a przed bramą in-
stali bibliotecznę, najpiękniejszą w tym mieście freskami przyozdobioną - urządono niejako kas-
zyno z woskowaną posadką po której pływają drobne miasteczka Łucka, Driwnego zapraw-
dz uwarzenia odmawiać muszą ci tancerze spoglądając na ów sufity allegoryczny na którym po-
została: Sapientia, jej świętynia o siedmiu kolumnach, siedem cnot uosobionych; inne tym
rodzaje malunki

Klaster tutajszy widocznie musiał być siedliskiem sztuki łojowej, schronieniem jej skrom-
nych zwolenników, zdawało się nam bowiem widzieć w kilku kościołach wotywnych, pocho-
dzące rzeźby ołtarza, ławy, ambony i inne ozdoby kościoła, bardzo miernocie i odważnie ozdobione,
a w seminarjum żytoniowskiem także tutajszą przesłanną robotę suwereniej dyktom sufla
biblioteczną, które wraz z książkami tam się dostały, obrany zaś rozmięszkono po kościo-
łach w Dubnie, Równem i. t. d.

Na zachodniej stronie wyspy na której Łuck pobudowany, zachowały się dotąd niemy staroży-
tniej struktury wieńcistego kościoła, wymownie o odległej swej przeszłości świadczące. To niemy
kościół Ormiański p. t. S. Stefana. Kiedy niekiedy Ormianie kościół ten zabiegli i kto był
jego fundatorem, o tem ślady razimły zupełnie. W dawnych kronikach jednakże, w Drugoraz nawet,

katolizm ormiański w Łucku już jest wspomnianą za czasów Wiktora. Władza ormiański Łucki
 najwięcej jurysdykcyj, sobie wstawił, uznawany był za biskupa i porządkował pod wyjątkiem władzy
 arcybiskupstwa lwowskiego. Właściciel tej katedry były dwie wieś w pow. Łuckim Ceperson i Wiktoria
 stany - w ostatnich dopiero latach zeszłego stulecia Katarzyna II darowała majątki te ku. Eski-
 harem - ormianie rozstrzelił a kościół ich obłożony ustrząsł wojakami, zgonął w którymś
 z pożarów Łuckich.

Wyle wstąpiłoby kościołów katolickich w Łucku, cerkwi obrządku rzymskiego byłoby niewiele
 więcej, zwłazsz w starożytnym Łucku, stolicy metryki sigzot i urodźcego sigzota w XVIII w.
 epoka to jednak tak odległa, że zaledwie pozostały nam rozprozione wzmianki po kronikach
 o tych świątyniach, które wnoszą się i rękami z równym rytmem. Były one po większej czę-
 ści z drewna budowane, padały więc ofiarą wojen i pożarów, a pamięć o nich ginęła przeto,
 niektórych zaledwie tylko wzmianki dochowały się już dzisiaj. O czasach krzyżowców pod-
 koniec i ustalenia władzy korony na Wołyniu, Łuck powoli utracił swój charakter narodowy.
 Skłaje się przeważnie katolickim górcem. Stawały więc tu jedna po drugiej, ofiarom różnych
 wnoszone, wspaniałe gmachy kościołów i klasztorów, zaledwiały się licznym duchowieństwem
 łuckim, obciążeni biskupów-senatorów i zakonnikami, ruszili wódzami obywateli klasztoru
 i świętowało katolickich obrzędów i ceremonij, uznawając przeważ wykształcenia łacińskiego
 duchowieństwa nad mściami i tłumaczeniami swoimi, cieszili się w odwołaniu wyjątkami i w
 bożym jemu cerkiewkach, których utrzymywanie i wyposażenie nie było konieczne - wiara bowiem szuka-
 ła się wiary prostego ludu - panowie możniejsi, jedni z przekonania, druzi stał przy pochyleniu
 wia się królom i pańkom urzędów, wargu powoli przekształci na łaciński obrządek. Byli już
 one kariatowicze Obrogucy i Kasławscy, ostatnie filary upadającego greckiego kościoła ale i tych zachę-
 z każdym dniem stawał się mniejszy, aż narazie i potomkowie ich zaparli się wiary ojców,
 garnąc się pod sztandar wykrętał uszerego, klasztor jaśniejszego katolickiego kościoła. Wtedy to,
 w drugiej połowie XVII wieku powstał zapewne mściami, to mściami przystawie o pańkiewicz i

chrześcijańskie, które do smutnych nurek, dziejowych pomników odwieść należy, do pomników
ochwanciejzych nam wspomnień, wielceżyci w oczach wiary w naszym kraju w pewnej
epoce poprzedzającej wielceżyci w naszym kraju w pewnej epoce poprzedzającej wielceżyci
które zwa bary, komu nie obca są naszego narodu dzieje. Trebieżyciemy chociarby pobieżnie tylko
dzieje metrich cerkwi w Łucku.

Na samym końcu wygry, przy starożytnym moście na granicy z Łuckiem prowadzący,
tam gdzie się zbiegają rzeki Huszcz z Dniepru, przystaj się do malowniczo ruin kościoła Bazylijan-
skiego - kościół ten do połowy rostrony, blaskoni śladu już nie pozostał. Na tem miejscu w XVII
wieku była cerkiewka S. Łazana i szpital S. Łazana i S. Ducha, pod opieką zakonników św. Bazy-
lego Wielkiego, na Hoście i na Chwielniku wóczas mieszkających, pozostał. Przy obżyciu tam-
ku Fiedorowa przez Jagiellów w 1431 roku wspomina się, że obóz królewski rozłożony był
nieдалeko od drewnianej cerkwi S. Krzyża, a że obóz był na dolinie po za Bazylijanami zają-
dując się, należało się więc domyślać, że w owej epoce była tu cerkiew S. Krzyża, kiedy cer-
kiewka S. Łazana starożytno postrona walić się powsta, wóczas szlachta wóżyńska na
mocy przywilejów Szymona III z r. 1619, dozwalających zaprowadzić w Łucku bractwo cerkiewne,
zbudować cerkiew i wozdzieć przy niej szkołę, ruczkę i drukarnię, wzwiodła ten gmach z składko-
wych funduszów, przy szerególniejszym jednak wopóźriadaniu brach możnych rodzin: Cichwi-
tyńskich, Duryjów i Kluczewców, którym ten dozwolono było krotki swoje w kopule kościoła
zemieszać - a te, jak i kilka innych jako to: Siemanków, Stekich i Kł, dowozkich, benefaktorów
tych szwytów, dotąd jeszcze w żywych holorach na poprzanych szkieletach pozostały. Usta-
kownie najwiecej się przyjął do ukonowienia bazylijanickich gmachów, generał wikanowski,
grek, Aleksander Nowelli, który w 1647 roku ofiarował na ten cel wzytek dochód z dziedzic-
nych swych wiosek: Kłabera i Kłoderina i kłamunkem prokurator Stryżycy Kłótych polskich.
Do ukonowienia tego kościoła p. t. Podwójnienia S. Krzyża, zakonniczy reguły św. Bazylego,
obżli go w swe porządnie i przy pomocy bractwa zawiadywali szpitalami, rozgatali
szkołę, a następnie i drukarnię. W tym stanie kościół ten, opatrzony znacznymi funduszami,

pozostawał do porzątku XVIII wieku, t.j. do czasu ostatecznego przyłączenia duchowieństwa
 ruskiego, do zjednoczenia z zachodnim kościołem i przyjęcia przez bazylijanów obywatelskich
 ustawy bazylijańskiej unickiej. Po przyłączeniu Wołynia do Cesarstwa Rosyjskiego, kościół ten
 odebrany od Bazylijanów, obrócony został na Sobór prawosławny - Bazylianie zaś ungodzili
 unicką swoją cerkiewkę w dwóch na ulicy wychodzących ulach klasztoru i tam nabożeństwo swe
 jej odprawiali. W roku 1803 zgorzał dach na kościele Po-Bazylijańskim - cerkiew więc soborną
 poświęcono świąt, a gmach powoli zupełnie uległ ruinom; Bazylianie tylko pozostałi
 przy swojej klasztorze i improvisowanej swojej cerkiewce do 1833 roku t.j. do czasu zwinienia
 ich zakonów. Dziś ruiny bazylijańskie należą do najwzniejszej masy malowideł w Łucku - są one
 nabywony na własność swym gmach kościelny, już go rozbił na części, zaczęli, czemu jednak
 przeszkodziło z rozporządzenia władz rządowych w 1864 roku - ogród było klasztoru najstary
 przez nich zabudowuje się - a w bramie, gdzie niegdyś bazylianie po ustąpieniu z kościoła
 ungodzili cerkiewkę, kupiec jakich sklepik założył.

Po tej samej stronie, na drugim rogu unickiego rynku, stoi do dziś dnia starszytną
 architekturą murwana cerkiewka Pokrowy, w której dotąd nabożeństwo się odprawia. Najstarsi
 niegdyś o niej ślad piśmienny pozostał z 1583 roku, drugi z 1625, w którym jest wzmianka
 że wódnar jest w skutek starości i zrujnowania, potrzebowała poprawy. Po odebraniu jej od
 Unijaków, cerkiew ta stała pustką do 1803 roku, kiedy do niej z egalożnego wódnar Po-Bazy-
 lijańskiego kościoła, poświęcono sobór prawosławny. Zabytków starszytnych mają się tu
 dotąd znajdować: bardzo stary obraz M. Koshij, malowidło bizantyjskiej szkoły, ewangelja
 wileńskiego druku z 1644 roku i indulgencja papieża Piusa VI, na nadanie tej cerkwi od-
 puszcza za czasów kiedy była unicka. W tych czasach wiąże się do resztkom tej cerkiewki.

Najstarszytniejszą z Łuckich cerkwi, niewątpliwie starszą nawet od byłej ruskiej katedry kulejnej,
 była przed kilku laty dopiero rozbita cerkiew S. Dymitra w którym cegły obokajnym kamień ten przy
 klasztorze P.P. Korygielk poświęca. Kłudmana przez księcia Mikołajawa / 1132 r. / syna Młodzimiera Mo-
 nomacha, który ją uposażył gruntami i ogradą Derrianów. Taką historję jej podają broniaki ruskie

do tej cerkwi przywieziono jest uszkie podanie obokiernego ludu, jakoby po zniszczeniu przez
opień czy przez Satarod' cerkiewną by odbudowano na nowo na planie tego jakiegoś łowanego
zajęcia Siomaskoń i Mulewianami - w archiwach tych rodzin pewnie nie zapuścili o tem
starożności być muszę. Ścisł z tej cerkwi pozostały załadowie fundamentu nieco nad ziemią
wysunięte a wiadomo jemu stała superduć cież - chci budowla którą za uarych już sta-
son z powodu karypania rozbrano, zdawała się być tylko presbyteryalską częścią starożytniej
obozemniejszej świątyni - tak przynajmniej wówczas było można z jej struktury i z ozna-
menyki która ocalała była powyżej jej sklepienia.

Oprocz tych cerkwi w starożytnym Łucku, jak z podani w kronikach pozostałych widzimy, naj-
odleglejszych czasów sięgają być, na przedmieściach dwa monasterij: Bazylijański męski
z cerkwią Sw. Jerzego, nieopodal dzisiejszego klasztoru Bernardyńskiego, tego fundatorem był także
księże Mscisław syn Włodzimiera Kozomacha i Bazylijański żeński z cerkwią Wniebowzięcia N. Panny
fundacji księcia Wasyla Romanowicza (+1269r.) niedaleko krainiejszego trykitańskiego klasztoru,
na tak zwanej w aktach Świętej górze w Łucku położony. W tej miejscowości dotąd jeszcze mają się znaj-
dować ślady grobów zakonnice. Fundacji obu tych monasterij i ich przywileje potwierdził Świdrygiello.
Obydwa te monasterij przetrwały aż do początku XVII wieku t.j. do załobienia wspomnianego już pan-
stwa wyżej Bazylijańskiego klasztoru.

W XV już i w XVI wieku, oprócz wymienionych, wstępujemy w kronikach na wspomnienia o nast-
ępujących jeszcze cerkwiach ruskich w Łucku: 1) Sw. Jana Amociciela. 2) Immacyulowania Pańskiego -
3) Sw. Nikołaja patrona miasta. 4) Sw. Diotra. 5) Sw. Trójcy. 6) Narodzenia N. Panny. 7) Sw. Michała. 8) Sw. Katarzyny.
9) Sw. Jakoba. 10) Sw. Atanarego. 11) Przemienienia Pańskiego. 12) Wniebowstąpienia. 13) Sw. Pruski czyli Piątńska -
14) Sw. Łazarza z szpitalem i 15) Sw. Duchu. - że wszystkich zaś cerkwi ruskich w Łucku, o ile z kronik
wznieść można, wiadomo, były tylko następujące: katedra Sw. Jana Ewangelisty i cerkwi: Sw. Dje-
mitra, Sw. Nikołaja, Pokrowy Opieki N. B. i Sw. Michała, Sw. Katarzyny i Sw. Jakoba - wszystkie cesarskie
z drewna były potudowane i dla tego znikły tak przeto.

Dla archeologów, dla badaczy starożytności, a tych zabytków, pomimo zniszczenia jakiemu uosobili

uszach ulęgi stary gród Witolba, duro jezare waim edsmakaly i, dabo, nie obojstny mura
 brata wchaziska micjcowoici, na ktorych wronily i, wiektor z pomiesionych cerkwi. Ona
 cerkwie Sw. Michala i Karolowa N. Panuy, znajdujaly i, jak to widac z kowiki, na granicy zajstym
 pociuj przez klasztor i ogrod trynitarski. Cerkiew Lenarskoych wklania Pariskiego na miejscu gdzie
 pociuj byl ogrod jeznieki. Cerkiew Sw. Trojcy, okolo dzisiejszego dominikańskiego kościoła, ktora
 i ulica ta w laskayach pnsredgo wieku Troickij bywa uazywana. Cerkiew Sw. Mikolaja Stara
 na rogu ulic: Troickij i prowadzuj do karmelitori, napreius murosancgo budynku wktó-
 rym za narych ju' czasow uradzal i, teatr. Cerkiew Sw. Jakioba - gdzie klasztor benediktinow.
 Cerkiew Sw. Pryski, na górze napreius micjcow zwanego Swistaj Jozaj, a za i,ig byly cerkwie:
 Sw. Alnarzago i Waisbowstaj pienia. Cerkiew za' Sw. Larana znajdujaly i, na tem miejscu,
 gdzie dzis' stercz, ruiny karyljanskich gmachow.

Kiedy ju' o domach kocznych mowa, nie godzioby i, pominiac bez wspomnienia Tuczaj zydowska,
 Synagoga, chocia'by tylko z uwzględn na oryginalny, charakterystyczny struktur, tej budowy. Stoi ona
 na wysepie, zwynatka dolnego kamku i przedstawia kształtem swym mikroskopijnyz fortecy. Do kwad-
 ratowej dwupiętrowej bazyli opatnonyj stalnicami i ambrakurami przypiera na lewo wysoka
 wyflorowana sciana przestronna, o ktorej opiera i, z niżej przestrona budowla z po-
 karmianym dachem i sufitem wewnątrz w Tuczki oblegionym - cała architektura tej stinowej
 budowli nosi na sobie wyraźne cechy przed Witolowych czasow, XIII stulecia. Jakiu byto pier-
 wotnie pomsnaczenie tego budynku, kto go wniósł - historycy zawięzli w nim swoje konicz-
 nie z tego wyzslakiego niewiadomo, a w starych aktach, ani w lustracyach Tuczkich, nie praw-
 tobo zgola zaden o tem wzmianki. Dokladny rysunek tego budynku umiescily "Atkoy"
 w N-ze 377 z roku 1877. -

Otwór i stanglinny u kósu naszej wzgórkii po zwaliskach Witolowego grodu, poklonilomy i,
 grobem i pomnikiem jego - rogatka prąd nami, po raz wize ostatni, prziginalne po za siebie

niecemy spójania. Stary Duch widzi je już nam tytuś u oddali, na purpurowym tle, racho-
dem stonca obrzonego wieba... . Jeszcze, jeszcze nie zwikły nam z owim porzeczonym
wierzycie kosciolom, wspaniale kwadratka zamkowe i roziane domy i chady dżidziejnych wieca-
kanicow. Aż oto i dymy wrzoty z w powietrze, kłobami struchoty wyroku i powoli postę powiek-
torem opaszerui zis, smuc po uad zienis porczyty, i na raz stumna ta panorama, jakby
za mglisty ukazała zis nam zastony. Dziwno owtwote namci uauic, tysznota po grobach,
kiedy swiat i najpiękniejsza przyroda zwnicchały zis dołota. He, kto wie, czy wróciomy tu już
kiedy i czy wrocac' będie po to? Serce jakby kamieni przytkany - a w wyobraźni naj-
dziwaczniejsza smuty zis marę. Zamuk, wiere, miny, wrytles to w jakimś chaoty anym uie-
tadnie przedstawiało zis oczom naszym. J widzieliomy rozwarke groby a z nich wychozycie pot-
tacie groznie, urzadzycie mszdy, zgnitknie, upadkowci. A w zabonnych salach, po uad grobami-
plywały jakies hałasliwe figurki, brniata kapela, rozlegal zis gwas biesiady - a z trumien
leciady weskluwienia i kaladue jzki praucjow, jakby odgłoty skargi, ze zech cizoty i upokoj' zam-
rono - ale leciady w dal pusty, i ginzły w powietrze, zagłuszone echem muryki, gwasem wrzoty-
nej biesiady. Aż z katedralnej wieży rozległ zis cychy, powarany dżiwisk drwona, na nieupis
kwołuzycy i wrytles uiektoto, wittenie z owim karkusom. Ciesi' tobie Duchu,
cresie stary grodzie, mogilniku narej praucjow, skabwiro wspanuicem, drogich wron pamistek,
cresie po raz ostatni.

Koniec.

Na koncu
pekerja

225

a.) 137

Dodatek.

Jak po ukończeniu naszej pracy, mieliśmy sobie nadstawić w odpisie od
Włodzimierza Platona, najdawniejszą ze znanych dotychczas Łucka i Łamku
Puckiego. Ciekawy ten dokument, obejmujący niektóre pomniki w naszej monog-
rji starożyty, a mianowicie ciekawy opis korotki, zamajaniowej cyfelnika i nar-
widani siłachy w obolich Łucka, w tej epoce osiadł i z ich majtkościami, u-
mierokamy tutaj w całości, wyrażając wdzięczność naszej ofiarodawcy, za tak
bogaty przyczynek do naszej pracy.

Opis Łamku Łucko, sostoawlena w 1552 roku, przez czynowników nad-
warcenych Korolem Polskim Ksiazem Augustem. A zjawolena
sja opis do knih Kłodzkich Łuckich w 1777 roku za carstwowanija
Korola Polskiego Stanisława Augusta.

Łamok Łucka za derżanija Kniaria Andrija Koszyrskoho, zamok sam
wies murowanij. 1. Perwaja wieś, nazwana Worotnija, ktoruju powinnii
były wołosć Kobrynskaja, no na to czas pokrytye welne staroje i upalo.
Od tej Worotnij woredyzi w zamok na lewo, stena waia aż do weży Władymirnoj

15

obšankovaná dobře i opravěna so šarbu Hospodarského. 2. Wěka Wadyces
kaja dobře také opravěna i pokryta. Ot tej wěry wladymestej, až do třetěj
wěry, kteraja stojí ot rebi Kyra, stěna bez obšankowanj, kóna. Tětu tónu
wěru winni křity křozicij, ale na tot čas obšankowanj welmi stave
i upašo. Ot třetěj wěry do doma dřewianoho kterij stojí u stěny, také
stěna wiaa bez obšankowanj kónaja. A ot toho doma dřewianoho do
páacu murosneho, kterij stojí za jěja naraď podle wěry worotněj
u stěny, také stěna ta stojí ne nakřyta i neobšankowana, a křeběnia
na muru wědře porowalěi.

Pałac Hospodarskij. Tot páac hospodarskij murosannij, i spowolot' onho
naraď neboszeik biskup luchi kůiať Jakrewski. Tot páacu muros-
neho w dołžyně 28 sażeń a w šyrině 6 sażeń - wyszyna wrocho jěho ot
zemli až do wěcha 10 sażeń. Na tot čas pokrytj po wěski, cřastiu wia-
zeju i cřepicuju poliwanoju. Gmachy w nem dwa po cřetyry schowania,
na dole cřetyry i na wěchu cřetyry - jaxze w nem net niczeho křowoho.
Kamenia křevanoho do dwerěj i okon, jest nahotowanoho pod dostatek.
Wěry woi ot zemli až do sufítka dřewianoho wyszyny majut' piat'
sażeń - stěna obšankowana i wyszynoju ot zemli do hory koto zambku
z křeběniany cřetyry sażeńi.

Cerkon murosana w tóně zambku wo imia Sw. Jwana Bohosłowa

Dom przy stenie budowania derewianoko, to jest Switliuy dwi na poklebach sosnowych, a między nimi sien' do pekarui - przed sieniu ganek, no kopyta pokryta. W dole tego domu wystawiona switlycia i na protym horrorsa na poklebach - tuje chorony zhuity, bo led' ich niczem nenakryto. Podle tych na druzkoj storonie Chorony Swetlyeska na pokleku i na protym ganok, sryndety stary - chorony kuchni dwi derewianych i odna z nich dranicami pokryta, obie potuity.


Broń Łamkowa czyli Puziki


Deło spiżnoje puzika stoił przed Łamkowu w przykrodku bez pokrycia. W meho Łożi okowano po starowiecki, ale zhuity. Kosa okowanijy no z nich sryny mało we wsi obrwany. Samo deło w doł² pod dziewiaty piadi, kuli do meho trzech piadi a waich kul do meho kamennyh piat'.

W zamku powiet s dwóch storon ku muru przykrodek, a s trzeciej storony dwery bez zamka i kawczypok a s czwartej storony niczym ne przykrodek - pod tym powietom

Deło puzika spiżnoje okowano po starowiecki, odnym obrucem desytkcia w Łożi, a tri obruczi obramany i Łożi staroje - kuli do meho potretki piadi deło dlinoju 8 piadi.

Deło spiżnoje Łakzi po starowiecki okowano, pod herbom, w doł² 9 piadi - kuli do meho potretki piadi - z kul wsi kuchny obrwany a wsi pod tym dełom nowijy.

Deło spiżnoje tym obyczajem jak mordis, w Łozi samej, obruci cztery
z neho ziarty a odnym w Łozi denyktia - kosa nebowany - w dotk² jeho piat
piadi - herb na nim  tym obyczajem, z łemnia uchami, koleca do neho
około cztery piadi a kul waku 21.

Deło spiżnoje na wezi ot mosta, ktoroje stywet władyceruje - Łozi jeho
obowane po staroswiecki na kotach prosznych i lichich welni - wylity
u neho dwi hotowoy i łewkonuje (?) - Łozi samo xkitt² - w dotk² jeho pot osmi
piadi - herb  tym obyczajem - kuli do neho po pot triti piadi.

Deła Spiżnych dwie, odno dotk² 8 piadi a drugoje pot osmi piadi - Łozi staro-
swiecki - kuli do nich rocznyje, jak kuracyje jajca, żelkacyje wo oblitu swincom
szuk 26.

Deło Spiżnoje na wezi Worobnoj w Łozi prostaj i pohunioj - w dotk² jeho 20
piadi, kuli do neho jak kuracyje jajca, a kul warih żelkacych oblitych swin-
com szuk 16.

Deła dwa spiżnyje odnoj formy, po staroswiecki w kotach przyprawleuy, na
prosznych kotach wai pohunioj, w dotk² ois po 8 piadi, kuli do nich w mase
kuracych jaj - kul 16.

Deło spiżnowoje odno z skrywleuioju hotowuju kazyt - powidajut jak horod
horot sato z wozu spafo - w dotk² jeho piat piadi - kuli do neho jak hoduba
jajca spiżnowy i 50 kamienych.

Deło ale roztopleno - form na kuli i warih det w ramku 12.

Matkowice wsiach 65, między koma hakownicami i niektórych kuchon met-
Kijow do strzelania 5- heł do hakownic 205- Form żelaznych dwie i
kamennych dwie - porochoznica jedna.

Porochi - pruzeraoko dwi solanki, hakowniczo trzecia solanka, rusz-
niczaku 10 funton - Sery na poroch 20 funton - Salitry jedna kretyna
solanki - Swince situka jedna takaja soto czelowiek mozet sam ot realsi
podniały.

Na tyje wsi Worotnoj schowanie, to jest Skarbniwa, do niej schody mu-
rowany wielmy ży i kraduc na niej solitry.

Duszkar zamkowy imieniem Hrysi Worodowicz osiedlij ot trzech let na tom
zamku - z skarbni gospodarstoko idet jemu 26 kop groszej z on winien ro-
biti poroch z dostatku zamkowego kolto potreba, deła i hakownicy opravady.
Prostrannost' zamku samoho w doł' ot bramy Worotnoj, mizmo Wlazyns-
koho domu do steny 55 sazhen', a w szypnu ot kuchoni do domu Derewianoho
48 sazhen'.

Kotodez' kotoderi sta wody met souwim a jeli potrebu wody, to wika step
pod korozu zamkoweju.

Stora zamkowa ot bramy Worotnoj mostu zamkowego 10 sazhen' hory, i w tomu
meste rowu 4 sazheni, a z druzhoj storony ot reki Skra to jest ot Pitylcziay
14 sazhen' rowu met - z czwertoj storony ot mosta za niej u brame Worotnoj
17 sazhen' hory - rowu met.

Wieża Horodnaja winni sotyły wsi kniazia i Panow Lemianii powieści
Luchoko - sprawdzena dobre z swodom Tancubom.

Horodni: Horodnia ot wieży worodnoj koto rowu, wsi ziemiane powinnii
sotyły. 1) Język w samoh u przyhorodka na lewo kniazia Matweja i kniazia
Andreja Fedorowicza Czetywertynskoho. 2) kniazij Sobotnichich i Pana Połhu-
biwo z Myrkowa i innych imenij. 3) Horodnia Roweniskaja 4) i Ladonshaja knia-
zia biskupa Luchoko 5) Michajła Berestechoko i Siemaszki 6) Jwana Biełos-
tchoko z Libitowa i Dachnoweja z Lublina 7) Horodnia kniazia Kropotki z ja-
Fowicy, Dacha i Jomita z Woronowicz z Stacha Jęłowicza z Bobujmy i Balcowic.
8) Horodnia Pana Konkuta z Mynowa 9) Horodnia Strycha Pryweredowskoho z Be-
rewedowyc 10) Horodnia Pułhanowska 11) Pana Mulewicza z Dołchoko 12) Horodnia
Wasilja Bunkowskoho z Bran. 13) Panow Siemaszkow z Bużara. 14) Horodnia
Kozisichich z Borysowa. 15) Pana Rysirewskoho z Rysraowa. 16) Pana Michajła
Mulewicza z Mulewa - wsi ony dobre uobłany i pomarany.

Fut stoit' wieża zwana Peremyloda sama murywana u borażanca - podle tej
wieży stoit' dom kostelny murywany i czetyre horodni, dom tot majet u doł 24
wazien

17) Horodnia kniazia Wasilja konstantynowicza z Krypoko. 18) Torkowichoko
z imenja Feserzewskoho. 19) Horodnia kniazia Jwana Mawelskoho. 20) Horodnia
Pencalukoho z Pencal. 21) Wasilja Jankiwicza z Kodosowa. 22) Panow Dachnoweja
z Wojuicy. 23) Horodnia kniazia Dmytra Sauguszkiewiczera z jego imenij. 24) Pana
Czerewskoho z Ciowa. 25) Pana Kobisichoko z Bobyna. 26) Pana Bohuryjskoho.
27) Pana Posiakowskoho. 28) Pana Pruskoho z ich imenij.

Of tego domu murowanego za sija hodowci: 29) Horodnia poradkom elojat' Pana
 Bogusza podskarbieho kromskaho z Jarasławicem. 30) Horodnia Petra Siemaszki
 z Dobratyna, Melnika i Ordeyja. 31) Wasila Siemaszki z Rykani z Topolna
 i Kistucz. 32) Pana Morkowka z Koblina i Orszynina. 33) Pana Characki(?)
 34) Pana Hryhorija Chokkiewiczca z Berehow. 35) Matfajsta Lienkiewiczca z Ow-
 Kryjewa. Wi i tyje hodowci werschow ne majut, ne obmarany i pokniuty. 36) Horodnia
 Pana Sestina Chomczuka z Horochoryna. 37) Panow Wasilja i Fedora Onoskiewiczca
 z Witonija. 38) Horodnia Kniaziej Woroniskich z Worowina i Tajskeja.
 Weza zwana Pinskaja murowana, dobre zbudowana, ne obmarana, a podle tej wezy
 hodowci: 39) Horodnia Krasnoselskaja. 40) Stawrowskaja. 41) Podwołockaja. 42) Sta-
 waticza Włodimirskoho. 43) Kalniatyczkaja. 44) Kniaziej (Kartoryjskich. 45) Jur-
 kowskaja. 46) Jaska Pruskaho. 47) Kniazia Staroszy Luchoho. 50) Suchowolskaja.
 Wi oni zhnuty za nimi: 51) Horodnia panow Czaplizon. 52) Wasilja Petykiewiczca
 53) Chrynickoho. 54) Hrycha Promczechowicza. 55) Pana Łaska. 56) Pana
 Bohdana Siemaszka z Tuczyna. 57) Łabokajckaho z Horodysca. Pomostow,
 werschow ne majut - sownim podnity, ne obmarany. Za nimi 58) Horodnia Kniazia
 Dymitra Sanguszkiewiczca z Żwiniaza i Krasowa. 59) Horodnia Olizarowka z Olizarowa.
 60) Pana Fedora Odymowicza(?) z Nowoseloh - wi ony dobrye i obmarany. 61) Horodnia
 Pana Bohajewa z Peczechowoh. 62) Porwaneczkich z Porwanicza. 63) Kniazia Staroszy
 Luchaho z Mirkowa, ne poknuta i ne obmarana. 64) Horodnia pana Chomczyna z Kistucz.
 65) Bohdana Siemaszki z Popowicz, Sennik, Senchotyja i Melnicz, jeko imeniej.
 66) Kniazia Dmytria z Peczerna. 67) Fedora Sieleckaho z Medwedowa, Rusinowoho
 Bereskerka, z Łuszkow. 68) Archimandryta Łydyczyjskoho z Pakra. 69) Pana Borejki

z Nemsk - nie nakryta i nie mazała. 70) Horodnia kniazia Bohdana Lubeckiego z Kopcza. 71) Pana Montowta z Biskupiec, z Lipy i Korosko-stawu - nie pokryty. 72) Wasyla Radeckiego z Rudki. 73) Bohozinicko z Bohozina i Morkowij. 74) Panon Smykowskich z Smykowa. 75) Chrynicko z Strypit i Romanowa. 76) Pana Mykity Kutrawsko z Kutrewa. 77) Kuchinickich z Kuchina - nie pokryty i wsi obmazała. 78) Pana Jakowa Montowtowicza z Dublan. 79) Łabokrychich z Łabokryk. 80) Panej Swiniuskich z Krupca. 81) Horodnia Fedora i Wasilija Koresenickich z Korytna. 82) Pana Kozinicko z Korina - wsi pokryty. 83) Horodnia Chodoniowskich z Koo-rodzyc. 84) Makiraniukaja Starostyna Włodimirokoto z Małatyna. 85) Pana Orzechowsko z Cewowa. 86) Pana Michajła Swiniuskiego z Błudowa - zkrila i nie obmazała.

Fut wieś: bez nakrycia kolonij budowl' ob zemi fundamenta z imenij kostelnych i cerkownych, kniaz biskup Łuckij z imenij Wiszucwa, Łucyje - a Władysła Łuckij z imenij cerkownych, a Władysła Włodimerskij i Archimandryt Łydyczynskij z imenij cerkownych i kniaz Motownia Ostrożicki z Ostrożica. Za teju wczęju skna murwana ide a hoto naj horodni: 87) Kniazia Krokoterina. 88) Woroniczow. 89) Montowtowko. 90) Byworedinicko. 91) Jankowierow. 92) Szynkowicza. 93) Uhojnowskoto z Uhojnowa. 94) Białostockich z Białostoka. 95) Bohozinickich z Bohozina. 96) Chrynicko. 97) Radecko. 98) Smykowsko. 99) Kuchinickich. 100) Kutrawskich. 101) Pana Sabinowa. 102) Jankiwicza. 103) Nitowickich. 104) Kniazia Woronicko. 105) Beresticko. 106) Kniazia biskupa Łucko. 107) Białostocko z Libitowa. 108) Pana Dachtownya z Drozdin. 109) Swerdynicko z Swerdyni. 110) Pana Jakowa Montowtowicza. 111) Łabokrychich z Łabokryk. 112) Kozinickich. 113) Swiniczowskich. 114) Korytnickich. 115) Pana

Mechisława z Paszowej. 116) Kakerowskiego. 117) Pana Krzyśka Kępskiego
z Ochmatowa. Wsiech hodowci w Łambku 330.

Wsię albo bawły

- 1) Worotnia, ktoriję powinni być włościan Kobyński
- 2) Władzyska, ktoriję powinni podzielić so szarotni gospodarskich to jest Stanota Ficki,
- 3) Nemajet zwania
- 4) Beremylukaja
- 5) pińskaja
- 6) ktoriję powinni podzielić i imenij kostelnych i cerkownych i wśadyha z żydyryna
- 7) Swiniuskaja
- 8) Sobotnickich, Czarotoryskich i Choplewskich /?/ kniaziej
- 9) kniaziej Czarotoryskich
- 10) Archimandrycha z imenij cerkownych.

Podporucie domost w Łambku Fickows.

- 1) Kościel murowany biskupa Fickocho. 2) Cerkw Sw. Dmitoja.

Dwory i placz Lemianskije

- 1) Dwor pana Petra Czaplica. 2) Dwor Pana Bogusza 3) Wasilja Radeckoho. 4) Bogdana Siemawzi. 5) Petra Kadynowa /?/ 6) Pana Syzkiewicza /?/ kniazia Natwija Czestwotyńskiego 8) Bohdanowoj. 9) kniazia Aleksandra Czarotoryskoho. 10) kniazia Dmitra Sanguzlicwicza. 11) kniazini Jliniej. 12) Ochrymowicza. 13) Wojciechich 14) Pana Kadejowicza. 15) Dwor kniazia biskupa Fickocho. 16) Jwana Syzkiewicza 17) kniazia Dmitra Boremlskoho. 18) Michajla Swinińskiego. 19) Dwor i cerkw murwana

była św. Jakowa Apostoła. 20) Dwór pana Dawida Rohozinśkoho. 21) Dwór kuznia
Miodowoi. 22) Michajła Jłowicza. 23) pana Joana Mulewicza. 24) Wasilja Władyszaka
25) pana Drowdenśkoho. 26) Dwór Michajła Czerwickoho. 27) Dwór kuznia Maksyma
Tokulśkoho. 28) Dwór i plac pana Juana Podskarbińcho. 29) Dwór Michajła Mulewicza
30) Dwór pana Hojkocho. 31) Dwór pana Wasilja Litewśkoho. 32) Dwór i plac pusty
Archimandryta Łydyzińskiśkoho. 33) Dwór cerkowny pana Hektorja Mulewicza. 34) Dwór
i plac pusty cerkowny pana Serbina. 35) Dwór pana Oszezewśkoho. 36) Dwór Klawdija
Wojutyńskiśkoho. 37) Dwór Mychajła Wojsickoho. 38) Feofa Myszczić. 39) Dwór wadyli
i plac pusty. 40) Dwór Siemaszli. 41) Dwór pańej Dachnowych. 42) Dwór pana Tychnowa.
43) Dwór Chomeckiewiczon² 44) Dwór kuznia Jakowa Kreholezy 45) Dwór pańej
Cholowiewskich. 46) Dwór Czetoldow² 47) Dwór kuznia Koszyrskoho. 48) Dwór Juana
Waszkiewicza. 49) Dwór Koriniśkoho. 50) Pana Plehwy Koriniśkoho. 51) Dwór pana
Swirzewśkoho. —

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.